Dubl 1079 +

ODKRYCIA KARTHAGÓW I GREKÓW NA OCEANIE ATLANCKIM

przez

JOACHIMA LELEWELA.

Uti ex libris punicis ... interpretatum nobis est
C. Crisp. Sallust. Jug. 17.

w WARSZAWIE.

w Drukarni XX. Piiarów.
1821.

TREŚĆ.

1. 2.) Wstęp i roskład pisma.

3.—17.) I. Brzegi Europy— 4. *Himilko*, 5. 6. Dziwy i miałczyzny zachodnie. 7. Keltika, 8. 9. 10. *Pytheasz*, 11. *Hekateusz* z Abdery, 12. *Timeusz*, 13. 14. Zachód nieznany, zwiąski i zbliżanié się do niego, 15. 16. 17. Zlewek Greckich wiadomości o zachodzie Europy z Rzymskiemi.

18.—27.) II. Brzegi Afriki.— 29. 20. *Hanno*, 21. 22. Opisy Hannona przez Greków powtarzané, *Skylax*, *Ejorus*, *Aristoteles* — 23. *Euthymenes*, 24. *Polybi*, 25. *Eudox*, 26. zléwek Greckich wiadomości o Atlanckich Afriki brzegach z Rzymskiemi, 27. zléwek Karthaskich wiadomości o zachodniéj Africe z Rzymskiemi.

28.—32.) III. Wyspy na wodach Atlanckich.

33. Zakończenié.

Porządek Latopiski zdarzeń mających związek z odkryciami Greków w stronie zachodniéj.

Pisarze przywodzéni.	*Podróże, odkrycia, i inné zdarzénia.*
944 Hesjod	Odkrycie Adrji
900 Homer	760 Theokles odkrył Sicilją
	Odkrycie Iberji
700 pseudo Hesjod	639 podróż Koleosa do Tartessu
	Do zachodu Grekom przystęp otwarty.
	629—549 Arganthon w Tartess. panuje.
	617 urojone za Nekosa Afriki opłyniénié.
592 Mimnerm z Kolofonu	600 założénie Massilji.
	585 Tyr zdobyty.
562 Stesichor z Himery	560 Persów i Karthagi potęga powstaje.
	554 Focea zdobyta.
530 Anakreon z Teos	536 Focei zwyciężają przy Sardinji.
530 Ferekydes z Leros	*Do zachodu Grekom przystęp wzbroniony.*
510 Hekateos z Miletu	509 wojna Spartan z Karthagami.
	506 Rzymska żegluga ścieśniona
	500 urojone Maga Afriki opłynienie.
494 Eschylos z Eleusis	
486 Pindar z Theb	481 wojna z Xerxesem i Karthagą
	474 upadek marynarki Tyrrheń:
450 Damastes z Sigei	470 podróż Sataspesa.
450 Hanno	450 podróż Hannona i Himilkona
450 Himilko	
444 Herodot z Halikarnass:	
444 Euripides z Athen	
444 Sofokles z Athen	
428 Thukydides z Athen	414 wyprawa Athen pód Syrakus

404 Antimach: z Kolofonu	409 wojny Sicilijskie poczynają się
398 Plato z Athen	
390 Skylax z Karyandy	396 zagony Gallów poczynają się
390 Euktemon z Athen	388 pokój Massilów z Gallami.
	388-384 Dionysi grasuje po morzu i po brzegach.
380 Filistos z Syrakus	
366 Eudoxos z Knidu	
355 Theopompos z Chios	358 Grecy koło Antjum spotykają Gallów.
340 Eforos z Kum	
340 Aristoteles ze Stagiry	
340 Herodoros	
340 Pytheas z Massilji	340 podróż Pytheasza i Euthymenesa.
340 Euthymenes z Massilji	340 Archidamus posiłkuje Tarentinów.
333 Hekateos z Abdery	334 wyprawa Alexandra W.
326 Heraklides z Pontu	338-324 Alexander król Epiru zginął w Italji.
321 Dikearchos z Messeny	
320 Palefatos z Abydu	310 Agathokles w Africe.
	303 wyprawy Kleonyma
290 Timeusz z Tauromen:	280 wojny Pyrrhusa w Italji.
275 Lykofron z Chalkis	274 poselstwo Ptolemeusza do Rzymu.
275 Kallimach z Kyreny	274 podróż Timosthenesa.
260 Timosthenes z Rhodu	264-241 wojna Punicka I.
	236-220 Hiszpanja od Karthagów podbita.
226 Eratosthenes z Kyreny	229 Teuta zwalczona.
	218-201 wojna Punicka II.
194 Apollonios z Rhodu	206 Gades opanowali Rzymianie
160 Hipparchos z Nikei	*Do zachodu Grekom wolny przystęp.*
150 Silenos	146 zburzenie Korinthu i Karthagi,
144 Polybios z Megapolu	145 podróż Polybiosa.
142 Heraklides Lembus	
140 Apollodoros z Athen	
140 Mnaseas z Patras	
128 Celius Antipater	
110 Aristodemus z Nisa	107-105 Eudoxa podróże.
105 Eudoxos z Kyziku	

80 Skymnos z Chios
80 Artemidoros z Efesu
66 Geminus
60 Sebosus
60 Gabinius
50 Posidonios z Apamei
50 Julius Cesar
50 M. Tullius Cicero
81 Sertorius szuka wysp błogich
58-51 Gallia podbita.
57 P. Licin. Krassus odwiedził Sorlingi.
55-54 Britannja odwiedzana.

40 Sallustius. 30 Kornelius Nepos. 29 Vitruvius. 29 Juba Mauritański. 10 Diodor z Sicilji. 3 Dionysios z Charaxu. 18 Livius. 19 Strabo z Amasii. 43 Pomponius Mela. 45 Asarubas. 45 Xenokrates z Efesu. 78 Plinius Secundus. 97 Tacitus. 123 Arrian z Nikomedji. 140 Aristides z Andrji. 174 Pausanias z Cesarei. 220 Agathemer, Solinus, Dio Kassjus. 379 Ammianus Marcellinus. 410 Markjanos z Heraklei. 461 Martjanus Kapella. 470 Stefan z Byzantu. 540 Kosmas indikopleustes. 550 Prokop z Cesarei.

I. Poniekąd w starożytności wszystkie te wody, które obmywają zewnętrzne brzegi ziemi mieszkanéj, nazywané były Oceanowemi, albo Atlanckiemi. Morza Indijskie koło Azyi również były częścią wód Oceanowych i Atlanckich. Lecz w ściślejszym znaczeniu, zewnętrzne wody, zachowały imie Oceanu, a jedynie tylko wody zachodnie, czyli Ocean zachodni, to jest zachodnie Europy i Afriki brzegi otaczający, Atlanckiego nazwisko zatrzymał. Na tym tedy Oceanie Atlanckim co Fenikowie i Kartagowie, co za nimi Grecy poznali brzegów, krajów i wysep, pokrótce przebiec przedsiębierzemy. Pewnie że dla kraju naszégo niewiele wiadomość ta interesu przynieść może: całaby największa korzyść była, gdyby rozpatrzenie się w tych starożytnych znajomościach, badaczy, od ułud ocalić mogło. Pewna bowiem rzecz że podróże i handel Fenicki i Karthaski, oraz i Grecki, nie są zdolné najmniejszego światła na okolice nasze rzucić. Lecz wieluż to Pisarzy było! a między nimi nie mało i naszych, którzy chcieli przez powabne kombinacje na rozległéj w północy Europy Fenickiéj marynarce, o kolébce

naszego narodu rosprawiać? Sami roskołysani, wśród szumu bałwanów przez siebie poruszonych, usypiali w zaufaniu ufudy, która ich od prawdy uniosła. Wyjaśnianie zdarzeń historycznych, częstokroć na pozór ubocznych, z ustronia swojego wpływa na inné prace historyczné. Poznać podróże Karthaskie i Greckie, wskazać na Atlanckich pobrzeżach Europy i Afriki ich znajomości granice, przekonać się, że z nich nic nadzwyczajnégo wynikać nie może, może nie będzie rzeczą zbyt obojętną, skoro z jednéj strony zaspokojić zdołamy ciekawość, czyli od Dźwiny, Odry lub Wisły, Fenickie lub Greckié podróże, o tamecznych narodach, jakich nie przyniosły wiadomości? czyli na tamte strony jakiégo wpływu nie miały? swojich im mniemań wyobrażeń, obyczajów nieudzielały? Skoro rozwiążemy to, co byćby mogło, a przekonamy się że śladów nie mamy, żeby to było, uchronimy się od przypuszczań, wniosków, domysłów, od ubiegania się za podobieństwami i pozorami, których początku spokojniéj, z inszego źrzódła wybadać przedsięweźmiemy i wolniéjszemi się staniemy do ścigania istotnéj prawdy. Może też zastanowienie się nad tą starożytnych znajomością, nie będzie rzeczą obojętną, gdy z innéj strony zatrzymując nas brzegi Afriki, dadzą uczuć oczywiste trudności piérwotnéj żeglugi,

skłonią do śmielszego powątpiéwania o opłynieniu całéj Afriki, o czym tyle starań pisarskich bez potrzeby wysilonych zostało; dadzą kierunek rozpoznawania jak dalece w głąb lądu Afrika poznaną była, w czym dotąd pospolicie niesłychanych badacze dopuszczają się przesadzań. Może naostatek, wchodząc w ten przedmiot, i niezaniedbując Oceanu Atlanckiego wysep, krótka o nich wiadomość, ostrzeże badaczy, że one są niekiedy spójnią poczynionego koło Europy i Afriki odkrycia, że w badaniach geograficznych, niemało napisanych pewnych wiadomości, z istotnéj rzeczywistości uchylać wypada i dać pokój przedmiotom urojenia a mythycznéj fantazyi. Wreszcie jeżeli to wszystko do przekonania czyjego nie przemówi, znajdzie w tym przynajmniéj znaczny zapas podań starożytnych o przestrzeniach Atlanckiego Oceanu i stronach zachodu. Pisało o tym, różnym językiem, bardzo wielu a mianowicie Francuzów i Niemców. Różné i bardzo różne z ich usilności wypadki wynikały, a pomimo tylu ich starań jeszcze różne drogi do szukania prawdy we własnéj nawet rozmaitości zostawili. Wielkie nawet w dziejach nauk imiona, ubiegały się równo z mniejszemi. W téj liczbie znacznéj niechże i nadwiślańskiemu mieszkańcowi będzie wolno o znikomą uganiać się palmę. Ubiegając się o nię w

tym przedmiocie przynajmniéj tyle mu przyjdzie, że i ten jeszcze oddział prac naukowych, językiem Polskim dotknięty zostanie. Po tylu trudach tylu Pisarzy, często nowo w szranki wychodzącemu nic innego niepozostaje, tylko więcéj się na jednę stronę chylić, od innéj odchylać. Lecz jeżeli przedeptane brzegi Atlanckie już niezostawują dosyć przestrzeni do większych kroków, jeszcze dotąd praca około geografji starożytnéj nie jest tak jałowa żeby nowotnych nié miała wydawać owoców. Już temu lat trzy upłynęło jakem w Wilnie ogłosił drukiem *część naukową* badań starożytności we względzie geografji. Tam zaraz na wstępie zdając sprawę z całego przedsięwzięcia mojégo wymieniłem że pozostaje *część historyczna* znacznie od ogłoszonéj drukiem większa, któréj nie mogę miéć nadzieji żebym drukowania mógł się doczekać. Ale w ciągu druku części naukowéj, przyszły myśli zaradzénia nieprzełamanych trudności. Zdało się przyzwoita odrzucić te cząstki pracy, które nadto pospolite, nadto też same są z badaniami innych, te cząstki, które są bardzo podobné, jak najmocniéj skrócić, a dołożyć starania aby wystąpić z tymi, w których możemy się niejakiemi własnemi różnicami cieszyć, ich związkiem, ich całością i z nich wypadkiem. Przyszło zatym rozerwać wspominane księgi Asji, Scythji z Celtiką

i Sarmacji z Germanją; rozerwać je w rozprawy cząstkowe wymierzonéj okolicy i czasu. Tym sposobem zaraz w ciągu druku części naukowéj, dołożyłem jako księgę czwartą: Obszerniejsze zdanie sprawy z krajobrazów pod liczbami 27. 28. 29. czyli wyjaśnienie historyczne Greckich odkryć i znajomości geograficznych z piérwszych poetów i logografów aż do czasu wojen Perskich, do czasu Hannona, Himilkona i Herodota. Tym sposobem ogłaszając moje dzieje starożytne Indji, na końcu dołączyłem w skróceniu, Indją zagangecką, Sinję i Serikę, ile je starożytni znali, załączone przy tym krajobrazy i kilka słów o nich w dziejach Indji, uwalniają mnie od szczególnego wykładu mojich śledzeń geografji Indji przed gangeckiéj. Niniejszy wykład krajin wód Atlanckich jest także skróceniem.

II. Jakożkolwiek ten wykład dość jeszcze obszernym wydawać się może, do skrócenia jego dopomogły niemało różne miejsca już gdzieindziéj wyłożone których w rościągłości powtarzać nie wypadało. Przez to po niedługim wstępie, dopiéro od czasu Himilkona i Hannona rozważać Atlanckie odkrycia Karthagów zaczynamy. Bo téż właśnie były to w ów czas piérwsze odkrycia tamtych okolic dla mieszkańców Karthagi, Grecji i Fenicji. Po rozpozna-

niu Karthaskich znajomości z koleji bierzemy Greckie, dopóki te niestają się Rzymskiemi. W każdym atoli razie należało nam zatrzymać rozwagę jakim sposobem te Greckie znajomości Rzymianie przyswojili sobie? Taki będzie porządek w każdym téj rozprawy oddziale. Oddziały zaś bardzo poprostu wynikają, że nasamprzód mówić będziemy o brzegach Europy; powtóre o brzegach Afriki; potrzecie dopiéro o wyspach. Wypadałoby tu mówić więcéj o handlu i żegludze Karthaskiéj, ale w téj mierze unikać chcemy powtórzenia (*). Z tegoż powodu i wstęp jest krótki. Pierwsze Greków za słupami Herkulesa rozpoznawania, o tamtych stronach mythiczne i baśniarskie powieści, o tamecznym handlu również się wyłożyło w wykładzie stosunków handlowych Feników i Karthagów z Grekami, jako téż dokładniéj jeszcze w księdze czwartéj badań starożytności we względzie geografji (**). Do-

(*) Poświęciwszy na to w mojich pismach pomniejszych geograficznohistorycznych Warszawa 1814 pismo oddzielne: stosunki handlowe Fenicjan, potém Karthagów z Grekami.

(**) Niniejsze pismo i niektóre inne, które z czasem ogłosić się uda, mogą być uważane za dalszy ciąg owéj księgi IV. w badaniach starożytności we względzie geografi: w Wilnie 1818 drukowanych.

syć tedy będzie poprzestać na ogólnym obrazie aby czytelnika w rzecz wprowadzić.

Blisko na 4,000 lat przed nami, na morzu śródziemnym różne narody żeglowały. Etruskowie, Grecy, Ligurowie, koło swojich brzegów morskie wody pruli. Niewielkie ich były statki i małe doświadczénié. Obeznać się z rozległością i wszystkiemi zakątkami morza środziemnego, nie było dla nich tak łatwą. Powolnym, a często przypadkowym zapędzaniem się, rozsyłaniem osad na brzegi odleglejsze, zacieśnioné ich myśli o ziemi, rozprzestrzeniały się. Fenikowie od brzegów Syrji, a mianowicie ich miasta Sidon i Tyr, najprędzéj się po całym morzu snuć poczęli. W okolicach dzisiejszégo Tunis nowy Tyr założywszy, wnet inné osady, a nawet Gadirę, to iest Kadix zbudowawszy, ułatwili sobie podróż do Hiszpanji, która swojimi bogactwy i srébrem, była prawdziwą w starożytności Ameryką. Grekom, nie tak prędko do téj znajomości przyszło. Mogli imponować Fenickim okrętom, ale strach było puszczać się w stronę ciemności. Koło Sicilji, rozbijali Etruskowie. Za Sicilją, zdawał się świat być niewielki, bo o dzień tylko drogi od Scylli i Charybdy były źrzódła Oceanu i koniec owéj bogatéj Hiszpanji, na którym przy Oceanie podnosiła się Fenicka osada Kadix. Ale tam,

ustawny zmrok i ciemność (*), gdzie podług Greckiego przekonania, śmiertelnym bezkarnie znajdować się niegodziło. — Na lat 639 przed erą Chrześciańską podróż Greczyna Koleusa była dla Greków tym samym, co dla późniejszych Europy mieszkańców podróż Kolumba, Magiellana, lub Kooka. Koleus wpadł na Ocean, przeminął, pewnie jeszcze nieznaczącą Fenicką osadę Kadix i rozpoznał ujście rzeki Tartessu, to jest Guadalquiviru. Tameczny Król Arganthonius, przyjął Greków ludzko i odtąd Grecy, a mianowicie Ionowie i ten najodleglejszy handel z Fenikami podzielali. Grecy rospraszali swoje osady. Blisko ujścia Rhodanu powstała ich Massilja. Brzegi morza śródziemnégo, zdały się zaludniać: z północy, więcéj Grekami; z południa, więcéj Fenicjanami — kiedy wielkie w Asji zdarzénia, które w różnych wiekach niespodzianie i ubocznie na losy Europy działały, wtedy, ugodziwszy w najhandlowniejsze obu narodów miasta, w żegludze i handlu na morzu śródziemnym ogromné przemiany zjednały. Tyr i Fenicja, przestały być niepodległe. Grecy Ionowie, albo ulegli jarzmu Perskiemu, albo z ojczyzny na tułactwo wyrzuceni. Tyr postawiony na brze-

(*) Tam Kimmerowie [illegible] czarny, ciemny.

gach Tunetańskich, który przybrał nazwisko Karthagi, dotąd ulegający macierzystym miastom, począł działać niepodległe, i ścigał tułające się Ionów szczątki. W sto lat od czasu podróży Koleusa, koło Sardinji, stoczona morska walna bitwa, przyniosła Grekom zwycięstwo, ale ich marynarkę zniszczyła. Reszta Grecji o niepodległości myślić musiała, a Karthago, marynarkę swoję rozwijając, ugodziła w osady Greckie i niszczyła je. Sicilijskie, Massilja, i nie wiele innych, zdołały się przemożniejszéj Karthadze oprzéć, lecz nie podołaty skruszyć jéj nieludzkiéj polityki. Merkantylna Karthagów polityka, nie tyle rzeczywistemi zwycięstwy, co korzystając z okoliczności i niedoli prześladowanych Greków, poprzerywała między narodami związki i zamknęła morze między Sicilją i Oceanem dla Greków. Grecy znowu sobie przyśpiewywali że się na Ocean śmiertelnemu wychylać niegodzi. Karthago tymczasem na klęskach i ruinie narodów wzniesiona, obróciła swą uwagę ku Oceanowi (*). Et Hanno, Carthaginis poten-

(*) Stosunki handl Fenik: a potém Karth: z Grek: Badania starożytn: IV. 2. 11. 12. 13. 14. 31. 32. 36. Dzieje starożytności §§ 8. 25. 24. 26. 27. — O tych wszystkich zdarzeniach pisali w owych zaraz czasach i im pobliskich, Fenicjanie, Grecy i Etruscy. Poginęły te pi-

tia florente, circumvectus à Gadibus ad finem Arabiae, navigationem eam prodidit scripto: sicut ad extera Europae noscenda, missus eodem tempore Himilco. Uwiadomia o tym Plinjusz (II. 67).

BRZEGI EUROPY.

III. Dwaj Karthascy podróżnicy, których z Plinjusza przytoczyliśmy, nie byli od pisarzy Greckich i Rzymskich zapomnieni. O podróży Hannona który brzegi Afriki zwiédzał, u Greków i Łacinników znachodzą się częste wzmianki. I o-dróż tę, czy w skróceniu, czy w całości na Grecki język przełożoną posiadamy. O podróży Himilkona, który brzegi zachodnie

sma. Etruskie do ostatka. Greckich cyklików i innych poetów i logografów, to jest pierwszych niewiązaną mową piszących historyków, przynajmniéj ułomkowo wspominanych, w ułomkach poznawać możemy. Podobnie i Punickie, to jest Fenickie dzieła wzmiankowane znajdujemy. Czytali je Scylax z Karyandy, Aristoteles, Eforus; czytał Polybi, Juba król Mauritanji; czytali Łacińscy pisarze Sallustjusz, Varro i inni; późniéjsi poznawali je w tłómaczeniach, przywodzeniach dawniéjszych. A tym sposobem Punickich dzieł wyrazy zbiérać jesteśmy w stanie, jak się to w ciągu, przykładami wyjaśni.

chodnie i północne Europy poznawał, nié ma tak dokładnych wiadomości. Opisy jego, dopiéro w IV. wieku ery Chrześciańskiéj wiérszem piszący Awjenus przytacza. Ten tedy drogi pomnik jest jedyny, który prowadzi historycznemi dowodami na północnym Oceanie Fenicką czyli raczéj Karthaską żeglugę. Hannona podróż od różnych przytaczana, przytaczaną jest z uchybieniami i przydatkami. Himilkona podróż, widocznie bez podobnych dodatków wyłuszczoną została przez wspomnionégo Awjena: zachodzi jednak trudność czyli Awjenus dobrze ją wyrozumiał i do swojich wiadomości dobrze zastosował? ile że, zawikłany jego opis, nie mało utrapienia przynosi. Gdzie Awjenus wyraźnie Himilkona wymienia, tam wątpić nié można żeby nie miał używać słów jego. Oprócz tego atoli, wszystek opis brzegów krajów Estrymnickich, jest niezawodnie Himilkona. Historyczne wiadomości od Awiena o ludach w głębi Hiszpanji i po obu stronach Pyreneów posady zmieniających, przytaczane, trudniéj jest i niepodobna przebrać tak, żeby wskazać, które z pism Himilkona pochodzić mogły. Przymięszana nakoniec do powieści Himilkona powieść o Ofjusje, najwięcéj utrudza. (*Aviani Ora maritima*, 90.—177) (*). Nikt

(*) Badania nasze starożytn: IV. 18.

jeszcze niewątpił że podróże Hannona i Himilkona odkrywczemi były, że obadwaj byli wysyłani dla rozpoznania stron wcale jeszcze niezwiédzonych, tylko z powieści wiadomych. Wielu badaczy jednak, nié mogło przypuścić, ażeby Fenicka żegluga tyle wieków na morzu śródziemnym piérwszeństwo mająca, aby miała się ograniczać Kadixem i Tartessem: stąd poważyli się przypuszczeń oczywistéj prawdzie ubliżających. Chociaż podróż Hannona i Himilkona odbytą została, Carthaginis potentia florente, przesadzono tę podróż w wieki dawniéjsze, nawet przed założeniem Karthagi, twierdząc niebacznie, że podróż ta była raczéj Fenicką nie Karthaską. Jakże bowiem w handlu mogły być cyna i bursztyn, które, z wysp Britańskich lub Sorlingskich i od Wisły brane być musiały, gdyby Fenicjanie do Britannji, Sorlingów i Wisły nie dopływali? Ile przeciw takiemu pofałszowaniu rzeczy jest odkrywanie brzegów Afriki i podróż Hannona, to następny związek rzeczy dotknie, w tym miéjscu brzegi Europy zastanawiają. Pewni jesteśmy że handel cyną opiérał się o Tartessos, sam nawet Himilko zapewnia że z północy do Tartessu był dostawiany, skąd równie Grecy jak i Fenicjanie nabywali go; bursztyn zaś piérwszy raz wspomniany być miał od tragika Eschylusa bar-

dzo bliskiego czasu podróży Himilkona (*). Jeżeli cynę z północy północne narody do wymiany do Tartessu dostawiały, łatwo się to po niejakim czasie ożywionego handlu stało, równie i z bursztynem, ile że bursztyn niekoniecznie od saméj Wisły do Tartessu prowadzony być musiał (**). Znajdował się on (że nie powiem na brzegach Hiszpanji, gdzie przypadkowie mógł się pokazywać), równie jak koło Wisły, tak i koło Rhenu i po bliskich Frisji wyspach, koło których, nim jeszcze morze ich postać pozmieniało, i Rzymianie bursztyn zbiérali. Grecy wiedzieli że cynę Karthagowie mieli z Tartessu, że tam była góra Kassjus z żywéj cyny, że rzéka Tartessos bałwany cyny aż do morza unosi, że się cyna na wyspach cynowych znajduje; o bursztynie dójść nié mogli jaką

(*) O tym więcéj się mówiło w stosunkach handlo. § 6. Badania starożytn: IV. 8. 10.

(**) Do Grecji piérwszy Midakrites cynę przywiózł *Plin: VII.* 57. a nikt nie posądza Greków żeby zatym, miéjsce, skąd cyna początek bierze, znane im być miało. Cokolwiek młodszy od Eschylusa Herodot niewiedział skąd bursztyn? skąd cyna? chociaż jednym i drugim Grecy równie jak Fenicjanie handlowali. Wiedzieli Grecy że jedno od ujścia rzéki, inné z wysp, bo tak handlujący zapewniali. O tym wiedzieli i Fenicjanie, od handlujących niemniéj zapewniani.

drogą mieli go Karthadzy. Szedł on jednak od rzéki Eridanu, która, że albo do morza Adrjackiégo, albo do śródziemnégo, albo do północnégo uchodziła, różne domniemania były. Wreszcie wszystkie te trzy Eridany: Padus, Rhodan i Rhen, do swojich mórz z jednégo się miéjsca rozchodziły. Jeżeli bursztyn również blisko Rhenu na brzegach morskich zbiérany bywał: poetycki Greków z bursztynem swojim Eridan, może być wygodnie Rhenem; a usiłować go szukać w ramieniu Wisły, Radauna zwanym, jest właśnie upędzać się w etymologiczné sidła. Lecz jeżeli tak powstaję przeciw nakręcaniu rzeczy, niedopuszczam się jednak w niewiadoméj rzeczy innégo nakręcénia. Lubo był znany bursztyn Rheński, jest bardzo prosta, że skoro tylko ukazał się bursztyn na morzu śródziemnym, że był zaraz na ten koniec w ruchu Wiślański. Pobudką atoli do tego Radauna być nié może, bo to barbarzyńskie nazwisko, nie ma związku z Greckim Eridanu (*). Eridan nazwisko, jest

(*) O Eridanie, różne mniemania, wskazało się w badaniach starož: II. 4 6. 7. 19. 42. III. 57. IV. 7. 15. 33. stosunki handlowe § 6. Wspomniało się tam o różnych łabędziach śpiewających. Różne też są zdania o przemianie Heljad *Cicero de officiis III.* 25. *Virgil Eclog. VI.* 62. *Hygin.* 152. *Ovid: me-*

jedno z błąkających się geograficznych nazwisk, które do ostatka, posady nieznalazło i pozostało własnością poezji i ubaśnienia: kiedy Rhodan, Rhen i Wisła z Radauną, zawsze płynęły.

Himilko roku 450.

IV. Przylądek dzisiéjszy S. Wincentego, zwany był w starożytności świętym, a jeszcze dawniéj Kronowym czyli Saturnowym. Co zatym przylądkiem było, dzi-

---

tam: II. 1. Plin: XXXVII. 11. Lactantius Placidus. Nie same też Heljady bursztynowemi łzami płakały: płakał nimi Apollo Eskulapjusza u Hyperboreów *Apollon. Rhod. Argonaut. IV.* 611-617, i kury Indijskie, lub meleagridy *Soph: ap: Plin: et Strab:* Tak tedy na różnych gęślach zjawiły się Faeton, bursztyn, Eridan i zbiegły się z sobą wcoraz nowéj postawie, w coraz nowym miejscu. Jak Eridan na tylu miéjscach szukany, jak upadek Faetona nie na jednym miéjscu wskazywany, tak i bursztyn, nietylko nad północnym morzem opiéwany, ale i w Indji i w Ethjopji *(Plinius)*: Oczywiste dowody téj saméj rzeczy coraz innego mięszania, przyrabiania, przenoszenia; oczywista, że mythiczne miéjsca niezawsze są geograficzne; oczywista nakoniec, że niegodzi się zmieniać głosu współczesności, przekrętnym innych wieków wykładem.

siéjszą Hiszpanję, z jakowychsiś Greckich powieści, Awjenus, Ofjusą, wężową, zowie. Ta Ofjusa od słupów Herkulesa do świętego przylądku roztwierała się w ciągu dni drogi siedmiu. Awjenus zapewnia że ta krajina naprzód była

Estrymnis (Oestrymnis) zwana, miejsca jéj i ziemie Estrymnowie zamieszkiwają *Avieni ora marit.* 154. 155. I gdzie széroko roztaczająca się od Kalpe i Gaddir Atlancka odnoga podmywa wznoszące się północne pasma, i na południe stérczące: te, Estrymnis dawniéjsze wieki nazywały. *Av. l. c.* 90. 91. Tak więc zdaje się Avjenowi że cała okolica zachodu Europy razem Estrymnicką była nazwana. Od tego przylądku tak na południe stérczącégo, (od przylądku S. Wincentego) Estrymnickim zwanégo, rozwiéra się odnoga krajowców Estrymnicka, w któréj wyspy rozsypane Estrymnickie, przestworno leżą, w metal bogate cyny i ołowiu. Wielka tu ludność, umysł wyniosły, niestrudzony przemysł, w handlu pewszechnie nieustanny starunek: w znanych łodziach (płaskich), széroko mętny zalew i zazwiérzone topieliska Oceanu porą. Lecz oni nieumieją spodu statków sosną lub jaworem pokrywać, ani z jodły łodzie wyginać; ale dziwnym sposobem, połączone zawsze spajają skóry, i na korze szérokie często przebiegają wody.

A stąd (od Estrymnickich wysep) we dwóch dniach do

Swiętéj, (tak bowiem dawni wyspę zwali), dopływa się, która na wodach licznemi kępami zalega, którą széroko ród Hibernów zamieszkał. Pobliska znowu jest wyspa

Albjon. Zwyczay był Estrymnów na granicach Tartessickich handlować, i Karthascy osadnicy i krajowcy, między Herkulesa słupami przesiadujący, na te wody (do granic Tarteskich i na odnogę Estrymnicką) uczęszczali *Himilco apud Avien: ora mar:* 94 — 116. Właśnie blisko Tartessu, nie sama Gadira stała: było bowiem mniéjszych miast i wiosek Karthaskich wiele. *(Scylacis peripl: I. 1. Aristot: de mirab. auscult. T. III. p.* 543. *v.* 23 *Avieni ora mar. l. c. et* 376). — Tak tedy cynę wydające Estrymnidy wyspy, a raczéj wysepki, dziś Sorlingskie, tak głośne były że to imie które im nadawano stawało się imieniem całéj zachodniéj okolicy (*).

(*) Gossellin Recherches T. IV. p. 162 sq. wykładając odkrycia Himilkona, sądzi że Awjenus źle Himilkona zrozumiał, że przylądek Oestrymnis jest nie S. Wincentego ale przy Anglji Lizard i zacieśnia cały opis Oestrymnickich Himilkona odkryć do małego zalewu między Lizard i Landsend na boku którego Sorlingi leżą. Wiele pozorów zatym mówi, że atoli odnoga Estrymnicka w któréj Sor-

Nazwisko Estrymnis łatwo w Szemickim języku znalezione (*), było użyte od Himilkona i Karthagów. Jest to rzeczą niewątpliwą. Lecz czyli nazwisko Swiętéj Hibernów wyspy i Albjonu jest również Fenickie? Grecy poznając te wyspy nazwali je Britanją, za nimi podobnież Rzymianie Britanją. Z pisarzy, ci tylko, co stare na-

---

lingi leżą, większą była w opisie Himilkona od małego zalewu Albjonu, to jest niezawodnie skoro uważymy jednostajną zawsze starożytnych niepewność gdzie Sorlingi cynowe wyspy położyć? cała przestrzeń między przylądkiem S. Wincentego i Kornwalją do tego im się otwiérała. Taką wskazał im opis Punicki i Himilkona, taką nam oznacza Avjenus. Wszakże Awjenus czytał że cztéry miesiące drogi Himilko w odnodze Estrymnis strawił: nie był tedy to mały zalew. Niżéj § 31.

(*) Oestr-ymm: חסתר *abscondit se, occultavit*, אם *populus*, to jest: niewiadome ludy. Alboli téż Fenicką formą עשתר *grex, divitiae* (Astharte bogini, nazwisko miasta Deuter. 1. 4.) ים *mare, occidens, meridies*, a zatym: bogate morza, bogate zachodnie strony. — Dziwna że Bochart wyprowadzając etymologję Ibernów עברנאה *ultima habitatio*, tudzież Britannji ברת אנך: *ager stanni et plumbi*, nawet wyrazu Greckiego κασσίτερος, w nazwisku Szemickim cyny, (u Jonathana *kastira*, w Arabskim *kasdir*, w Talmudzkim Sanhedrin *kasterjon* znajdując,) że pominął wyźródłosłowienie z Hebrajskiego Estrymnidy. (Bochart, geogr. sacra l. 39.)

zwiska używać affektowali, po tych powtarzanych Britanji odkryciach, imienia Albjonu i Swiętéj używali (*). Późniéj imiona te wspólnie z nazwiskami Britannji i Hibernji w geografji osiadły (**). Są zatym imiona te niezawodnie stare, a jednak od Greków piérwotnie nieużywane, koniecznie tedy muszą być Karthaskié, Punickié, razem z Estrymnickim imieniem od Himilkona używane. — Wspomnioną wielką odnogę, Himilko od przylądku Estrymnickiego zaczynając okrążył. Niemożna jéj było jednym opłynąć wiatrem: w części kierował w niéj zefyros (przy północnych brzegach Hiszpanji) a w części notos (przy brzegach Francji) (*Avieni ora mar.* 174-177). I podróż wiele trudów wymagała, albowiem trzeba się na przeciw Estrymnickich wysp posuwać koło brzegów bezludnych skąd Celtowie Ligyów pospędzali (*Avien. ib.* 132 *sq.*). Himilko zaledwie ją we czterech miesiącach przepłynął: czego przyczynę sam Himilko podawał. Podług niego: żadnego tam wiatru nie było, coby żagle popychał, a gnuśny rościek wód ociężałych zmartwiał. Chwasty morskie łodygami swemi nieraz

(*) *Pseudo Aristotel. de mundo T. III. p.* 489. *Pseudo Orph: argonaut.* 1179.

(**) *Plin: IV.* 30. *Ptol: geogr: II.* 2. 3. *Marc: Heracl:*

statek zatrzymywały; nie idą w głębię grzbiety, bo miałkie wody zaledwie ziemię osłaniają. Zewsząd otaczały morskie zwierza i z powolnemi, zaledwie ozółgającemi się nawami, mięszanie płynęły. *Himilco ap. Avien. ora mar.* 117-129. Lecz nie sama Estrymnicka odnoga taką była, zapewniał również Himilko, że za ciaśniną przy Gadirze széroko wykazujące się morze, bez ruchu, wody statków nie unoszą, wiatry popychające ustają, żaden duch niebieski podróżnikowi niepomaga. Stąd powietrze pokryte ciemnością zawsze mgły osiadają na wodach, a dzień staje się od chmur gęstszym. *Himilco ap. Av. l. c.* 380-389. Również i tu pospolicie miałka rozwiedziona woda ledwie że pod spodni piasek pokrywa. Gęste zielsko jéży się z topieli, a wilgoć burźliwe wzruszénia wstrzymuje. Moc zwierza morza przepływa, i mnogi przestrach téj dziczy, zamieszkał zatoki. To niegdyś Himilko na Oceanie widział, to w Punickich annałach czytano. *Himilco ap. Avien. l. c.* 406-415. *cf. Scylacis peripl. I.* 1. *Aristotel. meteor. II.* 1. *Euctemon ap. Avien. ora marit.* Dla tego téż, aby te miałczyzny przyćmioné przepływać, osiedli na Atlanckich brzegach Karthadzy, płaskie bardzo statki urządzali, aby szérokim spodem, łacniéj wodą unoszone były. (*Avien. ora marit.* 377 *sq.*)

Dziwy i miałczyzny zachodnie.

V. Tymczasem, o tych stronach zachodu, o których tyle Grecy rosprawiać lubili, niejaka rzeczywista cichość nastać musiała, z powodu jéj istotnéj nieznajomości. Zimniéjsza rozwaga przekonywała że owe okrągłe Oceanem ziemi oblanie było urojeniem *Herodot. IV.* 36. (*cf. Theop. ap. Aelian. var. hist. III.* 18.) że o zachodzie Europy nic pewnégo nié można było powiedzić, że niepodobna było przyzwalać na ową na północ płynącą rzékę

Eridan, tak niby od barbarzyńców zwaną, od któréj bursztyn miał przychodzić; że równie i

(Kassiteridów) cynowych wysep nieznano: ponieważ samo imie rzéki, Greckié, oczywiście dowodzi ją być poetyckim tworem; a nikogo nié można było naleść, coby widział wody zachodnie: to tylko była pewna, że z tamtych stron bursztyn i cyna przychodziły. *Herodot. III.* 115. Zdawało się że w północy, było wiele złota, że końce ziemi, są opatrzone w to, co u Greków za najpiękniéjsze i najrzadsze poczytywano, ale dla tego niepodobna przyzwolić, ażeby to, co o

Arimaspach jednoocznych, grypom złoto wydziérających powiadano, prawdą być miało. *Herodot. III.* 116, *cf. IV.* 26. Na to nawet dowodu nie było co Grecy pon-

tu (euxińscy) utrzymywali, aby na zachodnim w koło ziemię otaczającym, a początek (źrzódła) na zachodzie, za Herkulesa słupami, mającym Oceanie, przy Gadirze, aby była

Erythia wysepka, gdzie miał Geryon mieszkanie, któremu z tamtąd Herkules krowy aż do Skythji uprowadził. *Herodot. IV.* 8. Były to wszystko: jak rozsądny Herodot zapewnia, ów Eridan, owe Oceanu początki, owi Arimaspowie i grypi i Erythia, twory bajeczné, poetyckie i nigdy takiemi być nieprzestały. Do takich jeszcze liczyli się

Hyperborei. Potworzoné o nich powieści przez poetów na zachodzie, gdy zachód lepiéj poznanym został, Aristeasz niedawnemi czasy, usiłował przenieść do Skythji w północ wschodnią (*). Lecz wkrótce znowu zachód stał się stroną mniéj znajomą i zdania poetów i pisarzy dzieliły się, czyli Hyperborei do zachodu czy do północy należyć mają? W każdym razie nosili oni piętna piérwotnégo swojego na zachodzie powstania. — Lecz dziwiło podróżników że Skythowie nic o Hyperboreach nie mówią; wątpliwą nawet było, aby co Issedoni (Kaukascy) o nich wiedzieli; wy-

(*) Badania star: we względzie geogr: IV. 16. — o Hyperboreach zachodnich tamże IV. 2. 7. 15. 33.

dają się tedy istnemi bajami, i zdawało się, że jeżeli są Hyperborei, muszą być koniecznie Hypernotji. *Herodotos IV.* 32. 36. Chcąc o Hyperboreach cokolwiek powiedzić, trzeba się było do powieści Deljackich uciekać, a tamte mówiły o Hyperboreach zachodnich, którym posady w północy wschodniéj wskazane zostały. Posyłali oni ofiary w zbożową słomę uwinięte do Delos. Arge i Opis pod przewodnictwem bóstw przybyły: na ich cześć Olen z Lykji śpiéwy poukładał, a Delanki śpiéwając je, na nic kwestowały. Wkrótce Hyperoche i Laodike pod strażą periferéów, pięciu Hyperborejskich młodzieńców, przyniosły ofiary Ilithyi aby pozyskać w swym kraju szczęśliwe rozwiązania. Pomarły one na wyśpie Delos, i Delanki różne obrządki na ich pamiątkę dopełniają. Lecz Hyperborei, widząc iż wysłanki nie powracały, poprzestali na odnoszéniu, w słomę uwiniętych ofiar na krańce sąsiadów, poruczając im, aby przesyłali do następnych. Tak koleją przez wiele rąk dostawały się do Delu. Oddane Skythom przechodziły od narodu do narodu, na zachód, aż do morza Adrjackiégo. Odkąd posyłano je w strony południowé, a piérwsi Grecy co je przyjmowali, byli Dodońcy. Z Dodony przechodziły do odnogi Maljackiéj, skąd przez Eubeę, od miasta do miasta, przez Karystos, ominąwszy An-

dros przez Tenos, dochodziły do Delu. *Herodot. IV.* 33. 34. 35. Z Hyperboreów téż, nic nie jedzący Abaris, jeździł po Grecji na strzale *Herod. IV.* 36. Taki nadludzki naród, wespół z Arimaspami podzielał się między mythiczne powieści północy i zachodu; wespół z Eridanem cieszył się łabędziami i bóstwem Apollona. Apollon odwiedzał i brzegi Eridanu i błogie Hyperborejskie krajiny. Jeszcze przed podróżą Himilkona, śpiewali o podróżach na Ocean zachodni, od Słońca, Herkulesa, Apollona podejmowanych. A gdy o zadętym i przyćmionym zachodzie i jego ciszy rosprawiać mają, przestają podług własnych zeznań swojich na powszechnéj wiadomości o brzegach Tartessickich i siedlisku Kynetów, którzy w Portugalji, dzisiejszą Algarbię zajmowali (*). Wszakże ten stan tyle się tam odmienił że zapewniono się, iż na zachodzie, jak niegdyś Ligyów, tak w ów czas największe się stało imie

Keltów. Siedzieli Keltowie za słupami Herkulesa i jedni tylko

Kynesji czyli Kynetowie, od nich zachodniéjsi. Z kraju Keltów od miasta (dawnego) Pyrene płynie wielki Ister, który całą przerzyna Europę. *Herodot II.* 33.

(*) Badania starož: IV. 4. 7. 15. 33.

IV. 49. Tak ze zmianą polityczną tych miejsc, zmieniły się i główne znamiona ich opisów. Nie długo i miasta Pyrene, pamięć znika. O tych zmianach uwiadamiać mogli Massili, albo księgi Punickie, z pomiędzy których, Hannona i Himilkona podróże mniéj więcéj świadomemi się stawały. Ztąd i dziwy o Atlanckich wodach. Tenże Awjenus, który nam Himilkona dochował, tenże o tych rzeczach rosprawia z Euktemona, Scylaxa, którégo posiadamy, z pisarzy nieco młodszych od Hannona i Himilkona. Euktemon był blisko współczesny (*). Tak tedy w koło wysp, które były słupami Herkulesa, wysp, najeżonych lasami i niegościnnych dla żeglarzy, w koło, miałkié rościągle spoczywa morze; obciążone nawy, nie ważą się dostępywać, bo mały dopływ i pobrzeży nabrzmiałe porosty, chyba że w przód ciężar na wyspę księżyca złożą. *Euctemon ap. Avien. ora marit.* 362 — 369. Zefyra tam siedlisko jego pasma i szczyt unosił się w powietrze i krył w ciemnotę obłoków. Krajina niezmiernie zielem zarosła, chmurzyste zadęcie, mieszkańcom powietrze zagęszcza i grubą światłość, a częstą, jakby w nocy, rosę sprawia. Żaden wicher ani wiatr powietrza nieroze-

(*) Bad: star: IV. 17.

dmie, gnuśna ciemnica krajinę zalega, a ziemia, głęboko przewilgocona. Są tu skryte sklepiste pieczary do pasma i ciemnego przybytku piekielnéj bogini (Persefony) (*Avieni ora mar.* 225—244). Tak gdzie Karthaskie były emporja, tam błotne i kaliste miejsca. *Scylac. peripl. I.* 1.

VI. Przyczyną tego było, starodawne zdarzénié z wyspą Atlantidą.

O Atlantidzie wyspie, Solon w Sais Egyptskim miał słyszyć, a z tego źrzódła, doszło to do Platona (*Plut: in Solone* 23). Mówił o téj wyśpie przyjaciel Solona Dropidas, Kritjaszowi, a stary Kritjas wnukowi swemu Timeuszowi. Zaraz za słupami, była wielka Atlantis, kształtu czworoboku podłużnego, płaska ku południowi, górami podniesiona w północy; ludna i we wszystko zamożna; a chociaż całéj długości było 3,000 stadjów, a szerokości 2,000 jednak od Afriki i Asji razem wziętéj większa; panowanie jéj rościągało się aż do Egyptu i Tyrrhenji i zagrażało reszcie świata: tylko Atheni dali napaści odpór. Była zaś wydziałem Posidona (Neptuna) którégo potomstwo w niéj panowało. Miasto stołeczne potrójnym okolone murem, miedzianym i mosiężnym, kościół złotem okryty; łaźni, gymnasjów, hippodromów. posągów złotych dostatkiem. Od króla Atlasa i braci jego synów Posidona, pochodzący

chodzący panujący zrazu byli sprawiedliwi i umiarkowani: ale w dalszych pokoleniach, bóstwo w ich rodzie nikło, a człowieczeństwo przeważać poczęło i stali się niesprawiedliwi i zdobyczy niesyci, rozgniewali na siebie boga bogów Zeusa i wyspa w jednym dniu i jednéj nocy, zaléwem i trzęsieniem ziemi zapadła się i zniknęła. I z tego powodu morze tameczné niezdatne do żeglugi, i od nikogo niezwiédzané, bo tam rozmiękło błoto z zatopionéj wyspy wynikające. *Plato in Timaeo et Critia. cf. Diod. Sic. V.* 10. *Plin. II.* 92. Lecz dziwniéjsza jeszcze była powtarzana powieść, którą jakoby Silenus, coś nadludzkiego w sobie mający, Midasowi Frygowi udzielił. Podług téj, Europa, Asja, Afrika są to wyspy, ale jest na kuli ziemskiéj

ląd daleko większy, i jedyny i niezmierny. Na tym świecie stały dwa miasta, Machimos i Eusebes: tego mieszkańcy, spokojnie rolą się trudnią i bogowie z nimi przestają; tamtego zaś w ustawnych wojnach i mordach giną. Ci tedy wojujący, w liczbie miljona ludzi wyprawili się razu pewnégo na zdobycié Europy, lecz zaledwie u Hyperboreów (zachodnich) stanęli u ludu z Europejskich najszczęśliwszégo, ich pomyślnością zrażeni, nazad powrócili. Tam jeszcze

Meropowie wiele miast zamieszkiwają

i koło nich jest miejsce Anoston, z którego nikt już niewracał, bo skoro się z rzéki smutku tam płynącéj napił, we łzach i łkaniu konał; jeżeli zaś zaczerpnął z rzéki pociechy, tak zapominał o przeszłości, odmładniał, dzieciniał i niknął. *Theopomp. ap. Aelian. var. hist. III.* 18. Tak chociaż Atlantis znikła postarali się Grecy o Meropją. Lecz chociaż Atlantis znikła i zaległa nieżeglownym trzęsawiskiem; chociaż był tam błotny ocean, niegłęboki, przy ciszy, w odchłań zapadający *Aristotel. meteor. II.* 1. jednak Gaddirzanie i Karthadzy (a nie Grecy) tam pływali. Gaddirzanie płynąc prosto na zachód, napadali na wyspy. Były one pełne porostów i zielska morskiego, (ξηρον, φυκος,) przez bałwany morskie skrapianego, a za występem wód zupełnie zaléwanego. Makrelów (*) tu mnóstwo, wielkości i liczby niedouwierzénia, te, solone, w naczynia stłoczone do Karthagi były przewożone, a nigdzie daléj nierozsyłane. *Aristotel. de mirab. auscult. T. III. p.* 542. *v* 23. Karthagowie zaś sami, znaleźli na Oceanie Atlanckim, o kilka dni drogi od łądu, prześliczną wyspę, tak powabną, że aż senat zakazami wstrzymał wynoszénie się do niéj, zachowując sobie jéj posiadanie, na przy-

(*) Scomber thynpus, vel thynnus.

padek ostatniego nieszczęścia. Ale wprzód ją sami Karthagowie po części z jéj szczęśliwości wyzuli. *Aristotel. mirab. ausc. T. III. p.* 537. v. 49. *cf. Diod. Sicul: V.* 20. Tak z dziwnémi Karthagów powieściami, niemniéj dziwne mieszali. Czytali oni Karthaskich pisarzy, *Aristot. polit. II.* 5. a kiedy czytali Hannona, koniecznie w pewnym sposobie i o Himilkona odkryciach wiedzić musieli. Te właśnie ukazują się w owym powtarzanym może urojonym stanie morza. Zapadły się wszystkie ziemie Atlantidy a powielkiéj części i owe zielska morskie! Z tym wszystkim pobrzeżne miałczyzny i zielska, więcéj badacza prawdy utrudzać mogą a niżeli ubaśnione zapadające się krajiny! W różnych czasach zielska i porosty morskie na wodach Atlanckich napadano, lubo te były odleglejsze od brzegów przez Himilkona zwiédzanych. Lecz zostawmy tę rzecz geologom do wyśledzénia, w których punktach istotnie mógł w nadbrzeżnéj podróży swojéj Himilko te zielska, te miałczyzny, morskiemi zaludnioné potworami znachodzić? nas to najwięcéj obchodzi że Himilko minąwszy Estrymnicki przylądek, płynął koło Portugalji i Galicji, zachodnim niesiony wiatrem koło Asturji, a południowym koło Aquitanji i dalszéj Francji, nim przybył do brzegów Albjonu, Swiętéj Jernów wyspy i Estrymnidów to jest Sorlingów. O

korzyściach z téj wielkiéj podróży żadnéj wzmianki. Nam téż nic w téj mierze podkomponować się niegodzi. Fenicjanie nigdy Britannji nieodwiedzili, ponieważ piérwszy ją odkrył Himilko, żeby zaś kiedyżkolwiek Karthagowie, Wisłę, Elbę, a nawet Rhen odwiedzić mieli, o tym twierdzić, ani tego przypuszczać nam się niegodzi, ponieważ żadnych na to dowodów historycznych, ani w pismach, ani w monumentach, nieposiadamy. Nam i to wiedzić potrzeba że pod ówczas Grecy niezwiedzali zachodu, że zapominali o dawnych szczegułowych opisach, więcéj o fantastycznych tworach Atlantydy, Machimów, Meropów rosprawiali; więcéj o Hyperboreach, Eridanie, Faetonie i swojéj zachodu nieznajomości rozpisywali się, oczekując świéższych o nim wiadomości, które donosiły o szérokim Keltów nazwisku o twardym Karthagów panowaniu.

Keltika roku 360. 340.

VII. Zachodnia część świata wód Atlanckich bliższa, była pod ów czas Grekom nieznana. Wyprawa Athenów do Sicilji; związki krwawe Sicilji z Karthagą i bliższość morza Sardojskiego; odwiedzanié niekiedy Delf przez Massiljów; odgłos o zagonach Gallów, które okolice Adrji trapić

poczęły; nareszcie awanturnicze niekiedy za Sicilją Greków przedsięwzięcia, — jako naprzykład, gdy (roku 358.) na brzegach Latińskich nie opodal od Tibru, koło Antjum i Laurentjum spotkali się z Gallami tam grasującemi, po którym spotkaniu obie strony zwycięstwa niepewne, w swoję się drogę udały: Gallowie do swych obozów a Grecy na okręta (*Livius VII.* (17) 25.)— wszystkie te okoliczności mówię i zdarzone przypadki (*), przypominały stronę świata którą Ionowie i Focei znali bardzo dobrze, lecz ostrzegały zarazem, że w tamtéj stronie pozachodziły odmiany wielkie, jedne miasta poupadały inne się popodnosiły, że zatym nieprzyda się powtarzanie dawniéj opisywanych (przez logografów) szczegułów. Zaszły tedy w opisach stron tych, mało, a tylko z powieści znajomych, odmiany bardzo znaczné. Zmieniły się nazwiska miéjsc, mniéj mogło być wyszczególnień tak z powodu poniszczonych okolic jak z powodu niedostatecznéj ich znajomości, naostatek, zdawna używane nader powszechnie imie Ligyi zupełnie ustąpiło Keltice. Keltowie pozganiali Ligyów w okolice południowych Alp, z Keltami potylekroć wojowali Massili, z pomiędzy Keltów rozpuszczali świéże zagony

(*) Badania starož: IV. 36.

Galatowie: a zatym cały zachód był Kelticki *Herodot. II.* 133. *IV.* 49. Wiadomości o nim powzięte: od Massiljów, z opisów dawnych, lub przypadkowo (*): i tamtowieczni pisarze wiele o Galatach i Keltach pisali. (*Strab. IV. p. Al.* 199 *Xy.* 214). Zawsze jednak tak, że rzadziéj imienia Galatów a daleko częściéj Keltów używali. (*Pausan. I.* 2).

Pod Zefyrem tedy, zachód cały, trzymając czwartą część świata, osiadają Keltowie *Ephorus hist: IV. ap. Cosm. Indicopl. et ap. Strab. I. p. Al.* 35 *Xy.* 31. *cf. Scymn. perieg.* 173. Od Gadiri zaczynając rozpościérali się aż do Skythji *Ephor. l. c ap. Strab. IV. p. Al.* 199 *Xyl.* 214. *VII. p. Al.* 293 *Xyl.* 333 *cf. Antiquos ap. Dionem Cass. XXXIX. p.* 113. *et Diodor. Sic. V.* 25.— W téj Keltice jest

Iberja (**).

Swiątynia Herkulesa koło ostatniego najzachodniéjszego przylądka Keltickiégo *Ephor. ap. Strab. III. p. Al.* 138, *Xyl.* 146.

Kynety czyli Kynesji przy Oceanie *Herodor de Hercule X. ap. Steph. Byz. h.*

(*) Wszystkie szczegóły znajomégo najdawniéj od Greków zachodu, to jest brzegi Hiszpanji i Francji (Keltiki świéższéj) oraz innych części wyłożone zostały w Bad: staroż: IV. 17-23.

(**) Dawniéjszy jéj opis: Badania IV. 19. 20. 21. 26.

v. et ap. Constant. Porphyr. de administr. imperii 23 *cf. Strab. III. Al.* 166 *Xyl.* 175.

Tartessji *Theopomp. XLV. ap. Steph. h. v. Herodor. l. c.* Tarseion Ταρσηιοι *Foedus anni* 345. *ap. Polyb. III.* 24. (*Livi. VII.* 27).

Tartessus rzéka z gór Pyrenejskich płynie, za słupami do Oceanu wpada *Aristot. meteor. I.* 13.

Gadira (*) i

Erythia blisko mieszczoną była *Ephor. et Philist. ap. Plin. IV.* (22) 36. chociaż napisami dowodzono, iż Erythia Geryono-

---

(*) Nie żebym chciał, iżby wcale Gadiry w Scylaxa periplu nieznajdowało się, jest jednak podobieństwo że była od niego zapomnianą, w ogólnych tylko terminach o Karthaskich za słupami emporjach, *peripl. I.* 1. zawarta. Nienależy tego przypisywać, niedostatkowi, niedbalstwu, a tym mniéj niewiadomości, ale samemu przedsięwzięciu z którym się na wstępie oświadcza, że tylko brzegi morza wewnętrznégo od Kalpe do Abyle opisywać przedsiębierze. Gadira była już na morzu zewnętrznym. Jest ona wprawdzie w dzisiejszym texcie periplusa Scylakowégo po dwa razy wymieniona *peripl. I.* 2. *II.* 5. w obu jednak jest płodem niezgrabnégo przepisywacza, jest przyłatką. Jak się to ma w niewczesnym o Gadirze rozprawianiu przy Libyi? wspomni się niżéj § 21. W piérwszym zaś wymienieniu Gadiry zastanawiać musi niezgrabność osobliwsza, że pisarz jakby sobie

wa, raczéj przy Epirze leżała. *Aristot. mirab. auscult. sub fine T. III. p.* 542.

Xera miasto, bliskie słupów Herkulesa *Theop. XLIII. ap. Steph. h. v.*

Kalathusa także niedaleko *Eph. ap. Steph.*

Elbestii *Philist.* czyli Eleusini, albo Elbysini *Herodor* (cf. Olbisji *Stephani*), są przy Tartessach (koło słupów Herkulesa), przy nich:

Mastjeni *Philist. et Herodor.* czyli téż Massianie i krajina Massja *Theop. Phoedus anni* 345. dosięgająca Tartessów. *Philist. VIII. et Theop. XLIV. ap. Steph. Herodor. l. c. Foed. ap. Poly. III.* 24. (*).

---

po niewczasie o Gadirach przypominał, dopiéro je pomiędzy wymienieniem rzéki Ibery i miasta Emporion, wzmiankuje: καὶ νῆσοι ἐνταῦθα ἐπεισι δυο, αἷς ὄνομα γάδειρα. Te wyrazy koniecznie są dopiskiem, bo dowodzą że jak w trzeciéj księdze tak i w téj piérwszéj przepisywacz tęsknił do niewspomnionéj Gadiry tak daleco, że ją tu i owdzie przykładał a zawsze nie w swojim miéjscu.

(*) Przywiedziony Filistus przez Stefana bywał niewyrozumiany. Słowa Filista są: περὶ δὲ τοὺς λιβυας (więc już nie w Libji, ale koło, w Europie) ἐκτ* text zepsuty i zatarty. Wyczytanie różnie proponowané: ἐκτος (może ἑκαταῖος?) albo lepiéj (τῷ) ἐκτασει, lub ἐκταμασιν, w przeciągu, εὐρώπης, ἐλβίστιοι καὶ μαστιηνοι.

Tlety, *Theop. XLV. ap. Steph. h. v.* czyli Glety albo Iglety, *Herodor l. c.* są północniéjsi, jak wiadomo w głębi kraju. Przy Sardojskim zaś morzu siedzą

Libyfeniki z Karthagów, są między Tartessiami i

Iberami, przy których

Bebryki aż do Ligyów *Ephorus. cf. Scymn.* 196-202. *cf. Avien. ora mar.* 421. 463. 472. 485. i rzéka Iberja *Scylacis peripl. I.* 2.

Hyops miasteczko *Theop. Philist. XXXIX. ap. Steph. h. v.* Ale wewnątrz kraju, Keltibery *cf. Strab?*

Ligyi, dotykają Bebryków *Ephor, Scym. Avien. ll. cc.* chociaż inni Ligyów rościągali od Mastjenów; inni

Ligyów z Iberami pomięszanych wymieniali *Scyl. per. I.* 3.

Kalpjanów zaś aż do Rhodanu samégo *Herodorus l. c.* Od Pyreneów miasta Helleńskie są następujące

Emporjon, Rhode, Agathe, Rhodanusja przy rzéce Rhodanie, Massaljoty, Tauroeis, Olbja, Antipolis ostatnie w Ligystice czyli Ligyi. *Ephorus, cf. Scymn.* 203. 215. *sq.* (Scylax jeszcze, tylko jedno Emporjon i Antjon wymienia) *Scyl. I.* 4.

W Ligystice znany w Sicilijskich wojnach dawny Helisyków naród *Herodot. VII* 165. i Ipsikurów naród *Theop. XLIII. ap. Steph.* i t. d. Rhodan w biegu swojim

jakiś czas pod ziemię się kryje *Aristot. meteor. I.* 13. *cf. Avieni ora marit* 635. Ostatnim zaś Keltów miastem, było Drilonjos Δριλώνιος *Theop. XLIII. ap. Steph.* Jak daleçe ta ostatnia Keltiki znajomość zasięgała? to jedni Massili wiedzić mogli. Po wytrwaniu swojim, w długich z Keltami bojach, mieli oni ich sprzyjających sobie; widzieli ich chudych i pracowitych. *Ephor. ap. Strab. IV. p. Al.* 199 *Xyl.* 214. *cf. Scymni perieg.* 183. *sq.* (*). Galatom szarańcze niszczyły nieraz role, dla tego ujmowali oni sobie modłami pewny rodzaj ptastwa, które szarańczę wybijało. Za skrzywdzenie takiégo ptaka była kara śmierci, a jeśli przestępcy nié można było ująć, przebłagiwano ptaki. *Eudox. ap. Aelian. de animal. nat. XVII.* 19. Wiadomo téż było, że Keltowie więcéj od niszczących ich ziemie zalewów, niżeli od wojen cierpią. *Ephor. ap. Strab. VII. p. Al.* 293 *Xyl.* 333. W Keltice

Ister z gór Pyrenejskich z Tartessem rozchodzą się w przeciwné strony. Inne zaś rzéki najwięcéj ku północy zmierzają (Eridany) i te wychodzą z gór

(*) Że Scymnus o Gallji z Efora i opisów tamtoczesnych bierze, to długie rozprawianie nie trudnoby wyjaśniło: a jeszcze łatwiéj gdy kto przez się ułamkowe Efora i jego czasu opisy ze Scymnowemi sam porówna.

Arkińskich. Mają te góry być największe, bo co o zbytnim ogromie Rhipów za Skythją leżących powiadają, to zdaje się być bajeczné. Z tych tedy Arkinjów, po Istrze największe rzéki płyną *Aristot. meteor I.* 13.

Germara Γερμανοὶ, jest naród Kelticki. *Aristotel. ausc. V. ap. Steph. Byz. h. v.*

Taka była Keltika w ówczesnych opisach u Theopompa, Efora, Herodora, Aristotelesa. Wiadome były zagony Galatów, wiadomo że Rzym zdobyli, że aż do Illyrji się zapędzali. Ale nikt jeszcze nie mógł wszystkich ich osad wymienić, jak to późniéj, Timeusz, Polybi, Juljusz Cesar, Liwjusz, Trogus, Strabo, Tacit, nareszcie Plutarch, czynili. Nikt téż nie był w stanie miéć wyobrażenia o postaci téj Keltiki: wiadomości od Karthagów, od Massilów powzięte koniecznie były niedostateczné a może prawie żadné. Himilkona niedaleko zasięgały; Massilskie lądową tylko drogą o rzékach w północ płynących, nabywané. Ośród tak zacieśnionych i niepewnie zwikłanych wyobrażeń, zaspakajały poetyckie urojenia i dopełniające niewiadomość domysły. Zdawna zapewniono że ziemia mieszkana ma swój koniec, że jest zamknięta w koło opływającym Oceanem, koniecznie tedy musiała miéć brzegi północne, bliższeby one czy dalsze od bieguna były, brzegi które Keltiki i Sky-

thji przyćmiony rościąg zamykały, od zachodu aż do wschodu rozciągłe. O ich rozciągłości, postaci, o miejscach w których tam Keltika ze Skythją się styka, jedne tylko morskie i lądowe, na wschód, na północ i na zachód przedsięwzięte podróże zaspokoić mogły. W bliskich latach następujących podróże takie zdarzać się poczynały, i zdawało się Grekom, że jedni pod przewodnictwem Alexandra Wielkiego, wschodni dostrzegali Ocean, inni zwiedzali zachodni: resztę dawne uprzedzénia, nowe domysły, dopełniały: i tak zdawało się że ziemia już w zupełności poznaną zostaje w postaci podłużnéj chlamydy. W nowéj postaci nowa zupełność. Do nas w tym miejscu ocean Atlancki i Keltika należą.

Pytheasz, roku 340.

VIII. Między domniemaniami o kształcie jakiby Mieszkana miała, i to niepospolite miejsce trzymało, że była złożona z trzech wysep: Asji, Europy i Lybji, które Ocean opływa (*). *Theopomp ap. Aelian. var. hist. III.* 18. Zdawna tak jednostajnie o Libyi sądzono: rzéka Nil miała

(*) Circumfluat.

z oceanu wychodzić, a tak łącząc się z oceanem i morzem (śródziemnym) Lybję od Asji zupełnie wodą oddzielała. *Hecat. ap. Schol. Apoll. Rhod. IV.* 259. 283. *Herodot. II.* 21. 23. *IV.* 179. Co do Europy różne zachodziły domniemania. Zrazu rzéka Fasis tworzyła związek oceanu z morzem (Euxińskim) *Theogonia* 340 *Hecatæus ap. Schol. Apoll. Rhod. IV.* 259. 283. *Pindari Pyth. IV.* 377. *sq.* 15. *sq. Antimach. ap. Schol. Apoll. Rh. l. c. cf. Sophocl. ap. Step. v. Europe* (*). *Herodot. IV.* 179. *II.* 43. Skoro się Fasis więcéj oznaczoną stała rzéką i podobnych powieści o niéj tworzyć niepodobna było, wtedy płodni w domysły Macedonowie, oparci na dawnym wyobrażeniu że jezioro czyli morze Kaspijskie ułatwiało to spojenie morza Euxińskiego z oceanem zapewniali, że Kaspja z Euxinem albo ciaśniną jaką *Polycli. ap. Strab. XI. p. Al.* 509. albo występem wód, *Clitarch. ap. Str. p.* 491. albo podziemnemi kanałami *Aristotel. meteor. I.* 13. *II.* 1. łączą się z sobą, a zaś Kaspja do oceanu uchodzi (**). Pewnie przypu-

(*) Z przytoczonego wiérsza od Stefana sądzić należy że i Sofokl Fasis za granicę przyjmował, ponieważ Europę wielką, szeroką nazywa. Tak jest u Herodota jako wzdłuż Mieszkanéj całą północ zajmuje.

(**) Więcéj o tym w badaniach starożyt. III. 3. 94.

szczano podobné przesmyki prosto z wód Euxińskich na Ocean (*cf. Orphaei argon.*): a pomiędzy różnemi zdaniami, i to niepoślednie było że jak Nil w południu tak Tanais w północy przedziela części mieszkanéj i tworząc związek między Euxinem i Oceanem oddzielał wyspę Europę od Asji. Nikt jeszcze z Greków tych wysep nieopłynął. Od czasu wzrostu morskiéj Karthagów potęgi nazbyt Grecy od wód oceanu odlegli byli, najbliższą była Massilja potylekroć na morzach Karthadze czoło stawiająca. Z Massilji tedy końcem opłynienia obu wysep Europy i Libyi, wyruszyli w ślady Himilkona i Hannona, Pytheasz i Euthymenes. Pytheasz, oznaczywszy pilnie szérokość geograficzną Massilji *ap. Strab. II. p. Al.* 71. 115. *Xyl.* 74. 116. *cf. p. Alm.* 134. *Xyl.* 135. puścił się w podróż którą za powrotem swojim do ojczyzny opisał *Eratosth. ap. Polyb. ut Strabo II. p. Al.* 104. *Xyl.* 105. Czyli w dziele o Oceanie *Geminus elem. astr. in Petav. Uranol. p.* 22. czyli w opisie ziemi. *Schol. in Apoll. Rh. IV.* 761. (*). Lecz opisy jego zaginęły, tylko z nich ułomkowe są wspomnienia w Strabonie, Plinjuszu, Stefanie z Byzantu i Kosmasie indikopleuście, oraz ułamkowe Timeusza który Pytheasza

(*) ἐν τοῖς περὶ τοῦ ὠκεανοῦ, ἐν γῆς περιόδῳ.

powtarzał. Z takich ułamków pewni jesteśmy że Pytheasz wypłynął na Ocean i koło brzegów Iberji, koło narodów Keltickich, (którzy na całym zachodzie byli,) dopłynął aż do kraju

Timjów Τιμιοι (to jest Osismjów) *Pyth. ap. Strab. IV. p.* 195. *Xyl.* 211. gdzie ląd występuje ku zachodowi głęboko na Ocean i kończy się przylądkiem

Kalbjon Καλβιον więcéj na zachód wydanym niż Iberja, od którégo na trzy dni drogi odległe są wyspy: z nich ostatnia

Uxisama Οὐξισαμη *Pyth. ap. Strab. II. p. Al.* 64. *Xyl.* 60. (w czym dotąd jasno widać przylądek Finisterre i wyspę l'ouessant). Daléj płynął przy Keltach których koniec najpółnocniejszy dosięga 54° aż do

Rhenu rzéki. Na przeciw: o dni kilka drogi od niéj a od lądu o sto stadij leży

Britannja wielka wyspa. (Albjon Karthagów). W południowych jéj stronach dzień bywa po 16 godzin, a w północnych po 19. *Pyth. ap. Strab. II. p. Al.* 75. *Xyl.* 77. *et ap. Plin. II.* (75) 77. Bokiem południowym odpowiada ona brzegom Keltów, tak że na dni kilka (czyli sto stadjów) od lądu położony

Kantjon przylądek, jest odległy na 7,500 stadij od

Belerjon przylądku, od którégo cztéry dni drogi do lądu (to jest 2,000 stadij).

Inny bok wyspy od strony ciaśniny (Herkulesowéj), od Belerjon do

Orkas przylądku wynosi 15,000 stadij, trzeci naostatek od Orkas do Kantjon 20,000. Tym sposobem wyspa ta w koło liczy przeszło 40,000 stadij czyli 42,500. *Pyth. ap. Timaeum ut Diod. Sicul. V.* 21. *et Strabo I. p. Al.* 63. *Xyl.* 59. *II. p. Al.* 104. 201. 115. 75. *Xyl.* 105. 221. 116. 77.— *ap. Isidor. ut Plin. IV.* (16) 30. *et ap. Plin. II.* (75) 77. Od Britannji (od Belerjon) ku środkowi (ku Keltji) sześć dni drogi (3,000 stadij) leży

Miktis wyspa (Iktis), do któréj krajowcy okolic Belerjon wydobyty i wytopiony swój ołów i cynę na skład statkami z kory wyrobionemi przewożą. (*Timaeus ap. Plin. IV.* (16) 30 *Diod. Sic. V.* 22.) (*).— Na północy jeszcze Britannji po sześciodniowéj podróży (3,000 stadij) odkrył Pytheas

Thulę, która, czyliby wyspą lub rozległym

(*) Plinjusza wyrażenie: a Britannia introrsus sex dierum navigatione, tylko przez porównanie z przytoczonym z Timea, Djodorowym wypisem, wyrozumieć można. To introrsus niezawodnie znaczy w stronę Keltji. To wreszcie wnętrze daje do zrozumienia pośrodek między Britannją i Keltją; między punktami Britannji i Keltji między któremi jest droga handlowa ołowiu, od punktu Britannji z którego candidum plumbum proveniat.

ległym była lądem, niewiadomo. Leży ona pod kołem arktycznym, gdzie po trzy godzin nocy bywało, a daléj ni to morze, ni ziemia, ni powietrze, ale z tego jakaś mięszanina, gdzie sześć miesięcy dnia i nocy liczono. *Pyth. ap. Strab. II. p. Al.* 64. 114. 201. *Xyl.* 59. 115. 221. *ap. Plini. II.* (75) 77. *IV.* (16) 30. *ap. Gemin.* 5. *p.* 22. *ap. Cleomed. I. p.* 90. *ap. Mart. Capell. VI.* 1. *cf. Eratosth. Hipparch.* Zastanawiało Pytheasza przybywanie i opadanie morza. Przyczyny téj szukał w księżycu. *Pyth. ap. Plut. de placit. philos. III.* 17. Miał przy tym (mylnie) uważać że koło Britannji morze do 80 stóp podnosi się. *Pyth. ap. Plin. II.* 99. Tak tedy jest wskazany rościąg, postać i położenie Britannji i jéj okolic. Jak się to wszystko wyjaśnia i wiąże, była sposobność na innym miéjscu wyłożyć (*). Niezdaje się być potrzebną powtarzanie. Załączył się tylko Pytheasza krajobraz, na który jeśli oko rzucimy, dają się od razu poznawać jego od-

(*) Jak z wiadomeéj względnéj między Orkas i Thulą szérokości i tych miéjsc drożnéj odległości odgadujemy przyjęty rozmiar kuli ziemskiéj przez Pytheasza; jak podług tego rozmiaru szykują się w swoje punkta szérokości, boki Britannji, tośmy już wyłożyli w naszych badaniach starożyt: we względzie geogr: III. 30. 31. 41.

krycia. Ten krajobraz naocznie dowodzi że Pytheasz miał pewne o Britannji okolicach wiadomości, że tedy żadnego powodu nié ma, ażeby bytność jego na miéjscu pod wątpliwość poddawać. Mógł Polybi téj okolicy nieznający o ich odwiedzeniu przez Pytheasza wątpić tak jak niedowierzał naznaczonéj szérokości geograficznéj Massilji, ale dla nas znających skład Anglji, oraz istotné Massilji położénié, nikną powody powątpiéwania. Obruszało wielu uchybiénie względem dni długości które nazbyt ku północy Britanję podnoszą, a Belerjon cokolwiek nadto na południe zniżają, że są po dwa blisko stopnie uchybienia. Wszakże niemożna dowolnie zapewniać, aby podróżnik właśnie w tych czasach brzegi i różne Britannji stanowiska zwiédzał w których było przesilenié. Co mówi o dnia długości, to nie z własnégo doświadczénia, ale z naznaczonéj różnych miéjsc szerokości, wynika: wszak o punktach zachodu słońca wywiadywał się od barbarzyńców. Mylne zaś szérokości naznaczanié z różnych przypadków wynikłe, nadto było w starożytności powszechné. Czyliż powiemy, że starożytność Athen i Byzantu nieznała, ponieważ tych miéjsc szérokość geograficzna fałszywie bywała naznaczana? czyliż Britannja Ptolemeja ma być urojeniem ponieważ jéj szérokości aż do trzech stopni uchybiają? czyliż naosta-

tek z tak marnych powodów możemy o podróży Pytheasza wątpić (*)? Jeśli Himilko do Britannji dopłynął, cóż przeszka-

(*) Gossellin Recherches T. IV. p. 173 - 179. więcéj jeszcze powodów wyszukuje do powątpiewania o podróży Pytheasza. Ten że o niéj nic sąsiedzi bliscy Massilji w półtorasta lat niewiedzieli, zdaje mu się nic nieznaczący, ale że w fragmentach we 300 lat notowanych, o cynowych wyspach nieznalazł, a więc ztąd Pytheasza za zupełnego fałszerza poczytuje. Największym argumentem przeciw Pytheaszowi jest że miał twierdzić że za przylądkiem świętym nie ma przybywania morza a koło Britannji że na 80 stóp wznosi się. Ale się myli Gossellin w piérwszym razie. Przytoczony przezeń Strabo, twierdzenie to o morzu za przylądkiem świętym oraz inne bałamutnie zarzuca Artemidorowi, po których dokłada: καὶ ὅσα δὴ ἄλλα εἴρηκε Πυθέα πιστεύσας διϊλυζοντίαν, więc nie o nie przybywaniu morza tylko ὅσα ἄλλα Strabo w Pytheaszu upatrywał. Nie śmiał Gossellin zbliżyć opisów Timeusza które są powtórzeniem Pytheaszowych, ale się nielękał wyczytywać w Strabonie więcéj Pytheaszowych twierdzeń niżeli my ich znaleść umiemy. Co przeciwnie o przybywaniu morza koło Thuli Gossellin przytacza, to jest z Plinjusza który z jakowegoś niedokładnego źrzódła o Thuli Pytheaszowéj powtarza, jako się tego dotykało w naszych badaniach III. 51. Sprawiedliwie Ukert (Geogr. des Gr. u. Röm. T. I. p. 298-309.) o istotnym dopełnieniu podróży przez Pytheasza niewątpi.

dza Pytheaszowi w lat sto po nim tę podróż odnawiającemu?

IX. Pytheasz oświadczał się że wszystkich boków Britannji sam nieopłynął tylko o ich rozległości powywiadywał się. *Pyth. Strab. II. p. Al.* 104. Tyle zaś stadjowe te podania jego ukazują: że bok południowy i wschodni były więcéj brzegową rościągłością, zachodni zaś tak w istocie kręty, więcéj zredukowaną tak że raczéj prostą drogę wskazuje nie zaś pobrzeżną którąby się w odnogi zapuszczała. Żaden ułomek starożytności o nim wspominający, nie wzmiankuje które strony Britannji osobiście Pytheasza zajęły? i żadnych szczegułów geograficznych o Britannji nie podają, ale widać z nich, iż Pytheasz chwalił się że do Thuli dopłynął. Dobił on tam do brzegu, widział opodal tu i owdzie brzegi, czyli to wyspy czyli ląd stały był? tego nierozeznał. Z własnego on to naocznego przeświadczenia pisze? czy zapewniony tamtostronnych krajowców powieścią? niewiem czy tak dalece na zgłębianie zasługuje, kiedy każde rozprawianie w téj mierze musi się kończyć podobieństwem lub pozorem. Piérwszy tak wielki w starożytności Grecki podróżnik że już do Britannji dopłynął wzbudza podziwienié, nic dziwnego że większe jego kroki wątpliwość wzniecają. Dosyć nam

że wymieniona i wskazana przez Massilskiego podróżnika Thula ukazuje wiadomość jaką w ów czas mieli o bycie Orkadów czy Szetlandów. Kto rzuci okiem na kréśloną postać stanowisk od Pytheasza wskazanych zupełnie w téj mierze zaspokojonym być musi, i na wszystkie fantastyczné po północy poszukiwanie Thuli i ściganie jéj błahych śladów i powtarzającego się imiennictwa, uśmiechnąć się musi (*). Obojętnie nawet jest że z pomiędzy Orkadów Majnland przed dwiema wieki nosiła imie wyspy Thyle. Lecz nie tu koniec Pytheasza podróży, zwracała jego baczność cała wyspa Europy zwracały jéj brzegi północné: dla tego od Rhenu śledził ich dalszego kierunku. Za Rhenem byli

Ostjei czyli Ostjoni ὠστιαῖοι ὠστιῶνες *Pyth. ap. Strab. II. p.* (64) 59. *et ap. Steph. Byz. h. v.*

Mentonomon rozległa na 6,000 stadji odnoga. Obsiadają jéj brzegi

---

(*) Czy w Danji, czy w Islandji, czy w Norwegji (Mannert Geographie der Griechen und Römer Th. I. p. 82. 83. 84.) czas już poprzestać tych badań wreszcie nie łudźmy się skręconą ku wschodowi Kaledonji postacią: nie stosujmy jéj do podróży i wieku Pytheasza, bo ona należy dopiéro do czasów Rzymskich, Meli, Agricoli, Tacita i Ptolemeusza.

Guttoni. W niéj o dzień drogi od lądu

Abalcja (czytaj ἀβαλκια) czyli Abalum wyspa na któréj mieszkańcy bursztynu jak drewek do palenia używają i sprzedają go najbliższym (na lądzie)

Teutonom *Pyth. ap. Timaeum ut Diod. Sicul. V.* 23. *et ut Plinius XXXVII.* 11. *et ap. Plin. IV.* 27. *XXXVII.* 1. *et Solinum XIX.* 6. Tu nad textem Pytheasza podania powtarzających, zatrzymać uwagę przychodzi. Mówi Plinjusz: *Pytheas... diei navigatione insulam abesse* Abalum: *illuc vere fluctibus advehi* (bursztyn) *et esse concreti maris purgamentum* etc... *Huic Timaeus credidit sed insulam Basiliam vocavit.* (Plin: XXXVII 11.) Tę przeto wyspę którą Pytheasz Abalon, tę Timeusz Basilją nazywał. W tym nas utwiérdza Diodor Sicilijski Timeusza wypisujący (Diod. V. 23.) I to Basilji nazwanie, pewnie przez niedoczytanie powstało. Tymczasem w innym miéjscu Plinjusz mówi: *Xenophon Lampsacenus.... insulam esse immensae magnitudinis*, Baltiam (Abalciam) *tradit. Eandem Pytheas Basiliam nominat.* (*Plin. IV.* 27). Tak jako dziś ten text ponawiany w druku widzimy, tak go nieostróżnie rozumiał Solinus (*XIX.* 6.) tylko zamiast zmylonéj, czyli wiadomością późniéjszych Plinjusza przepisywaczy poprawionéj Baltji, czytał

Abalcją, tak jak właśnie Plinjusz mógł ją nazywać. Sprzecznomówność czyli omyłkę Plinjusza, że Basilji nazwisko od Timeusza użyte Pytheaszowi przyznawał, wymawiano tym, że w tym razie Plinjusz przytaczał Pytheasza z pism Timeusza, że nawet nigdy samego Pytheasza dzieł niewidział tylko je z różnych powtarzań przywodził. Że z cudzego przywodzi, przeciw temu nic powiedzić nie można. Gdy atoli przekonywamy się z Solina, że Baltja jest Abalon czyli Abalkia więcéjby tedy Plinjusz pomięszał rzeczy, albowiem tym sposobem Plinjusz Xenofontowi Lampsaceńskiemu Pytheasza, a Pytheaszowi cudze przyswojił téj wyspy nazwisko. Zdarzenie podobne (łatwe u Plinjusza) nieśmiemy jednak na Plinjusza strącać, ponieważ zdaje się wynikać może z niedobrego przestankowania, (z opuszczonego nawiasu,) które jeśli zmienimy wszystko zgodnie z prawdą ukaże się. *Xen. Lamps. insulam esse immensae magnitudinis, Abalciam tradit eandem Pytheas, Basiliam nominat;* że Xenofon Basilją mianuje tęż samę wyspę, którą Pytheasz powiada być Abalcją.— Z niéj według wywiedzenia się Pytheaszowego, dostawano bursztyn. Niezasługuie na względy próżna usilność przeistoczénia fantastycznego Eridanu w rzeczywistość, ale próżnemi podobno staną się usilności wyjaśnienia miéjsca Abalony czyli Abalcji. Jak-

że wiele te urywkowe odkrywań Pytheaszowych wiadomości, istotnéj w sobie prawdy ukazują? a jak trudne do oznaczénia w rozległéj przestrzeni miéjsca i czasu! Owi przyrheńscy Ostioni, nadbrzeżni Teutoni i Guttoni i przy nich odnoga (Mentonomon) są i we 300 przeszło lat późniéj w tychże stronach znani (*). Znani są koło Rhenu, Elby i Odry, w których okolicach po obustronach Danji, otwierają się dwie odnogi łatwo po 6,000 stadij liczące. Któraż tedy strona Danji jest ową Pytheasza Mentonomon? Guttonów, czyli Gothonów znano między Odrą i Wisłą. Tam by więc na Baltickim (Białym, biały w Litewskim i Łotewskim języku, baltas, balts), morzu, miała być Abalona, Abalkja, (Baltja, wyspa biała, balticka), z któréj Bursztyn do Teutonów (Germanów, Germarów?) rozchodził się. Także więc daleko nasz zuchwały podróżnik zapędził się! — Ależ między Rhenem i

(*) Germanorum genera, quinque: Vindili quorum..... *Guttones*; alterum genus, Ingaevones, quorum pars... *Teutoni*...; proximi autem Rheno *Istaeuones*.... (Plin. IV. 28.) — Celebrant carminibus antiquis *Tuistonem*... et filium Mannum... Manno tres filios assignant, e quorum nominibus... caeteri *Istaeuones* vocentur. (Taciti Germ. 2.) Trans Lygios *Gothones* regnantur (ibid. 43.)

Elbą były także wyspy z bursztynem i tam na brzegach również Teutoni. Guttoni po 300 leciech między Wisłą i Odrą znani, niedosiedzieli drugich lat 300. Ich imie łatwo było właściwe pobratyńczym zachodniéjszym narodom. Odnoga między Danją i Rhenem wcale inną była, niż je wieki następne widziały, niż je dziś widzimy. Wielka część na dnie morskim w wodzie rostworzona, z ludami i imiony znikła, wiele tam wysep ponurzonych! wiele na miéjsce zmytych lądów wysp usypanych! wiele jezior przeistoczonych i koryt Rhenu zmienionych! wieleż niezaszło, w przeciągu 2,000 lat, odmian w stronach przed wieki tak zmiennych, w stronach w których przed wieki sztuka ludzka brzegów ochraniać nieumiała (*). Tam może

(*) O zalewach brzegów północnych Keltickich czyli Germańskich stałe jest powtarzanie i doświadczenie. Cierpiały od nich pobrzeżné ludy podług wiadomości Greckich na 360 lat przed erą Chrześciańską *Eph. ap. Strab. VII. p. Al.* 293. i na 120 lat przed tąż erą *Contemporanei ap. Strab. III. p. Al.* 293. *Xyl.* 333. *Flor. III.* 3. Przy ujściu Wezery i Elby pływały wyspy za czasów Germanika i Tacita, a różnemi czasy brzegi się zmieniały. Zalewane były Frisji r. 1200. 1218. a więcéj jeszcze 1362. Jader Meerbuse powstało między 1218-1221. Dollart utworzył się między 1277. a 1287. i wtedy do 50,000 ludzi zginęło. —

istniała ongi Abalkja, tam, jéj piaskiem mętne wody, próżno się burzą przeciw badawczemu poszukiwaniu. —

X. W najpółnocniéjszych już stronach, przy oceanie, opisywał Pytheasz, że siedzące tam narody ukazywały mu łoża słońca; noc u nich zawsze. *Pyth ap. Cosm. indicopl. christ. opinio de mundo II. p.* 149. Czyli raczéj mówiąc prawdziwiéj, (może przechowanemi podróżnika słowami), był w tych miéjscach, gdzie mu mieszkańcy tameczne łoże słońca ukazywali, gdzie bywał czas, kiedy noc bardzo krótka nie trwała jak dwie lub trzy godziny, tak iż wkrótce po zachodzie, na wschód się miało. *Pyth. ap. Gemin. Isagoge eis phainomena* (było to przeto koło 65. stopnia szérokości). Tam już mieszkania Hyperboreów, jeśli o nich Pytheasz wspominał. *cf. Pyth. ap. Strab. VII: p. Al.* 295. *Xyl.* 335. Te powieści, oraz o dniu sześciomiesięcznym, o tamecznych wodach potrzebne były do wykończenia opisu strony świata najpółnocniéjszéj. Również nie byłby ukończył swojéj podróży gdyby niedopłynął końca Europy. Dopłynął tedy do drugiégo ujścia

---

Roku 1373. nowe na pobrzeżach klęski morze zadało.

Tanais w północ do oceanu wpadającego i tu położył koniec swojéj podróży, *Pyth. ap. Strab. II. p Al.* 104. *Xyl.* 105. tu bowiem był koniec wyspy Europy która wyspą jest z powodu podwójnego Tanais ujścia. Czyli jednak do téj powieści nie stała się powodem jako Duna? Czyli tym odkrytym ujściem Tanais jest Pregel, Wisła, Odra czy Elba?— Którąkolwiek za krés podróży Pytheasza położemy, zawsze jego przedsięwzięcie jest z wielkim skutkiem dokonané. Nic dotąd równégo dzieje Greckie niepodawały (*), nic dziwnégo że wkrótce o tym poczęły powątpiéwać chociaż nastały wieki w których takie przedsięwzięcia Grecy dopełniać już mogli (**). Dajmy na to że przez ożywiony handel, można się było dopytać o Britanji, Thuli i Abalcji: więc by pospolitą i świadomą rzecz przedsiębrał. Dajmy na to że on cudze znajomości powtarzał, sam w tylu miéjscach nie był: więc by mu trzeba odmówić przedsięwzięcia, które ktoś

(*) Podróż Argonautów, Scylaka, opływających Afrikę, przez żaden sposób za rzeczywiste przypuszczać nié można, ponieważ zupełnie się i z prawdą i podobieństwem mijają.

(**) Wkrótce Nearchos przepłynął Indijskie i Perskie wody. Cokolwiek krótsza od Pytheaszowéj droga jego: ale takich jak tam brzegów i ludów Europa nie miała.

przed nim dopełnił. Dajmy na to że handel aż na Baltyk dla okrętów śródziemnego morza (Punickich), utorował drogę: w takim razie, miałby Pytheasz ułatwioną podróż. Lecz najbliższa starożytność przeświadczoną była że on piérwszy do ujścia Tanais dopłynął, a powtarzając jego opisy w dorywczych ułamkach przechowała takie znamiona prawdziwości, iż nieodzowna jest przyznać że wiadomości te, że podobné o stanie i składzie miéjsca wyobrażénia, jedynie na miéjscu powziąć można. Jakież tedy mogą być powody do zaprzeczania Pytheaszowéj podróży? Nie było z niéj wielkich owoców dla handlu i miasta Massilji, albowiem nieotworzono z Britannją handlu morzem, o podróżach i odkryciach Pytheasza w Massilji prawie zapominano *Polybi ap. Strab. IV. p.* 190. *Xyl.* 206. *II. p. Al.* 104. *Xyl.* 105. Handel Massilski północnemi płodami, cyną, ołowiem, bursztynem był raczéj lądem prowadzony. Przez Keltycką Galatję w przeciągu dni drogi 30. do ujścia Rhodanu towary te ojuczonemi końmi pieszo ściągané, z Britanji, mianowicie od przylądku Belerjon na lekkich statkach ku brzegom Keltiki zwożoné. *Timaeus ap. Diod. Sic. V.* 22 *et Plinium IV.* (16) 30. Kupcy to stronni tak mało ciekawemi byli że jeśli się Weneckich (narodu blisko Timjów siedzących) wyłączy, ani o Britanji, ani

o jéj ludach nic mówić nie umieli. *cf. Jul. Caes. de bello Gall. III.* 8. *IV.* 20. Nie była podróż Pytheasza odświéżana, ani było o stronach północnozachodnich i całym zachodzie w Grecji cokolwiek pewniéjszych wyobrażeń. Aż do czasów Juljusza Cesara nikt od morza śródziemnégo nie odwiedził Britannji. Wszyscy tedy późniéjsi po Pytheaszu, a przed Strabonem żyjący pisarze musieli się zasilać Punickiemi lub Pytheasza powieściami. Są te opisy albo z Himilkona *cf. Avieni ora marit.* albo, co powszechniéj było, z Pytheasza podróży czerpané. *Hecat. Timaeos, Eratosth. Isidor.* Mięszane wreszcie jedne z drugiemi; do nich mięszani ulubieni Hyperborei *cf. Ephor*, którzy jeszcze niekiedy nawet na zachodzie gościli. *Theopomp, Hecatae.* tudzież miłe zawsze do powtarzania mythiczné lub poetyckie, jakkolwiek potworné twory. Nastała téż szczególna w owych wiekach staranność i troskliwość spajania ze świéżymi znajomościami, przestarzałych bajów; szanowanie ile było można tego co Herodot wyśmiéwał; oznaczénia wszystkim dziwom miéjsc, i beśpiecznego dla nich legowiska. Otworzyły do tego wielkie pole, odkrycia Pytheasza i Macedonów. Tamten okrążał rozległe ziemie, ci szerokie na różné strony przechodzili. Tak rozszerzającéj się ziemi, musiały być jednak końce, ale za-

mykał i obmywał je ocean. U brzegów tego oceanu, który w północy spajał Macedońskie z Massilskiemi znajomości, skład wszystkich dziwów założony. Zaraz tym sposobem w czasach bardzo bliskich Pytheasza i Alexandra dokładne oceanu północnego i posad Hyperboreów wygotowano opisy.

Hekateusz z Abdery roku 320.

XI. Hekateusz z Abdery pisarz księgi o Hyperboreach (*Plin. VI.* (17) 20. *Diod. Sicul. II.* 47. *Aelian XI.* 1. *Schol. Apoll. Rhod. Ammian. Marcel. XXII.* 8.) jest bezwątpienia Hekateuszem z Abdery, towarzyszem Alexandra Macedońskiego, pisarzem księgi o żydach. (*Fl. Joseph. contra Apion. I. p.* 1050) (*). O Hyperboreach pismo zaginęło, niektóre tylko tu i owdzie pochwytujemy urywki, których wprawdzie należycie związać niepodobna, które atoli wykazują nam cząstkę dziwactw, jakich moc w tych wiekach się lęgło. Macedoni szczególniéjszy do tego ruch podniecili, i stali się pobudką do po-

(*) Różny od późniéj żyjącego Hekateusza z Abdery filozofa Sceptika ucznia Pyrrhona (*Diog. Laerti. IX.* 116. *Suidas*).

tworzenia lub wykształcenia osobliwszych urojeń. — Owóż na przeciwko

Keltów, podług Hekateusza, leży niemniéjsza od Sicilji

Hyperborejska wyspa *Diod. Sicul. II.* 47. Jest ona przy ujściu

Karambyki Καραμβύκα rzéki, i zowie się Elixoja Ἐλίξοια, a wyśpiarze

Hyperborei, z których ci, którzy siedzą od strony wspomnionéj rzéki, zwani są

Karambykami czyli Karambuki *Hecat. Abderita ap. Steph. Byz.* ἑλιξ. καραμβ. *cf. Plin. VI.* (13) 14.

Hyperborei od wiatru Boreasza oddaléni zamieszkiwają najpołudniéjszą krajinę. Dwakroć w niéj żniwo, tam się Latona rodziła, tam Apollonowi cześć wyrządzana, codzienne na chwałę jego śpiéwy: zaczym naród cały, za Apollonowych niejako kapłanów uważamy. Gaj wspaniały, a świątynia znamienita, okrągła, wielą darów ozdobiona, i miasto jest bogu poświęconé. Wielka część mieszkańców jego, na lutni hymnom pobrzękuje, jego sprawy sławi. Język Hyperboreów, własny i szczególny, od Hellenów z najdawniéjszych wieków naśladowany, nadewszystko od Athenów i Delów. Helleni (Grecy) zostawili niegdy, swemi wyrazami ponapisywane dary u Hyperboreów, tak jak z czasem Abaris do Grecji przy-

były, starodawne przyjaźni i powinowactwa związki, z Delami odnawiał. Na téj wyśpie Hyperboreów, księżyc, już bardzo bliski jest ziemi, często się wydaje jakby wzgórkiem jakim. Co lat dziewiętnaście, po których gwiazdy na dawne miejsca wracają, a który perjód Grecy wielkim rokim zowią, Apollo na wyspę przybywa (*). Wtedy i nocą nawet, od porównania wiosennego do ujścia Plejadów, przy gędźbie, śpiewy. Nad miastem zaś, panowanie i piecza o świątyni, przy Boreadach, Boreaszowym rodzie zostaje, którzy w kraju rządy sprawują. *Hecat. ap. Diod. Sicul. II.* 47, Trzech synów Boreasza i Chjony, sześć łokci wysokich, są Apollonowi poświęconych. Ci gdy w pewné uroczyste czasy odprawiają ofiary: wtedy z gór Rhipejskich, tak od krajówców nazywanych, zlatują się łabędzie, a świątynię obleciawszy, wlatują do niéj, i przyśpiewują gędźbie i chórom: po skończonych zaś śpiéwach ustępują. *Hecat. ap. Aelian. de Animal. nat. XI.* 1. (Tam czczony Feb cieszył się z osłów, przez Hyperboreów

(*) Czas téj boskiéj gościny bardzo świéżo przez ówczasowych uczonych dopiéro wskazanym został, ponieważ, niezbyt dawno ten cykl księżycowy Meton oznaczył. Tak z czasy baśnie i urojone twory dójrzałości i pewnego lustru nabywają.

boreów na ofiarę mu bitych. *Callim. ap. Clem. protreptic. p.* 8.) — Nieopodal od rzéki Karambuki, jest

Lytarmis Celtycki przylądek, a przy Karambucie, gdzie się

Rifeje kończą, i gdzie słabnie gwiazd siła, (ku wschodowi) są

Arimfei jacyś, do Hyperboreów podobni. Przebywają po lesie, jagodami żyją: jak u męszczyzn, tak i u niewiast włosy niecierpiane; obejscie się łagodne, przetoż za świętych głoszeni i od najdzikszych sąsiadów nietknięci, jako i ci którzy u nich schronienie znajdują. Za niemi już są

Skytkowie. *Hecat. ap. Ammian. Marcell. XXII.* 8. *Plin. VI.* (13) 14. *Solin.* (37) *XVIII.* 3 (*). Koło Skythji podług Hekateusza, od

---

(*) Podaje to Plinjusz niewymieniając w tym razie Hekateusza. Jednakże oczywiście z niego, ponieważ cała powieść o Arimfeach do Karambuki i Kimmerów przywiązana. Za tym najmocniéj mówi Ammjan, który Hekateusza (Abderickiégo, nie Milesijskiégo, bo u niego w niczym Milesijskiégo poślédzić nie można,) mięszanie z Eratosthenesem i Ptolemeuszem wypisuje, który wspomina podobnież o końcu Rifeów i o Arimfeach przy nim siedzących w zupełnéj północy (koło Wisły) o czym Ptolemeusz nic niewié. Rzecz tu jest zastanawiająca że ci *Arimfeje* są po-

Paropamissus rzéki, która w Skythji płynie północny ocean, zwał się:

Amalchjum, co w języku narodowców oznacza zmarzłé. *Hecat. ap. Plin. IV.* (13) 27. *Solin.* (30) *XIX.* 2. (*). Za Skythami są

Cimmerji i u nich miasto

Kimmeris dziwne bardzo, o którym osobliwsze powieści przemilczané. *Hecat. ap. Apollod. de navib. II. ut Strabo VII. p. Al.* 299. *Xyl.* 339. *cf. Plin. VI.* (13) 14. *Solin.* (27) *XVII.* 2. *Pomp. Mela I.* 2. (**). Za tymi zaś Kimmerami są

---

wtórzonym w innéj stronie znanym z Herodota *Argippeów* wizerunkiem. Są po rękopismach Herodota warjanty ἀργιππαῖοι ἀργιμπαῖοι, ἀργιμπτοι, u Plinjusza zaś zamiast Arimfeów bywało *Argemphaeos*. Ztąd widoczna że Arimfei powstali z niedoczytania się Argippeów, (tak jak dopiéro widziane z Pytheasza u Timeusza i Xenofonta pozmieniane nazwiska.) Lecz sprawa Argippeów do Kaukasu należy.

(*) Plinjusz niewymienia dobitnie żeby to Abderyta mówił, tylko że Hekateusz. Wszakże to dawniejszemu Hekateuszowi jak Abderycie przyznać nie można. Nazwisko rzéki Paropomissy od gór Paropamissos przez Alexandra Wielkiego odkrytych wyszło. Lecz to należy, do Asji, Scythji i Kaukasu.

(**) Strabo w wypisie z Apollodora o tym mówiący, nieobjaśnia jakiby to był Hekateusz.

Cissy (Kissoi), czyli Cissjanthy, Georgi i Amazonów naród, aż do Kaspji i Hyrkańskiego morza. *Plin.*, *Solin.*, *Pomp. Mela ll. cc.* Tyle daje się zgromadzić Hekateuszowych powieści. Było to za Keltiką a nawet za Europą w Skythji i Asji: wynikało z usilności wyjaśnienia końców północy i związania Pytheaszowych odkryć z mniemanym od Macedonów widzianym oceanem wschodu. Wyrażénie końca Rifeów i znużonych sił gwiazdowych, rozumié się o wschodzie, gdzie gwiazdy nocne uchodzą i błyskotne ich światło, świtem, a nastającym słońca wschodem, słabieje. Solin Plinjusza powtarzający otwarcie to za głęboki wschód poczytuje: a związek Paropamissy, Kimmerów, Kaspji i Kaukasu resztę wyjaśnia (*). Ri-

---

Ale Apollodor Hekateusza tego między νεωτέρους, nowszemi pisarzami, wespół z Theopompem, Ewemerem, Aristotelesem policzył, bezwątpienia tedy o Abderickim mówi.

(*) Gossellin ścieśnił wszystek opis Hekateusza (nierozważając go w tym odosobnieniu i w téj całości,) do zatoki Kodańskiéj: niebacząc jak daleko on jest fantastyczny i tworem urojenia, poczytuje każde nazwisko za rzecz istniejącą. Ponieważ, Paropamissos, Kimmeris, Amalchjon, należy do brzegów Skythji Asjackiéj, nie miéjsce tu dłużéj nad tym zatrzymywać się. Ale uważmy że wyra-

feje z końcem swym wschodnim, jeszcze się Keltiki trzymały. W tymże mniemaniu musiał być pisarz meteorów (może nauczyciel Hekateja równie jak i Alexandra, bo Hekateusz z Alexandrem byli συν-τροφοι), który widział Rifeje za Skythją i wymieniał je w parze z Arkynjami *Aristotel. meteor. l.* 13. Lecz dorywczo Hekateusza powtarzający, różnie jego opisy wyrozumiéwali. Ammjan koniec Rhipeów i Arimfów przy Wiśle przytrzymał. Plinjusz wyniósł się z nimi bardzo przyzwoicie do swojéj Asji czyli do Scythji; ale Amalchjon i Paropamissos, do tychże Scythji brzegów należące, wymienił przy swéj Europie a Hekateusza Celtice. Tak nie raz u Plinjusza w Asji miejsc Europy, w Europie miéjsc Asji szukać musimy. Lecz gdzież na rzeczywistym lądzie i brzegach jego te nazwiska Karambuki, Elixoi, Lytarmis, Amalchjum, zastanowić i umieścić? (*) z jakich one początków wynikły? czy z ksiąg Fenickich! czy Pythea-

---

zy Plinjusza wymienione przez Gossellina (Rech. T. IV. p. 108.) on n'a que des notions incertaines sur le reste de ce rivage, z Amalchjon i Paropamissą odnoszą się do reszty za Rifejskiéj, nie do rozpoczynanego dalszych w stronę zachodnią brzegów i wysep opisu.

(*) Garumna rzéka, Uljaros (Oleron) wyspa.

sza podróż była ich początkiem? Badać tego podobno jest z sennikow owowiecznych odgadywać marzenia. Jeśli było co prawdy, zanikła w stroju mythicznym w plątaninie z Asiąckiemi powieściami, w chybnym pojęciu i wyrozumieniu. Jak zmiennie był rozumiany Hekateusz od późniéjszych, tak niépewne były jego pojęcia i bałamutne słowa. Bezwątpienia że gruchnęła wczesno po Grecji wiadomość o podróży Pytheasza, ale było to widmo ciemnego i nieznanego zachodu, które fantazja strojiła i przerabiała.

Timeusz roku 290.

XII. Najwierniéj Pytheasza zdaje się powtarzał Timeusz z Tauromenjum Andramachowy syn. Z niego późniéj we trzy blisko wieki Djodor Sicilijski (zachowując sobie na potym co miał wiadomości z wyprawy Juljusza Cesara wprzód) o Britannji powtarza. Wiadomi już są z powyższego wykładu Pytheasza, jéj postać i rościąg i jéj położénie (*). Zamieszkała jest od własnych krajowców, bo ludzie na niéj w piérwotnym stanie dzieciństwa narodów zostają (**). Używają oni wozów,

(*) Wyżéj § 8.

(**) Podobne przyczyny składa Timeusz względem Sikanów. *ap. Diod. Sic. V.* 6.

w lichych chatach żyją, kłosy zbożowé chowają pod ziemią, aby ziarno podstarzało, nim stłuczoné pójdzie na pokarm. We zwyczajach prości, nié masz u nich światowéj przewrótności, ani niecnoty, chciwości bogactw żadnéj; króliki i książęta liczni, ale między sobą zgodni; ludność, pomimo powietrza mroźnégo wielka. *Timaeus ap. Diod. Sicul. V.* 21. *cf. Pyth. ab. Strab. I. p. Al.* 63. *Xyl.* 59. *II. p. Al.* 104. 201. 115. 75. *Xyl.* 105. 221. 116. 77. *cf. Avien. ora mar.* 99. (Cesar nic podobnégo niepisał). Mieszkańcy koło Belerjon, są wielce gościnni i uobyczajeni, z powodu handlu który z nimi kupcy wiodą. Oni cynę kopią wytapiają czyszczą i do pobliskiéj wyspy Miktis (Iktis) o sześć dni drogi odległéj na wiciowych korą drzewną pokrytych statkach przewożą. *Tim. ap. Plin. IV.* (16) 30 *et Diod. Sicul. V.* 22. *cf. Avien. ora mar.* 103. Za Britannją przy Keltice (między Anglją i Danją) cały rozciąg ulega powodziom. Wyspy w przód w okół oblané, za opadnięciem morza z wód ogołocone, dnem morskim w półwyspy zamieniają się. (*Diod. V.* 22. *cf Ephor. ap Strab. VII. p. Al.* 293. *Xyl.* 333) (*). Przy Keltice jeszcze leży

(*) Kiedy podobny stan téj okolicy w Strabonie i Tacicie znajdujemy zadziwiać powinno jak

Basilja wyspa (Abalcją od Pytheasza zwana) na którą bałwany morskie wyrzucają bursztyn, nigdzieindziéj na ziemi nieznajdowany (*) *ap. Diod. Sic. V.* 23. jest o dzień drogi od lądu w zatoce

Mentonomon przy

Guttonach (**). Na tę wyspę wyrzucony na wiosnę bursztyn, jako skrzepły wymiot morza, krajowcy za drwa do palenia używają i pobliskim go

Teutonom zbywają. *Tim. ap. Plin. XXXII.* 11. *cf. Pyth. ap. Plin. IV.* 27. *Solin. XIX.* 6. Za Keltiką

Skythja. Wiele jest przy niéj bezimiennych wysep a z tych przed Scythją która się zowie

Raunonja o dzień drogi odległa, (równie bezimienna). Na nią téż wody czasu wiosny, bursztyn wyrzucają. *Timae. ap. Plin. IV.* (13) 27. Wielkie jest podobieństwo że ta przy Raunonji o dzień drogi leżąca wyspa, jest wyspą leżącą o dzień

---

podobny opis przez Djodora mylnie raczéj do jakichsiś wysp Britanji bliższych stosowany, jak został przez Pomp. Melę I. 1. 6. do odnogi Kodańskiéj przeniesiony? Tak wzajem się rozumieli starożytni.

(*) Nigdzieindziéj nieznajdywany? gdyby można ufać Djodorowi, Basilja koniecznieby przed ujściem Wisły była.

(**) Germaniae genti dokłada może z własnéj wiadomości Plinjusz.

drogi od Guttonów, na którą zarówno wiosna bursztyn wyrzuca. Okolica przy któréj mieszczoną była z bursztynem wyspa u Pytheasza i Hekateusza, a pewnie i Timeusza, była Keltika, u innych Skythja. Oba te nazwiska połączył w powtarzaniu Timea Djodor, Plinjusz dla ich podwójności rozdwojił wyspę. Lecz z powieści Timeusza przybyło nazwisko Raunonji (*), Guttonom i Teutonom sąsiednie, któremu miéjca wskazać nieumiemy. Jeżeli z powodu sąsiedniego temu nazwisku bursztynu zechcemy go pomieścić przy ujściu Wisły, niech do tego niestaje się powodem nazwisko małéj rzéczki Radauny która przed dwóma przeszło tysiącami lat cale inaczéj się nazywać mogła. Nadto nazwiska wiekami rozstrychnioné, nadto Raunonji imie pojedyncze, nadto od późniéjszych zapomniané. Tego jednak dorozumiewać się godzi że z odkryć Pytheasza pochodziło, a przeto nie jest urojenia lub przetworzénia tworem, jakim u Hekateusza wydały się z Hyperboreami Elixoja, Karambuki, Arimfi, i inné. Timeuszo-

(*) Text Plinjusza względem tego nazwiska warjuje: tam jest: Raunonią unam abesse; indziéj; Bannomanna abesse. Żeby jednak Radaunją tworzyć dla rzeczułki Radauny pod Gdańskiem płynącéj jak sobie pozwala Gossellin, niezdaje nam się.

wi nie wytknięto podobnych tworów: ścigał on prawdy i wiernie trzymając się Pytheasza, mógł być jéj najbliższym, w tych stronach które Grekom powszechnie nieznane były. Lecz trzymając się wiernie brzegów, chciał go poprawiać na innych miéjscach. Nie przypuszczał Timeusz aby Europa była wyspą. Sądził że Tanais w północ płynący, był różną rzéką od Tanais do Meotu wpadającego. Dla tego gdy przyzwala na to że z Pontu Argonautowie na północny ocean wypłynęli, przypuszcza że swój okręt z rzéki Tanais przenieśli na rzékę która do północnego oceanu uchodzi, i tak koło Keltiki do Gades płynęli *Timae. ap. Diod. Sic. IV.* 58. Wkrótce się postrzegli Grecy na swéj nieznajomości zachodniéj Europy (*Polyb. Hist. I.* 2.) i tę nieznajomość zarzucali Timeuszowi (*Polyb. II.* 16) wytykali jego nieświadomość względem Libyi (*id. XII.* 2.), Kyrny i Sardony (*ibid.* 1. 15.) a nawet i co do Adrji. (*id. II.* 16.) (*).

Zachód nieznany, z nim związki i zbliżanie się do niego do roku 164.

XIII. Zagony Galatów i wzrost Rzymu, zachodnie strony w rodzie Greckim

(*) O kilku innych mniemaniach Timeusza było w naszych Badaniach staroż: III. 41.

coraz głośniéjszemi czyniły. Pomimo tego że Syrakusańscy tyranni do Tyrrhenji i Illyrji swe zwycięstwa zanosili, wypadki nierozprzestrzeniły zacieśnionych wyobrażeń Greckich lub niekiedy religijną powagą uświęconych. Nie wydobył się z tego zacieśnienia ani Dicearch (*) ani wspomniony Timeos (**). Wszakże zwikłany powszechny interes rodu Greckiego, zmieniony stan jego przez co wzmogło się tułactwo i awanturnictwo, dźwignienie się monarchij Greckich, sprawiło nowy ruch Grecki, który dotykał różnych okolic. Archidamus Agesilausza syn posiłkował (roku 340) Tarentinów (*Strab. VI. p. Xyl.* 249.) Alexander król Epiru (od 338 do 324) różnym szczęściem potykał się z Samnitami i Lukanami, miasta Greckie zdobywał, nim te przedsięwzięcia życiem przypłacił (*Strab. ib. Trog. ap. Just. XII.* 2. *Livius VIII.* (2. 15. 21.) 3. 17. 24) Król Macedoński mięszał się (roku 310) między narody nieznanéj Illyrji (*Heraclid. Lemb. ap. Athenaeum VIII.* 2. *p.* 333. *Diod. Sic. XX.* 19. *Trog. ap. Just. XV.* 2.) Agathokles Syrakusański odwiedzał (roku 310-306) Karthaskie w Libyi posiadłości

(*) Badania starożytności III. 37.

(**) Tamże III. 41. sądził też Timeusz że Sardynja jest blisko słupów Herkulesa *Zenod. coll. Nat. Com. I.* 18.

(*Polyb. Livi.*) Kleonymus Spartański (roku 303) posiłkował Tarentinów (*Strab. ibid. Djod Sicul XX.* 105) a odwiedziwszy brzegi Etrurji (*Aristot. de mirab. ausculi. T. III. p.* 537. *cf. cum Livio ut seq.*), napadł na Thurje i mniéj szczęśliwie w saméj głębi Adrji mierzył się z Patawinami. (*ex quibusdam annalib. Livi. X.* 2.) O tych tak przypadkiem i dorywczo nawiedzanych stronach było dosyć pism zdawna, ponieważ te strony były od Greków zaludnioné. Ale i dalsze były niegdyś opisywané, a zatym na słowo dzieł dawnych poeci sławili Trinakrję to jest Sicilję, Gigantów i Lestrygonów wyspę, z pod któréj Tyfos ognie wyrzuca *Callim ap. Steph. Byz.*, *Lycophr. Cassandra* 688. 951. a przy Sikańskiéj rzéce Helorze Melitę *Lycophr.* 1027. Na morzu Tyrrheńskim za Leukanami koło wód Membleckich na wyśpie Kerneatis (Korsice) osiadali niegdy Pelasgowie *id.* 1083. *sq.* lecz ją Fenicy (Karthadzy) trzymali. *Callim. hymn. in Del.* 19. Jest daléj Sardo *id.* 20. Daléj jeszcze morzem oblane Gymnesjiskie skały. Mieszkańcy nadzy, bez obuwia, pokryci wełnianą łachmaną, w łodziach pływają, od dzieciństwa wyrzucać z procy wprawieni, bo nie wprzód od matki jeść dostają aż póki na tyce znak wystawiony, kamieniem niestrącą. *Lycophr.* 634-641. Spiéwano o Beockich osadach tam gdzie Iberowie się

pasą, koło Tarteskich pylów; *id.* 642. *sq.* o rzéce Keltes (to jest Istrze) do Pontu błotnistemi korytami uchodzącéj; *id.* 189. 1336. o wielu bardzo miéjscach Libyi, Italji i Illyrji: ale to były sztuczne a często mylne powtarzania (*), prawie nikt z Greków niesprawdzał bytu stron Sicilji zachodnich. Dopiéro Ptolemeusz Filadelf Egyptski wysłał na zwiedzenie ich Timosthenesa z Rhodu flotty dowódzcę. (*Strab. IX. p. Al.* 421. *Xyl.* 483. *Plin. VI.* (29) 35. *Marcian. Heracl. epit. Artemid. ed. Hoesch. p.* 95.) Opłynął Timosthenes morze wewnętrzne: ale Tyrrheńskie niedokładnie, dla tego iż nieposiadał znajomości morza, jak za słupami Herkulesa tak i przed niemi leżącego. Równie i koło Libyi się trudził, między Karthaginą, aż do słupów Herkulesa i za niemi całkiem morskiéj nieznając okolicy (*Marc. Heracl. epit. Artemid. p.* 97.) Mało on znał od strony Europy a mniéj od brzegów Libyi, bo niebeśpieczny był dla Greków do posad Karthaskich przystęp. Podróż jego była zupełnie odkrywcza, okolic ledwie ze słuchu i nazwiska otartych. Te odkrycia te podróże swoje opisując Timosthenes na-

(*) Rzéka Siris towarzyszka rzéki Kratis Kalchasa zwłoki okrążała. Tak poeta rzékę Siris i sąsiednich jéj Chonów, zamięszał z wyspą Siris. *Lycophr. Cass.* 978. *sq.* 1047.

pisał Nadbrzeżnik (*Agathem. I.* 2.) i Przestadjowanie (*Steph. Byzant.* ἀγαθή) nadto w dziesięciu księgach wiadomość o Portach (*Strab. II. p. Al.* 93. *IX. p. Al.* 421. *Xyl.* 483. *Scymni perieg.* 36. 118. *Agathem. l.* 2. *Marc. Heracl. epit. Art. p.* 96.) Lecz niedługo po nim żyjący Grecy wielką mu zarzucali Iberji, Keltiki i całego zachodu nieznajomość (*cf. Strab. II. p. Al.* 92. 93.) bo z piérwszego tak rozległych brzegów objechania trudno mu było zaraz należyte utworzyć wyobrażénié: był jednak nie mały czas wzorem (*). W tym większe zaszły zdarzenia. Pyrrhos wezwany od Tarentinów, ruszył do Italji przeciw Rzymianom (roku 280) wpadł i do Sicilji, a po klęskach swojich, dawniéj zwycięsca, jeszcze Italji nieopuścił, gdy Filadelf, dzieląc powszechné podziwiénié, jakie sprawiała sława wytrzymanéj przez Rzymian wojny Pyrrhusa, szukał (roku 274.) przyjaźni i przymierza. Niémniéj téż i Rzymianie, radzi tym związkom, po zawartych układach, nawzajem poselstwo do Egyptu wysłali. (*Livii epit. XIV. Trog. ap. Just. XVIII.* 2. *Valer. Maxim. IV.* 3. *Dio Cass. VIII. p.* 935. 936. *Eutropi. II.* 9.)

(*) O Timosthenesa krajobrazie i znajomości części zachodniéj, mówiło się w badaniach starożytności III. 42. 43.

XIV. Tak wojną i przymierzem Grecy Rzymian szukali. Wkrótce wraz z początkiem piérwszéj wojny Punickiéj (roku 263) wkroczyli Rzymianie do Sicilji: i ta Grecka wyspa, stała się ich własnością. W dalszéj wojnie Rzymianie i do Afriki (roku 255) wyprawę czynili co nie było Grekom tajné. Zwycięscy Karthagi wnet jeszcze więcéj się do Grecji zbliżyli. Teuta królowa w Illyrji (roku 229) zniewoloną została do zrzeczénia się opieki nad synem, a Illyrjanie mieli powściągnąć łotrostwo swoje, niewolno było za Lissus tylko dwóm i to bezbronnym na morza puszczać się statkom. Rzymianie na siebie zajęli, Korkyrę, Faros, Issę, miasto Dyrrhachjon i kraj Atintanów, trzymali téż Istrów *Polybi. II.* 4. 8. (*Livi. epit. XX. Trog. ap. Just. prol. XXVIII. Flor. II.* 5. *Appian Illyr. p.* 660. *sq. Eutrop. III.* 4.) Wraz po takim zwycięstwie, (roku 228.) wysłali Rzymianie poselstwo do Acheów, Korinthów i Athenów, nieumiejących dosyć wdzięczności okazać za uwolnienie od Illyrijskich rozbojów. *Polyb. II.* 12. (*Zonar. T. II. p.* 68. *ed. Basil.*) Tymi związkami przystęp do zachodu mocno ułatwiony. Lecz nie tak zaraz z tego Grecy korzystać mogli. Zawsze dawne mniemania przewagę miały. Eratosthenes w niczym nie odstępywał ich, bo je znalazł u Timosthenesa, który stał się dla nie-

go wzorem co do zachodu, tak że go całkiem przepisywał, cokolwiek tylko swego dodając (*Strab. II. p. Al.* 93. *Marc. Heracl. epit. Art. p.* 97.) Co do zewnętrznych okolic Europy, nié mógł miéć nic dokładniéjszégo nad Pytheasza, i tego więc co do Britannji powtórzył, niektóre tylko rzeczy opuszczając *Polyb. ap. Strab. II. p. Al.* 104. Geografja przeto niezmierne z jego jeszcze odnosząca korzyści, szczegulniéj na wschodzie tyle ulepszona, od zachodu nic niezyskiwała bo jeszcze i Eratostenes Iberji, Keltiki, Illyrji, był nieświadomy. (*Strab. VIII. p. Al.* 317. *Xyl.* 369. *II. p.* 92.) Dzielił on Europę na pół wyspy Ligyjski, Italski i ten w którym jest Peloponnes: *Eratosth. ap. Strab. II. p. Al.* 92. 108. *Xyl.* 93. 109. a tym sposobem wskrzesza starodawne imie Ligyi. Ligyjska półwyspa jego opiérała się o Kalpe i zawiérała w sobie Iberją. *Erat. l. c.* Przy Kalpe szukał krajiny Tartessu, i w pobliżu, błogiéj Erythii. Przylądek święty podług niego na pięć dni żeglugi od Gades odległy. *Erat. ap. Strab. III. p. Al.* 148. *Xyl.* 158. Przy Tarrakonie bespieczny jest dla okrętów portowy przytułek. *ap. Strab. III. p. Al.* 159. *Xyl.* 168. Wreszcie co do wymiarów, składu i postaci ziemi wyłożyło się to w innym miéjscu (*).

(*) Badania staroż: III. 44. 57.

Pisał Eratosthenes wiele o Galatach. Ale ich w Iberji nie wspominał, chociaż wiedział że zamieszkiwali wszystkie przy oceanowe kraje aż do Gades. *ap. Strab. II. p. Al.* 107: *Xyl.* 108. *ed Casaub.* 1587. *p.* 73. Wiedział o Teriskach nad Alpami siedzących *Erat. ap. Steph. Byz. h. v. cf. Polyb. II.* 15. Podzielał wreszcie Eratosthenes mniemanie o rozbieżéniu się Eridanów, przez które, jego przy książnicy Alexandrijskiéj następca Apollonjusz z Rhodu, Argonautów z Adrji na morza Sardojskie przeprowadzał. W północnéj Europie zalegają Orkinje czyli Herkinje *Eratosth. ap. Jul. Caes. de bello Gall. VI.* 24. *Apollonii Rhodii Argon. IV.* 640. Rhodan rzéka od oceanu, z głębokiéj z ich sąsiedztwa wychodzi północy. Sama uchodzi koło Stechad ale przez jezioro przepływa i wydaje z siebie Eridan do Adrji biegący, gdzie są wyspy Elektridy i bursztynowemi łzami płaczące siostry Faetonta, chociaż Keltowie uznawali że bursztyn był łzami Apollina gdy Hyperboreów odwiédzał. Inne Rhodanu koryto (Rhenu) do Oceanu wpadające, a płynące przez bagna i jeziora na zachodzie Rhodanu położone. *Apoll. Rhod. arg. IV.* 579-640. *etap. Plin. XXXVII.* 2. Również jeszcze Eratosthenes i Apollonjusz i późniéjszy jeszcze astronom Hipparch jednostajnie przyzwalali, że Ister sam jeden niezmierną ziemi przestrzeń przerzyna.

Płynie

Płynie on ze źrzódeł za wiéwem Boreasza w Rhipeach leżących, lecz zaledwie dosięga Skythów i Thraków, na dwie szczépi się strony, jednym korytem do Pontu drugim do Adrji czyli morza Kronowégo uchodzi. *Eratosth. ap. Strab. I. p. Al.* 57. *Xyl.* 53. *VII. p. Al.* 317. *Xyl.* 369. *Apollon: Rh. Argon. IV.* 282.-326. *Hypparch. ap. Strab. I. p. Al.* 57. Powtarzali to zarówno chociaż Hipparch umiał niektóre na zachodzie Eratosthenesa błędy pomijać. (*Strab. II. p. Al.* 92.) Lecz się zbliżał czas w którym Grecy zniewoleni byli coraz bardziéj, z Rzymskiemi zaborczemi znajomościami oswojić się, i ze swojéj tyle czasów trwającéj nieświadomości o zachodzie wybrnąć. Do drugiéj wojny Punickiéj wczesno przystąpił był Filipp Macedoński. Wojna z nim przerwaną była, skoro jednak Karthago przemożona (roku 201): pomknął się Rzymski oręż do królestw i rzeczypospolitych Greckich, i prędko zwycięzki w Asji stanął. Zwojowani Filipp i Antjoch: z koleji zniesiony Perseusz i wszystko pognębione. Karthago i Korinth (roku 164.) poburzone. Wtedy Polybjusza, Artemidora i innych geograficznie Europę opisujących prace, były wypadkiem, nowych, wspólnych Grekorzymskich znajomości, te, do teraźniéjszégo przedsięwzięcia naszégo już nienależą.

Zlewek Greckich wiadomości o zachodniéj Europie z Rzymskiemi.

XV. Grecka starożytność domyślała się wiele. Tracąc przystęp do zachodu, po Himilkona podróżach, mogła wiedzić o miałczyznach, ciszy i niedostępności oceanu, o wyspach cynowych i Albjonie; pewna była że północne brzegi Europy, podmyte były oceanem po którym nocą na łożu spoczywające słońce, przenosiło się ku dziennemu światłu: a nigdy się niepoważyła jakie szczeguły tych brzegów zaalbjońskich wymieniać. Dopiéro od czasu podróży Pytheasza: w wymienienie tamecznych narodów, wysep, rzék, i morza wdawano się; i spajano Pytheasza odkrycia z urojeniami na wschodzie i dziwami poezji. Ta zmiana w pismach Greckich, mocno zatym przemawia że przed Pytheaszem brzegi Europy za Britanją nie były, ni zwiédzone, ni znane, a przynajmniéj nam się niegodzi zmyślać, gdy żadnych na to podań historycznych niezostało, aby Punowie mieli w te zabritańskie okolice uczęszczać. Grekom wolno tylko było zwiedzić te okolice. Skutek tego zwiedzénia był, że łatwiéj domysłem całość zamieszkałéj ziemi tworzono, że usiłowano wskazać, między stronami świata, między Keltją i Skythją między Europą i Asją przedział. Przedział ten powinien był

pośrodku wypadać, i w takim przedziale Keltja wypadała na Europę, Skythja na Asję: chociaż cząstka Europy nadeuxińskiéj także téż Skythją nazywała się. Lecz uczący Rzymian Grecy, od Rzymian do Iberji, do Gallji i ku oceanowi prowadzeni, przekonywali się wespół ze swemi panami z Rzymiany, że ich starodawné w szczeguły wchodzące zachodu i Iberji i innych okolic opisy, były wcale różné od rzeczywistégo pod ów czas bytu, że łatwiéj dawały się wyrażenia poetów do niego stosować, ponieważ były zbyt ogólné i bałamutne. Ztąd ze szczególnych, które czas zdziałał przypadków; potworzyły się ku dawnym pismom szczególné uprzedzénia i zawziętości, które nie mało na ich zarzucénie a z czasem i na zagubę wpływały. Wszystkie słowem poprzednie pisma, jedno w drugie, poczytano za baśnie. Hekateusz z Miletu był prawie nieużywany. Damastemu niechciano wierzyć. *Strab. I. p. Al.* 47. *Xyl.* 44 Theopomp usprawiedliwiał się że więcéj prawdy pisze niż Hellanikus, Herodot, Ktesjasz, albo różni o Indjach pisarze, *Theop. ap Strab. I. p. Al.* 43. *Xyl.* 40. *cf. Cicero. de legib. I.* 1. Wszakże i Theopompowi wytykano dziecinne nawet baśniarstwo; *Apollod de navib. II. ap. Strab. VII. p. Al.* 299. *Xyl.* 339. *Cicero l. c. Dionys. Halic. de vet. script. censura T. II. p.* (209) 70. *de praecip. hist. p.*

(238) 132. *Diod. Sic. I.* 37. *etc* i nieświadomość błędną co do ujścia Istru i ciaśniny przecinającéj międzymorze Hemskie. *Strab. VII. p. Al.* 317. *Xyl.* 369. Ale łacniéj było poetom, aniżeli Hellanikowi, Herodotowi, Ktesjaszowi i tym podobnym, wiarę dawać. *Strab. XI. p. Al.* 509. *Xyl.* 586. Pytheasz najwięcéj ucierpiał, nawet obelgi, a to dla tego że Massilscy, Narbońscy i Korbiljańscy, z trzech najznamienitszych miast posłowie, w obozie Scipjona będący, nic o jego podróżach przed półtorastem przeszło lat odbytych, niewiedzieli. Więc Pytheasz jest bajarzem. *Polybi. ap. Strab. IV. p. Al.* 190. *Xyl.* 206. *II. p. Al.* 104. *Strabo I. p. Al.* 64. *Xyl.* 59. *II. p. Al.* 102. *Xyl.* 103. *III. p. Al.* 158. *Xyl.* 165. *IV. p. Al.* 201. *Xyl.* 221. Zkądinąd znowu, Dikearch, *Polyb. ap. Strab. II. p. Al.* 105. Timeusz, chociaż z Sicilji, *Polyb. II.* 16. *XII.* 1. 2. *Strab. IV. p. Al.* 183. *Xyl.* 200. Timosthenes i z niego wypisujący Eratosthenes: co do zachodu, Iberji, Keltiki i Adrji, za zupełnie nieświadomych poczytani. *Strab. II. p. Al.* 92. *Marc. Heracl. epit. Artemidori.* Słowem biegléjsi geografowie, wszystkich poprzedników swojich ze względu opisu zachodu (w wielkiéj części nie bez przyczyny), za nic uważali. Mniéj zaś biegli, gdy się kompilatorstwo coraz ulubieńszym stawało, z chęcią przestawali na ich powtórzéniu, mało co swé-

go dokładając: *Scymn. Dionys. Diod.* albo-lićż będąc w stanie co więcéj swojégo napisać, obok zaraz mieścili i dziwy wieków przeszłych, mieszali je, przesadzali. Tym sposobem Elektridy, Eridan i morze Kronowe, których niedawno poeta po Adrji szukał, gdy u jednych z Kassitaritami nieopuszczą Adrji *Scymn.* 392. 401. u innych z Kassiteritami, trzymać się będą Keltiki, *Dionys. perieg.* 289. pójdą się wreszcie tułać w nieznané sąsiedztwo rzeczywistégo bytu bursztynu *cf. Dionys. perieg.* 314. Będą powtarzané Pytheaszowe kraje *Mela III.* 6. *Plin. IV.* 27. Będzie jeszcze Euxin z Adrją przesmyczył, *Scymni (e Theopompo) perieg.* 371. Ister drugim ramieniem do Adrji wpadał, *Scymn.* 195. 772. *Cornel. Nepos. ap. Plin. III.* (18) 22. *Pomp. Mela (e Corn. Nepote) II.* 3. nawet źrzódła jego pozostają w Keltice. *Scymn.* 773. Rhodan będzie jeszcze pięcią korytami uchodził, *Diod. Sic. V.* 25. a Sardinja nie przestanie być największą *Dionys. perieg.* 458; Adrja z Italją, będą się piąć ku północy *Dionys.* 92. 93. 102. i po zdobyciu nawet Hiszpanji przez Rzymian w lat 120, a nawet 200, będzie Tartessos dostarczać rzékopłynną cynę i miedź. *Scymn.* 164. 166. (*).

*() Jak dalece znajomość geografji nie była u starożytnych upowszechniona, choć tylu geo-

XVI. Kiedy zaborcze Rzymian poznawanie krajów, mięszało się z opisami Greckiemi, pod ów czas, podwójny język, stawał się powszechnie piśmiennym i we dwóch językach, miejsc znajomego świata nazwiska wyrażane były. Lecz też same nazwiska w wymawianiu greckim i rzymskim różnie nakłonione bywały i różnie wypisywane. Stąd przed wieki od Greków znane i zapisane nazwisko, u łacińskich pisarzy innym się stawało, a często do niepoznania różnym wydało i zachodziły niepewności czyli toż samo oznaczają? Trzeba było poniekąd odgadywać że Leukani, Saunity, Sardo i Kyrnos, Tyrrheni czyli Tyrseni, byli tymże samym, co Lukani, Samnity, Sardinja i Korsika, Tuski czyli Etruski. Że Isombry, Egoni, *Polyb. III.* 60. *II.* 17. są Insubry, Lingoni. Że sąsiedzi Massalji, Galatowie, Allobrygi, Edusji, *Apollod. chron. IV. ap. Steph. Byz.* (*) byli to, Massilji sąsiedzi,

---

grafją pisało, przykłady różne widzić można w badaniach starož. III. 113.

(*) Przywiedziony Apollodor był uczniem Diogenesa stoika i Aristarcha *Scymn. perieg.* 19. 21. pisał przytoczoną kronikę, którą przypisał Attalowi Filadelfowi Pergamskiemu (160 roku) *Menag. ad Laert. I.* 37. oprócz wielu innych dzieł opisał też iambami ziemię. *Strab. XIV. p. Al.* 661. *Steph. in Abyll. etc. Tzetzes III. hist.* 100.

Galli, Allobrogi, Edui. Cóż gdy dowiedziawszy się, że krajina starodawna Iberji Spanją zwała się *Artemid, geogr. II. ap. Steph. Byz. Strab. III. p. Al.* 166. *Xyl.* 175. W téj Spanji czytano na starych pomnikach Mastją i Tarseję *Polyb. III.* 24. czytano na Annibalowych napisach, o Thersitach, Mastjanach, *Polyb. III.* 33. a Rzymianie tych nazwisk nieznali. Co Greczyn pisał Altheą, Elmantiką, Arbukale, *Polyb. III.* 13. 14. co Illurgetami, Bargusjami, Andosinami. *Pol. III.* 35. to Łacinnik wyraził przez Karteję, Hermandikę, Arbokalę *Livius XXI.* 5. Ilergetów, Bargusjów, Ausetanów *Liv. XXI.* 23. A skoro tak rozważamy nazwiska, znajdziemy i resztę w krajinie, w któréj z Rzymiany poznawali Grecy Turdetanów i Turdulów *Polyb. ap. Strab. III. p. Al.* 139. Kantabrów u których Iber ma źrzódła swoje *Cato Orig. VII. ap. Caris.* Bastitanów czyli Bastulów i Bastulipenów. Posady tych nazwisk łacno są poznane z opisów następnych geografów i z przystosowania ich do półwyspu Hiszpańskiégo. A gdy od nich obrócimy oko do starodawnych (*) któż niedostrzeże w Ilaraugetach i Illurgetach, Ilergetów łacińskich; w Ejdetach,

(*) Badania staroż: IV. 18. - 22. 26. krajobrazy Nro 29. 30. 31. 34. 39.

Edetanów. Kto nieprzyzna że Massja, Mastja, i Mastjeni, są łacińscy Bastjeni już Bastitanami już Bastulipenami, to jest mięszaniną Bastulów z Fenikami. Też same ich posady tak koniecznie o tożsamości nazwiska zepewniają, w którym jedynie zmiana m, na b, zaszła. Turdetani ze wszystkich Hiszpanów najłagodniéjsi i nauki posiadający a piérwsi język łaciński przejmujący *Artemid. geogr. II. ap. Steph. Byz: Strab. III. p. Al.* 151. *Xyl.* 160. są koniecznie starożytnemi Tartessitami. Zatym jednostajna posada przemawia, zatym mówią sławne Tartassickie węgorze *Varro, satyra de cibis peregrinis ap. Gell. VII.* 21. kiedy w nie Turditanja okwitowała. *Strab. III. p. Al.* 145. *Xyl.* 153. Turditanja także nazywała się Turtytanją; a Turdetani Turtami, Turtutanami *Artemid. ap. Steph. Byz.* Jak dawniéj zarówno pisano: Kynety i Kynesy, jak Karpetanów naród również Karpesjami zwany *Polyb. III.* 14, tak tymże sposobem Turti, Turtuti, Turtutani, są Tarsji, Tarsiti, czyli Tartesy, Tartesani. Przy dowodach historycznych są to rzeczy niewątpliwé. Slad téż jest nie mały że Cempsy, Kempsy, Κιμψοι czyli raczéj Kempsze, Kętpsze, są Kantabrzy łacińscy. Tak oto dają się liczne zachodu nazwiska niewątpliwie porównywać i powinny służyć za przykład dla innych okolic jak rozpoznawać w różnéj po-

staci ukrytą tożsamość. Lecz świéższi Grecy odstąpili dawnego zwyczaju, pisali nazwiska Turtutanów, Kantabrów, Spanów, nazwiska w dawniéjszych wiekach nieznané, nazwiska łacińskie. Takie łacińskich nazwisk użycie tym powszechniéjsze się stawało, im więcéj wszystkie znajomości Grekom i Łacinnikom wspólnemi się stawały. Trudno jednakże bywało Grekom nieskażenie te łacińskie nazwiska dochować: stąd Rhetowie, rzéka Tiber, wyspy Ebusa, Korsika, wypisywané były od Greczyna Gerrheami, Thymbris, Busą, Korsidą *Dionys. perieg.* 321. 352. *sq.* 457. 459.

XVII. Różny tedy los mógł być tylu nazwisk. Jedne zapominane, inné różnie wyszukiwané i odświeżané. A że pomiędzy nimi było niemało, nietylko mythicznych, ale bałamutnych których czasowa nieświadomość dla związania i zapełnienia swojich wyobrażeń potrzebowała, zatym i te bałamutne, trapiły pisarzy, na krajobrazach i w opisach geografów miéjsce znajdowały. Tak sobie przypominano że Spani czyli Iberowie dawniéj zwani byli Igletami *Strab. III. p. Al.* 166. (Gletami, Tletami). Doczytano się odwiecznie znanych Kynetów, których łacno z opisów na zachodzie rzéki Any znaleziono. Lecz to, narodu nazwisko, nie powróciło do dawnego znaczénia, tylko się zmieniło w imie

krajiny. *Cuneus* w łacińskim, klin: do tego zastosowana postać końca Spanji między Aną i oceanem i cały tamten zakąt (dawniéj od Kunetów trzymany, *Klinem*, to jest,) Kuneus przezwano *Strab. III. p. Al.* 137. *Xyl.* 146. *Pomp. Mela III.* 1. *Livius XXVIII.*? Co jeśli tak nie jest, dziwny zaiste zbieg dowolnie nadanégo nazwiska krajiny, z nazwiskiem starodawnégo narodu. Ale blisko wielkie Tartessos od poetów opiéwane było, a nazwiska jego zaborca niewidział, czyli raczéj między swemi rozeznać nieumiał. Stąd różné poszukiwania. Szukano go jak miasta i krajiku handlownégo, już koło Betis *Strab. III. p. Al.* 148. *Xyl.* 156. *Pausan. VI.* 19. albo w Gadirze większéj, to jest Gades *Plin. IV.* (27) 36. *VII.* 49. *Sallust. hist. II. ap. Prisc. V. et ap. Donat. Cicero de senectute* (69) 19 *epist. ad Att. VII.* 3. albo téż jeszcze w mieście Kartei. *Strab. III. p. Al.* 151. *Xyl.* 159. *Mela II.* 6. *Plin. III.* (1) 3. *Pausan. VI.* 19.— Czytano że w stronie Swiata Keltiką zwanéj siedzieli Keltowie za słupami Herkulesa. Przy wzmiance tedy Igletów i Kunetów, przy biédzéniu się geografów co z Tartessami począć, szukano w pobliżu, Keltów. Jakoż znikli Kynetowie a blisko klina między Lusitanami i Turditanami, uczeni zaborców towarzysze, dość ciasne Keltom siedlisko wskazali. *Strab. III. Al.* 139. *Xyl.* 147. *Pomp.*

Mela III. 1. *Plin. IV.* (20. 22.) 34. 35. Tak téż w ogromnéj części Hiszpanji powstało zjawisko Keltiberów, którzy od Numancji aż koło źrzódeł Any i Betis siedzą. *Polyb. III.* 5. *Polyb. ap. Strab. III. p. Al.* 162. *sq. cf. Ptolem. geogr. II.* 6. czyli od Kantabrów aż do Bastulów, od Karpesjów do Sardojskiégo morza. Wojowali Spanję Karthadzy, i wszystkie jéj narody. Annibal, zapewniający sobie plecy aby bez przeszkody Sagunt zdobyć, w swych zdobyczach, Celtiberów, tak wielkiégo narodu, nie napotkał. *Polybi. hist.* Wszakże pewno było że dawna niewiadomość Greków, między Iberami i Keltami, między Keltami i Ligyami, między Keltami i Skythami, potworzyła Keltiberów, Keltolygjów, Keltoskythów. Keltiberów imie, było płodem niewiadomości *Strab. I. p. Al.* 34. *Xyl.* 31. i z tym Rzymianom wojować się podobało: to imie nadać ludom, które im potężny odpór dawały: nim pokryć dawnéj sławy Olkadów i inne mniéjsze imiona. Tak jest nadané i znalezioné nazwisko Celtiberów, tak a nieinaczéj. Mniéj byli w téj mierze szczęśliwi Celtoligyi prędzéj w zapomnienié podawani. *Arist. mirab. auscult. T. III. p. Strab. IV. p. Al.* 203. Wszakże nic pewniéjszego było iż w Hiszpanji prócz Iberów osiadły inne ludy: Feniki, Peni (Karthagowie), Persowie (A-

frikanie) (*), i Celtowie *Varro ap. Plin. III.* (1) 2.; nic pewniéjszégo jak rzeczona mięszanina Celtów z Iberami *Diod. Sic. V.* 33. *Strab. III. p. Al.* 238. *Appian de bello Hisp. p.* — Jednakże lud Iberji zawsze tak różny zostawał od Gallów Celtów, jak od tychże Akwitani. Cóżkolwiek bądź nad Celtickiemi przylądkami Nerjum czyli Artabrum, nad Celtiberami, wysilał się umysł badawczy owych wieków, i ścigał tu Teucera, który przez środek Hiszpanji aż do Galecjów przedzierał się; gonił Djomeda, Menesthea i towarzysza Antenora który miasto Opsicella założył; śledził kroków Odysseusa (Ulissesa) po którym wiele znaków jego tamecznéj u Turditanów bytności dostrzegali, i od niego miasto Odyssea blisko Malaki i Olisippo w Lusitanji swoje nazwisko wzięło. *Artemid. et Asclepiad. Myrlean. ap. Strab. III. p.* 150. *sq. Trog. ap. Just. XLIV.* 3. *Solin. XXIII.* 6. *Steph. Byz. v. Odyss. Schol. in Thucyd. I.* 12. *Eustath. ad Dionys perieg.* 281. *cf. Philostrat. ap. Phot. CCXLI. p.* 359. *edit. lat. Schotti Aug. Vindeli.* 1606. Tenże badawczy owego czasu umysł szukał greckich młodszych osad, i w Saguncie wypatrzył szczęśliwie Zakyntków osadę, *Livius XXI.*

(*) Co ci Persowie znaczyć mogą wyjaśni się niżéj § 27.

7. *Strab. III. p.* 107. 11. *Appian. in Iber. Sili. Italic. I.* 288. *cf. Polyb. III.* 17. *Bocchus ap. Plin. XVI.* 4. co żeby lepiéj udać, jeden grecki pisarz Sagunt nazywał Ζακανθα, Zakantha *Apollod. chron. III. ap. Steph. Byz.* tak tedy Greckie twierdzénié do oczywistości przywiedzioné (*). A tym sposobem i Rhoda, Rhodijską stała się osadą *Plin. III.* (4) 5. *Strab. IV.* 272. Tego rodzaju tworów w postępie czasów nieunikły dalsze strony oceanu i północy. Lecz późniéj na nie koléj przyszła bo późniéj pod Rzymskie dostały się jarzmo. Więcéj stu lat jedynie handel lądowy zwracał uwagę ku Namnitom, *Polyb. ap. Strab. p. Al.* 190. *cf. Cœs. de bello Gall. III.* 8. *IV.* 20. a przez Lugdun aż ku Morinom *Polyb. ap. Plin. IV.* (23) 37. Obijały się tu i owdzie nazwiska ludów Gallji *Artemidor ap. Steph.* ale o Bretannice nic pewnégo nie było i podróże Pytheasza bajeczné. Zamorinów i zarheńskie Celtiki okolice, już były bliższe okolic Euxinu i Tauriki: badawcze owégo wieku pisma zbliżyły je więcéj do siebie, i przestrach dopomógł, do usłania gniazda Kimmerom czyli Cimbrom w pobliżu północnégo oce-

(*) Wszystkie te piękne powieści, Raoul Rochette w swojéj hist. *critique* de l'etablissement des colonies Greques T. I. L. V. 1. T. II. I. III. 14. za dobrą monetę bierze.

anu. *Posidon. ap. Strab. VII. p. Al.* 293. *Xyl.* 333. *cf. Diod. Sic. V.* 32. *Plut. in Mario* 3. Nadszedł nareszcie czas w którym Cesar odwiedził Britannię i Rzymianie rozgościli się w Germanji i brzegi jéj aż do Wisły odkrywali. Wtedy czas był i Cimmerów i podróży Ulissesa w tamtych téż stronach poszukiwać, o czym poprzednicy nie myślili i myślić prawie nié mogli; wtedy pomiędzy rozpoznawanémi narodami Germanji części dawnéj Celtiki, można było sprawdzać Pytheasza odkrycia, policzyć Istewonów, Teutonów i Guttonów, i wyspę Abalkją, któréj położénia, bądź że źle Pytheasza wyrozumiano, bądź że on sam z niepewnéj powieści o niéj pisał oznaczyć niepodobna było; naostatek czas było rozpoznawać północnego ujścia Tanais, którego téż niepodobna odgadnąć. Lecz wszystko to nadto się od naszégo usuwa przedsięwzięcia: nowe tam wyobrażénia, cale nowe nazwiska, w grę wchodzą. Ile te mogą udowodniać rzeczywistość Pytheasza podróży, to już się dotknęło wyżéj (*); ile zaś na Pytheasza i na opi-

(*) Wyżéj § 9. 10. Kto chce mieć urojoną do Thuli podróż, niech czyta dość szeroko wypisany romans Antonjusza Djogenesa o dziwach wyspy Thuli w księgach 24. u Photjusza, Bibl. CLXVI. p. 135-138 lat. per Schott. Aug. Vind. 1606. fol.

sy z Pytheaszowéj podróży względu mieć należy, aby wyrozumieć Djonysjusza perjegetę, Strabona, Melę, Tacita, Plinjusza, a nawet Ptolemeja, to świadomemu natury pismiennych prac tamtych wieków, to pilnemu obserwatorowi, i krytykowi czuć się daje. Wszędzie tu baczyć potrzeba na zlewek znajomości greckich z rzymskiemi, a tego przykład z pism najbliższych czasów w których Grecy pod jarzmo przeszli, w różnych przypadkach ściągających się do okolic zachodu, dopiérocośmy przytaczali.

BRZEGI AFRIKI.

XVIII. Gdzie jest przedział dnia z nocą, gdzie próg do przestąpienia z ciemności do światła: tam za słupami Heraklesa przy oceanie, trzyma kolumny niebios iapetonid Atlas: tam sąsiedne podziemnego Tartaru Elysjon, tam pobyt Hesperidów i błogich mieszkańców których jeszcze zefyros ożywia (*). Nikt tam za życia z Greków niepostał: od nikogo o tamtych stronach żadnych innych wiadomości Grecy powziąść niemogli. Znane im było za słupami Herkulesa na stronie dnia Fe-

(*) Badania staroż: IV. 5. 7. 16. 33.

nickiéj osady miasto Thinge czyli Thringe (Tanger) *Hecataeus ap. Steph. Byz.* (*). Wiedzieli z pewnością ze ocean ziemię w koło opływa że zatym cała Libya (Afrika), ma swój od zachodu i południa koniec. Skréślony bieg oceanu aż do Arabskiéj odnogi, wyobrażał możność opłynienia Libyi, a tyle rzeczy Greków uczący Egypt, zapewniał że król Nekos, z Arabskiéj odnogi wyprawił fenickie okręty, które dokonały opłynienia i w trzecim roku pomiędzy słupami Heraklesa przez morze wewnętrzne do Egyptu powrócili *Herodot. IV.* 42. Od Egyptjan także dowiedziano się, że bieg Nilu wskrós ziemi od oceanu aż do morza wewnętrznégo, sprawiał to, że Libya była wyspą (**). Tędy mieli Argonautowie z oceanu do domu powracać, albolitéż opływali część południową Libyi ażeby z oceanu na rzékę Triton okręty swe przenieść. *Hecat. ap. Schol. Apoll. Rhod. IV.* 259. 283. *Herod. IV.* 179. *II.* 143. *Pind. Pyth. IV.* 377. *sq.* 15. *sq. Antimach. ap. Schol. Apoll. Rh. IV.* 259. 283. *cf. Mimnerm. in Pumilionib. ap. Athen. XI.* (5) 39. *p.* 470. *et ap. Strab. I. p. Al.* 42. *Xyl.* 43. Opłynienie Libyi chociaż za Nekosa dopełnione, jednakże nie ponawiane

(*) Badania starożytności IV. 30.

(**) Jak się okazało wyżéj § 8.

nawiané było prawie niepodobne. Przeświadczała o tym świéższa i niedawna podróż Sataspesa syna Teaspesa.

Sataspes roku 470.

Za zgwałcenie córki Zopyra Megabyzowégo, skazany od Xerxesa na śmierć, jedynie opłyniéniem Libyi mógł się ocalić. Tę łaskę u Porty achemeńskiéj wyjednała mu matka. Udał się Sataspes do Egyptu, siadł na okręt (fenicki) i pośpieszył ku słupom Heraklesa. Przeminąwszy je, gdy opłynął i przylądek libyjski Soloes, płynął w stronę południową i po wielu miesiącach znaczną przebył drogę. Ponieważ jednak jeszcze większą miał przed sobą, powrócił do Egyptu. Stanąwszy przed królem oświadczył że się pomknął jak tylko mógł daleko, że nalazł małych ludzi (Pygmejów) którzy fenicką odzież nosili (*), a którzy za jego zbliżeniem się opuścili swe miasta i w góry uciekli. Tam nieobrażając nikogo, zasilił się żywnością, ale opłynąć Libyi całéj nie mógł, ponieważ daléj już okręt iść nie był w stanie i pustynie przerażały. Wysłuchał powieści Xerxes i przestępcę śmiercią ukarał. *Herodot. IV.* 43. Tak tedy Sataspes, raczéj

(*) O Pygmejach w Ethjopji wspomniało się w Badaniach staroż: IV. 6. 30.

śmierć poniósł aniżeli zdołał tę część świata opłynąć. Wszakże w okolicy Gadiri i Tartessu, handlujący Fenikowie i Karthadzy, łacno zwracać się ku stronie światłéj mogli. Od strony oceanu (za przylądkiem Solois) otworzyli sobie z pobrzeżnemi krajowcami handel. Wiedzieli téż z pewnością Grecy, z Karthaskich powieści że tam z mieszkańcami pobrzeży Karthagowie milczkiem handlowali: Kładli na brzegu towary na przedaż: późniéj przyszedłszy, znajdują zapłatę, którą zabiérają jeśli za dostateczną uznali. *Herod. IV.* 196. Niepewni o wymiar biegu Nilu Grecy, nic o wymiarze Libyi, téj najmniéjszéj cząstki Mieszkanéj, téj półwyspy ogromnéj Asji, stanowić nieśmieli. Dawał jéj jednak szczupły wymiar i pewną już postać, ocean. Cała owa opłyniona Libya, leżała w północy równika: od słupów Heraklesa i przylądku Solois, nié mogło być tak daleko do odnogi Arabskiéj, albowiem brzegi zaraz się skręcają ku południowi wschodniemu, a owe za Nekosa opłyniénié, dla tego lat trzy trwało, że opływający część roku spoczywali, sieli i zbiérali ziarno dla opatrzenia się w żywność. Taką była owa opłyniona Libya (*), któréj opłynąć Sataspes nié mógł, w któréj Kar-

(*) Bad: star: III. 15. 56. krajobrazy Nro. 2. 4. 6. 13. 14. 27. 28. 32. 43.

thadzy mieli, miasto Thinge, i w niéj rozwijali się z handlem. Ten, mogli przedsiębrać sobie zapewnić, i daléj brzegi Libyi rozpoznać. Grecy nie przystąpili do nich, gdy za słupy Herkulesa w swojim czasie wybiegali; a gdy wzbroniony im został polityką Karthagi do zachodu przystęp, jedynie z Karthaskich powieści i opisów coś pewniéjszégo o brzegach zachodnich Libyi nad wodami Atlanckiemi roztworzonych, dowiadywać się mogli. Te Karthaskie wiadomości, u Greków koniecznie były przyłożoné do brzegów, które od zachodu prosto ku Arabskiéj odnodze zmierzały; w tych wiadomościach, koniecznie musieli Grecy szukać po oceanie błogich mieszkań, to jest wysep, i ujścia Nilu i związku z odnogą Arabską; w tych także koniecznie, powinni byli znaléść, owego starégo Atlasu, to jest góry, która jak słup cienka zdaje się niebiosa podpiéra, przy któréj są Atlanty, która oceanowi imie nadała, a która od oceanu aż pod Karthagę rostoczona była, *Herodot. IV.* 184. ponieważ Karthago niedaleko od słupów Herkulesa i oceanu leżała. Tak nieodzownie każdą powieść Karthaską powtarzający i każde opisanie wykładający Grecy, w swoję je barwę przebiérali i pewnym rodzajem przeistoczénia i skażénia dotykali. Czyli bowiem te skręconé i mythiczné wyobrażénia Grekom właściwé,

były również i u Karthagów takiemi? o tym najmniejszego śladu powziąć nie można. To jedynie wiadomo że Karthadzy zwiedzali zachodnie Libyi brzegi i rozpoznawali je przez się, że je opisywali, a te opisy znane są jedynie z przekładu, skróceń, wyrozumienia i dorywczego wykładu Greków lub Rzymian, a ten wykład różnie powypadał, w różnych czasach, u różnych pisarzy, różnie więcéj na karb Grecki wykrzesany. Tego raczéj ścigać będziemy w niniejszych uwagach naszych, aniżeli wykładu jak dalece rościągłą była rzeczywista zachodnich brzegów Afriki znajomość, tak Karthagów jako też i Greków (Rzymian), która od innych już szczęśliwie wyjaśnioną została (*), a którą w szcze-

(*) Jakożkolwiek w wykładzie i użyciu stadjów przyszło nam od Gossellina odróżnić się w powszechności jednak jego wykład brzegów Afriki nietknięty zostaje. Wyjaśnienia Gosselina w oznaczeniu rzeczywistych krésów starożytnych znajomości tyle są trafne że nieraz wyjaśniając prawdę, rozwięzują dotąd trwające niepewności, a przeto odejmują możność postrzeżenia czego nowego. Co do wyjaśnienia znajomości brzegów zachodnich Afriki do niego się odwołujemy z obszerniejszym i dokładniejszym wykładem (Gossell. rech. sur la géogr. T. I. p. 61. sq.) Co do ostatniego zakrésu znajomości starożytnych, przyszło nam daléj pomknąć, tak jak uczynił powtarzający Gossellina Malte Brun, w swojim

gułowym porównaniu z tablicy i załączonych krajobrazów razem objąć można.

Hanno *roku* 450.

XIX. Nadszedł czas w którym Karthago podzieliła się morzami Sardojskiemi i Tyrrheńskiemi z Massilją i na tych morzach zazdrośnie okręty zatapiała (*Strab. XVII. p. Al.* 802. *Xyl.* 929.), w którym stała się panią rozległych Libyi brzegów od słupów Herkulesa aż ku Cyrenie *Scyl. peripl. III.* 3. 5. *Trog. ap. Just. XIX.* 2. w którym rozgraniczyła się na lądzie z Cyreną *Scyl. III.* 3. *Sallust. Jug.* 79. *Mela I.* 7. *Valer. Max. V.* 6. *extern.* 4. w którym nietylko Gadira i różne w Iberji emporja podlegały jéj *Scyl. I.* 1. i handel tameczny od niéj zależał, ale w którym i na Atlanckich brzegach Libyi *Herodot. IV.* 196. poduczyli się tamecznych ludzi języka; *Hannonis peripl.* nadszedł wreszcie

---

dziele bogatym w najtrafniéjsze postrzeżenia Précis de la geogr. T. I. p. 74. 75. chociaż nas inné do tego powody skłaniają. Albowiem wyznać musimy że wykład wyrazu Κέρας przez ujście rzéki (Hug. progr. in peripl. Hann. p. 30. sq. Friburg 1808) jest nam nieznany i sami przez się tak odgadnąć go nie możemy.

czas który był czasem świetności Karthagi, a w tym czasie (Carthaginis potentia florente), wysłani byli na zwiedzianie brzegów Atlanckich Himilko w stronę Europy, Hanno koło Libyi (*Plin. IV.* 67). Hanno odkrywcze wyprawy swoje opisał. (*Juba ap. Athen. III.* (25) 7. *Marc. Heracl. epit. Artemid. p.* 96.). Wcześniéj podróży Hannona kłaść nié można, ponieważ przed zwycięstwami w Libyi nie możnaby o kwitnącéj Karthagi potędze mówić. Jeżeli logograf Hekateusz (roku 510) miasto Libyjskie Melissę wspominał *Hecat. ap. Steph. Byz. h. v.* tego nié można mięszać z Melittą przez Hannona założoną osadą *Hannonis peripl.* — Ani téż podobna od tych czasów piérwszéj świetności potęgi Kartaskiéj, Hannona późniéjszym czynić, albowiem, wkrótce potym, piérwsze Hannona słowa powtarza (roku 390) Scylax z Karyandy *peripl. III.* 5; osady przez niego założone wspomina (r. 360.) Eforus z Kum *ap. Steph. Byz. v. Caricon teichos*; a wymienia go i przytacza po imieniu (roku 341.) Aristoteles ze Stagiry. *polit. II.* 5. *cf. mirab. auscult. T. III. p.* 535. (*) Być może iż znane Grekom przez

(*) To Aristoteliczne Hannona przytoczénié pociągnęło podobnież Mannerta zdanie, (Geogr. d. Griechen u. Römer T. I. p. 51.) Ale jak zobaczemy wszystkie pozostałe od czasów

Hannona podróży opisanie, było obszérné: to atoli, które w języku greckim dotąd ma swój byt, czyli że jest skrócéniem, czy wyciągiem, jest całe krótkie. Sądzić należy że zostało dopełnione prosto z wzoru i chociaż w wyrazy greckie przełożoné, chociaż nazwiska mogą być niedość wiernie wymienioné, jednakże tyle są jeszcze różne od przypuszczeń i nakręceń Greckich, tyle wolné od wykładów jakim następnie w grekorzymskich przywodzéniach ulegały, że niepodobna jest przeczyć aby w tym krótkim opisaniu istota rzeczy czystą pozostać nié miała. Wszystko to wyjaśnią następujące porównania. Zaczyna tedy pisarz nadbrzeżnika Hannona oświadczéniem, że opisanie to przez niego przełożoné, było przez Hannona w świątyni Krona złożoné (albowiem podług grekorzymskich wiadomości, Karthadzy czcili Krona czyli Saturna). Wypłynął Hanno w sześćdziesiąt, pięćdziesięciowiosłowych okrętów, we 30,000 ludzi, z zapasem żywności, aby płynął za słupy Herkulesa i tam zakładał osady. (A zatym ta ciężka wyprawa była do miéjsc znajomych.) Po dwudniowéj podróży za

słupami Herkulesa (tak Grecki pi-

Herodota Greckie o tamtych stronach ułamki, przekonywają, że Hannona odkrycia były im znané.

sarz Abylę przełożył) założyliśmy mówi Hanno

Thymiaterion miasto. Zkąd płynąc zawsze na zachód, przybyliśmy do Libyjskiégo przylądku

Soloentu ἐπὶ σολόεντα, lasem pokrytégo i na nim wystawiliśmy ołtarz Posidonowi (tak pisarz grecki inne bóstwo punickie przełożył). Od niego po południowéj drodze na wschód, przybyliśmy do pobliskiégo morzu jeziora, pełnégo trzciny, a na jego brzegach mnóstwo słoni i innéj dziczy. (Tak tedy powoli dublował Solois). Od tego jeziora pomykając się jakby dzień płynienia, zakładaliśmy miasta przy morzu, nazwane:

Karicki gród, Gyttę, Akrę, Melittę i Arambis (*) a posuwając się daléj, przybyliśmy do

---

(*) Τήν τε λίμνην παραλάξαντες ὅσον ἡμέρας πλοῦν, κατῳκήσαμεν πόλεις πρὸς τῇ θαλάττῃ καλουμένας Καρικόν τε τεῖχος, καὶ Γύττην, καὶ Ἄκραν, καὶ Μέλιττάν, καὶ Ἀραμβυν. Czyli to są wiernie zachowane Karthaskie termina, czyli przeistoczoné na Greckie? podobno że próżnoby było dochodzić. Samuel Bochart (geogr. sacr. P. II. Lib. 1. cap. 37. p. 640. sq.) nie zaniechał z Arabskiégo i Hebrajskiego znaczénia nazwisk, zacząwszy od Thymiaterii i Solois powynajdywać tak: *Płaska ziemia, skała, mur słoneczny? trzoda* (z syrijskiégo), *miasto, wapno, winna góra.*

Lixos rzéki, wielkiéj, z Libyi płynącéj. Tu jakiś czas bawiąc, obeznaliśmy się z Lixitami i dowiedzieli się od nich że głębiéj mieszkają Ethjopowie, (tak tych głębszych krajowców Grecki pisarz przełożył), dzicy, w kraju pełnym zwierza i gór u których Lixus ma swe źrzódła, że w tych górach mięszkają chyżéj od koni biegający Troglodyci. (Nowy przekład Greckiego pisarza, który pewnie wiedział o Troglodytach sąsiadach Garamantów i Ethjopów: bo tak się bliscy Troglodyci wydali Grekom!) Od Lixitów wzieliśmy tłomaczów, (co okazuje że Karthagom lixicki język był znany i naród ten przed podróżą Hannona świadomy), zaczym, (już lżéj, bez tak wielkiégo ładunku z jakim Hanno wyruszył,) w dalszéj drodze, mieliśmy w przeciągu dni dwóch ku południowi skierowaną pustynię. Poczym zwracając się ku wschodowi, (czas bowiem pisarzowi Greckiemu aby pomniał na ten urojony kierunek brzegów Libyi,) po dniu drogi, przybyliśmy do małéj wyspy, jakby w odnodze jakiéj położonéj, pięć stadjów obwodu mającéj i na niéj założyliśmy osadę, nazywając ją

Kerne. I porównywaliśmy odbytą od naszégo wyruszenia drogę, i wnieśliśmy ją (Kernę) z przepłynienia, na równi leżyć z Karthagą, równe bowiem płynienie od Karthagi do słupów, jak to do Ker-

ny (*). Od Kerne, minąwszy ujście wielkiéj rzéki
Chretes, przybyliśmy do
jeziora, na którym leżą trzy wyspy, większe od Kerny. Ledwie po dniu drogi dosięgliśmy jego najgłębszéj zatoki, gdzie wysokie góry, dzikiemi zamieszkałe ludźmi, którzy zwierzęcemi pokryci skurami, rzucaniem kamieni, przymusili nas do odwrotu. Weszliśmy więc potym do innéj jeszcze
rzéki, krokodylami i końmi wodnemi napełnionéj, a od téj, powróciliśmy do (wyspy)
Kerny. *Hannonis periplus.* (To jest piérwsza Hannona podróż, czyli piérwszy zwiedzań jego oddział.)

XX. Tyle prawie czasu strawił Hanno w swéj drodze od Karthagi do słupów

(*) ἐτεκμαιρόμεθα αὐτὴν ἐκ τοῦ περίπλου κατ' εὐθὺ κεῖσθαι Καρχηδόνος. ἐώκει γὰρ ὁ πλοῦς ἐκ τε Καρχηδόνος ἐπὶ στήλας, κἀκεῖθεν ἐπὶ Κέρνην. To, i wyżéj przytoczoné miéjsce jak dziwne u starożytnych położénie Kerny wskazało! Co do nas nierozbiérając przekładu Gossellina: évaluant en ligne droite, à l'opposite de Carthage, sądzimy z Mannertem że εὐθὺ, odnoszoné do ἐώκει najprzyzwoiciéj da się rozumieć przez *równo*, zamiast właściwégo znaczénia *prosto* (Mann. Geogr. d. Griechen u. Römer T. I. p. 57.)

Herkulesa, co od nich do Kerne. Jeżeli zatym wiedzieli Grecy że między Karthagą i słupami było drogi dni i nocy siedm *Scyl. peripl. III. 5. p. 120. Dicearch. Eratosth. etc.* tyleż było do Kerne. Lecz nie idzie zatym żeby rzeczywiście z równymże wymiarem na brzegach Atlanckich rozwijać się. Te dni drogi nie były tu ciągłego płyniénia, były ὅσοι, jakby, dni całe. Brzegi mniéj świadome, zatrzymywania się na tylu miéjscach, stopniowane oddzielanie się licznéj floty, nareszcie pomykanie się do nieznanéj Kerne, powinno było sprawić niezmiernie powolną żeglugę. Blisko trzy dni strawionych nim do Soloesu dopłynął, mocno to powolné pomykanie się dowodzą. Płynął na niewielkich statkach bo nierzędowych, i to koniecznie powolniéjszy i ostróżniéjszy bieg za sobą ciągnęło. Jego wyruszenie i powrót do Kerne do któréj od Lixus nigdzie się niezatrzymując przybył był, skierowały go wstecz na rozpoznanie okolicznych brzegów. Małemi statkami swemi, mógł on w ów czas odwiedzać jeziora, które bliżéj rzéki Subu dotąd leżą, ale dziś jeziora te od morza są odcięte. Tę zmianę wyjaśnia codzienne doświadczénié osuwających się tamtostronnych brzegów (*). Po

(*) Lamprière, voyage dans l'empire de Maroc.

takim wybiegnieniu rozpoczyna się inna czyli dalsza Hannona podróż. Mówi on:

powróciwszy do Kerne, od niéj płynęliśmy na południe przez dni dwanaście ciągle, koło trwożliwych Ethiopów przed nami uciekających, (czego wprzód Satáspes doznawał,) a mówiących niezrozumiałym dla Lixitów językiem. Dnia dwunastego, przybyliśmy do gór pokrytych woniejącemi i różnobarwnemi lasami. Okrążenie ich przylądka zajęło dwa dni czasu, poczym otworzyła się rozległa odnoga, w któréj zatoce była równina. W nocy tu łyskot straszny różnéj wielkości ognia. Odmieniwszy wodę, odnogę tę przez dni pięć opływaliśmy, a po dalszéj drodze za przylądkiem nazwanym ἑσπέρου κέρας

rogiem zachodnim, była inna odnoga: w niéj wielka

wyspa z jeziorem słonym na którym wyspa. Tu wylądowawszy znaleźliśmy lasy: lecz w nocy, znowu się mnóstwo ognia migało: świst piszczałek i brzęk cymbałów i bębnów z przeraźliwemi krajowców krzykami pomięszany. Przestraszéni tym, za radą wieszczków, opuściliśmy tę wyspę i płynęli przy brzegach woniejących i gorejących. Potoki ognia aż na morze wpadały, a ziemia tak dalece rozpaloną była, że noga na niéj niewytrzymała. Opuściwszy więc i to miéjsce, po cztéro-

dniowéj drodze, ląd w czasie nocy wydawał się być płomieniem okryty. Z pośród niego, w czasie nocy, wznosił się ogień, zdający się gwiazd sięgać, kiedy w dzień, widać tylko było górę wozem bogów θεῶν ὄχημα zwaną. Minąwszy i te wylewy ognia po trzech dniach stanęliśmy u przylądka κέρου κέρας rogiem południowym zwanego, za którym była odnoga. W niéj znowu wyspa, podobna do poprzedzającéj, mająca jezioro z wyspą. Liczniéjsze na niéj niewiasty niż mężczyźni, tłómacze Lixici zwali je Gorillami. Uciekały i łapać się niedały, a trzy z tych niewiast pochwyconé, wszystkie więzy zrywały, tak iż byliśmy przymuszeni zabić je, i z nich skury tylko do Karthagi przywieść. Tu niedostatek żywności dalszéj drogi nam zabronił *Hannonis peripl.* (*) *Hanno ap. Pomp. Mel. III.* (10) 9. *ap. Plin. II.* (106) 110. *VI.* (30. 31) 35. 36. *ap. Solin.* (37. 70) *XXIV.* 15. *LVI.* 12. *ap. Mart. Capell. VI.* 9. *p.* 132. Podróż ta, trwać miała dni 35. (*Arrian. de reb. Ind.* 43. *p.* 198.) Z nadbrzeżnika zaś samego 12. dni od Kerne dziś Fedal, koło pustyń aż do gór prowadzą badacza do przylądku Ger. Daléj od-

(*) Do téj drugiéj części podróży Hannona, zupełnie nam textu greckiego niedostawało.

noga jest odnogą Swiętokrzyską. W niéj wyspy, a trudna w niéj przeprawa 7mio dniowa, kończy się na rogu zachodnim, przylądku Nun; za którym, znowu odnoga i po dniach cztérech góra wóz bogów, zaprowadza na górę Czarną; kiedy po trzech dniach dostrzeżony róg południowy zatrzymuje ciekawość koło Bohjador. W całości od Kerne do południowego rogu dni 26. z siedmią dni od Kerne do słupów wyniosą 33 dni, a choćby i naliczone łatwo 35. na które nié więcéj jak po (5oo? po) 3oo. i po mniéj stadjów zwyczajem saméj ówczesnéj starożytności liczyć należy: ponieważ te dni, rosły nawet z południowych wypoczynków i podróży, które po 4o. stadij na pół dnia liczyły. (*cf. Scyl. peripl. pass. Nearch. ap. Arrian.*) Tym sposobem z liczbą 9,ooo. stadij nie posuniemy się daléj jak do Bohjador. W tym tedy przeciągu, i w téj podróży, trzeba Grekom znaleść Atlas, błogie wyspy, ujście Nilu, bliskie z odnogą Arabską sąsiedztwo i inne ich dodatki. Do tego wszystkiégo, różnemi stopniami, z czasem dopiéro, przychodziło.

Opisy Hannona przez Greków powtarzané.

XXI. Zrazu zbyt zacieśnione były greckie wiadomości żeby mogli się dosyć

śmiało z domysłami rozwinąć. Jeśli z Hannona o znacznéj części zachodnich brzegów jakie takie wyobrażénia; o Arabskiéj odnodze jeszcze żadnych. Zrazu tedy wierniéj Hannona powieści powtarzali, z czasem, łatwiéj się dopuszczali mięszanin: a od nieświadomych przepisywaczy nieuszły podobnégo skażénia różné dawniéjsze piśmienne pomniki, które im przepisywać się podobało. Szczególniéj losowi temu uległ periplus Skylaxa.

To naruszénie textu Skylaxa w różnych miéjscach periplu, nié mogło zagładzić znamion czasu w którym go Skylax pisał, ale rozsiało przydatki i mięszaninę które przez niezgrabność dopisywacza najczęściéj, nietylko porządek szyku nadbrzeżnika, ale i prosty sens przewracają. Z tym wszystkim zostaje nieraz ten przykry dla badacza obowiązek, że w biegu rozwag swojich, zniewolony bywa zatrzymywać się nad ubocznie przyplątanemi okolicznościami, i w przód oczyszczać źrzódło, z którego by miléj było od razu czystą wodę czerpać (*). Rzadki nawet

(*) Nadbrzeżnik Skylaxa podobny miał los co i podróż Hannona że ich czasu oznaczyć nieumiano. Dziś dójrzalsze kroki krytyki zgodniéjszemi badaczy czynią. *Mannert*, Geogr. d. Griechen u. Römer T. I. p. 70. *Niebuhr* Abhandl: der historisch philolog. Klasse der.

odmęt jak w téj części nadbrzeżnika Skylaxa w któréj brzegi Libyi za słupami będące opisuje.

Skylax roku 390.

Bieży opisanie brzegów Libyi, i od Karthagi wymienia miejsca aż do słupów. Poczym:

Słup Herkulesa libyjski przylądek,

Apanileje miasto, *a naprzeciw niego są wyspy Gadiri.* Od Karthagi *aż do nich* (do wysp Gadirów?) do słupów Herkulesa jest pomyślnym płynieniem dni i nocy siédm. *Gadira jest na tych wyspach przy Europie. Z nich druga ma miasto. Na nich Herkula słupy*, ten (słup) który w Libyi, niski; w Europie, wysoki. Te przylądki są naprzeciw nawzajem i odległe na dzień żeglugi. Przepłynie koło Libyi od ujścia Kanobu egyptskiégo do Herkulesa słupów, jeśli liczysz jak się opisało pod Europą i Asją, opływając odnogi, dni $75\frac{1}{4}$. Wszystkie zaś wymienione miasta Libyi i emporja od Syrtidy przy hesperidzkiéj

K. Preuss. Akad. der Wissensch. v. d. Jahr 1804.-1811. p. 83., *Uckert* Geogr. d. Gr. u. Römer. Th. I. Abth. I. p. 285.-297. i inni wyjaśnili czas około 390. roku. Taki nam czas i z naszych śledzeń wyniknął.

speridzkiéj, aż do słupów Herkulesa, wszystkie są Karthagów *Scyl. peripl. III.* 5. Któż w tym początku niedostrzeże jak o podwójnych słupach nadbrzeżnik prawi: i o tych, których w ciaśninie saméj w Kalpe i Abyle, i o tych których w Gadirze szukano? Kto nieczuje całéj niezgrabności przyłatanych wyrazów o Gadirach i na nich znajdować się mających słupach? Bo gdyby sam Skylax, sam pisarz nadbrzeżnika, podwójné zdanie o położeniu słupów przyjmował, byłby je przyzwoicie uszykował i pisał z sensem: lecz przepisywacz pobocznie notowane pochwytując wyrazy i wciskając je w osnowę textu na sens względu nie miéwa. Daléj czytamy w nadbrzeżniku:

mając po lewéj Libyą za słupami jest wielka odnoga aż do przylądków Hermejskich. *Pośród odnogi jest Pontjon okolica i miasto, przy którym leży wielkie jezioro z wyspami. Koło niego rodzi się trzcina, cypris, flojon* (*), *oryon* (**) *jako też ptaki limelelifidy* (***) *których więcéj nigdzie. Jezioro zowie się Kefesias,* κηφησιας, *a odnoga Kotes* κωτης *i jest pośrodku słupów Herkula a przylądku Her-*

(*) czy nie φλοιω *trzcina.*
(**) czy nie ὀρυζα *ryż.*
(***) ὄρνιθες λιμελελιφίδες.

méjskiego. — *peripl. III.* 5. *p.* 122. 123. Za przylądkiem Hermeum, rościągało się aż do przylądku świętego w Europie, legowisko kamieni ἔρματα których woda nigdy nieodsłania. Za przylądkiem Hermeum uchodzi

Anidos rzéka i rozlewa się w wielkie jezioro. Po Anidzie ἀνάθινθα jest

Lixos inna rzéka wielka i Fenickie miasto Lixos; inné jeszcze za rzéką miasto z portem, a po Lixie

Krabis rzéka z portem i

Thymjaterja miasto Fenickie. *Scyl. peripl. III.* 5. *p.* 123. 124. W téj powieści nadbrzeżnik nim przystąpił do Karthaskich powieści, rospisał się przodem o jeziorku i ptaszkach, które są bardzo świeższą od Skylaxa czasów powieścią. O jeziorze w którym są ptaki zwane meleagridami czyli penelopami, a z którégo rzéka Krathis do oceanu w okolicy Sicyon uchodzi, prawił Mnaseas (z Patras roku 140.) *Mnas. ap. Plin. XXXVII.* (2) 11. O niezmiernéj zaś wielkości ptaków w bagnach i jeziorach za słupami Herkulesa, rospowiadał jako je sam naocznie widział Eudoxus (z Cyziku roku 105.) *Eudox. ap. Aelian. de animal XVII* 14. O jeziorze Cefesias, dokładniéjszą wiadomość jeszcze późniéj rozgłoszoną znajdujemy. Żył jeszcze za Plinjusza czasów Asarubas który twierdził iż przy Atlanckim morzu jest

jezioro Cefisias, które Maurowie zowią bursztynowym, z powodu wysączającego się za przygrzaniem słońca z mułu bursztynu *Asarubas ap. Plin. XXXVII.* (2) 11. Są tedy te powieści o ptasznych jeziorach będących między rzékami Lukos i Sabok (*). A że w tym jeziorze prawiono o bursztynie, więc ptaki niczym innym nie są, tylko meleagridami które bursztynowemi łzami płakały (**). Naostatek nazwisko Kotes (niezgrabnie odnodze nadané) jest także świeższe, jest nowszym nazwiskiem przylądku Soloe *Strab. XVII. p. Al.* 824. *Ptolem. IV.* 6. I tak, jezioro Cefesjas, Kotes, meleagridy, są powieścią Eudoxa, Asarubasa, czasów Rzymskich, należą do okolic za rzéką Lixus i mogły być użyte przez przepisywacza który nimi skaził i zepsuł text Skylaxa. Daléj o Hermeum i podwodnym legowisku kamieni mógł wiedzić Skylax z Euktemonem z ksiąg Punickich: tylko to raczéj do Europy należy *Euctemon. cf. Avien. ora marit* 321. *sq.* O Thymjaterja, Lixos, Anydos, Krabis również z ksiąg Punickich Hannona zacią-

(*) Lamprière voyage dans l'emp. de Maroc.

(**) Tak sądził Saumaise że limelifidy jest nazwiskiem meleagridów źle wyczytanym ΑΙΜΕΛΕΛΙΦΙΔΕΣ ΜΕΛΕΑΓΡΙΔΕΣ. Dodajmy że został źle wyczytany z pobocznéj notki. O meleagridach wspomniało się wyżéj § 3. w nocie.

gniona wiadomość, ale z powodu jeziora przy Anidos, wplątał niezgrabny przepisywacz wiadomości Mnaseasza, Eudoxa, Asarubasa, a przy tym pomięszał, nadto oczywiście, szyk i porządek, tak, iż nadbrzeżnik zmienił się na dorywcze wymienienie miejsc, których szyk jedynie przez porównanie z nadbrzeżnikiem Hannona wskazać można.

XXII. Tymże tylko sposobem i reszta opisu tych brzegów Afriki wyjaśnioną być może. Mówi tedy nadbrzeżnik Skylaxa, dla wskazania wymiaru tak:

Thymiaterja Fenickie miasto, za którym przybywamy do

Soloesu przylądku, εἰς τολοέσσαν ἄκρην, bardzo na morze wystającego. Okolica ta Libyi, cała jest wielce uświęcona: na górze przylądku, jest wielki ołtarz Peny i Posidona, na nim wyciśnięte postaci lwów, delfinów. Od Soloentu, ἀπὸ δὲ τολοέντος, jest

Xjon rzéka ξιῶν, a koło niéj święc Ethjopowie, koło niéj jest

Kerne wyspa. Przepłynienié

od słupów Herkula do Hermeu dni	2.
od Hermeu do Soloentu dni . .	3.
od Soloentu do Kerne dni . . .	7.
czyli całkiem od słupów do Kerne, dni	12.

Co było za Kerne, to dla miałczyzny i zawad morskich przepływanym być nie mogło. Handlarze Fenikowie chaty sobie na Kerne postawiali, i z niéj dopiéro małemi statkami do lądu dopływają, kupując od Ethjopów, skury jelenié, lwie, słonie, kość słoniową, a za to dają naczynia rozmaite, węgorze, kamienie Egyptskie, wieprze. *Ethjopowie są wzrostu wielkiego na 4 lub 5 pechjów. Największy jest u nich królem*, najpiękniéjsi brodaci, zarośli, jedzą mięso, piją mléko, i wino, ozdabiają się różnemi naczyniami i słoniową kością, niewiasty noszą ze słoniowéj kości bransoletki, kością nawet przyozdabiają konie na których dzielnie jeżdżą, *używając doskonale łuków i strzał* i ognistych pocisków. Jest u nich miasto wielkie, z którym także Fenikowie handel prowadzą. Niektórzy rozumieją że oni ciągiem siedzą aż do Egyptu i że przy nich jest nieprzerwané morze. A wszystkie te wiadomości są z powieści Feników czerpané. *Scyl. peripl. III. 5. p. 124-129. ed Gron.* Tak jest a nieinaczéj, że z podróży Hannona i Fenickich powieści czerpane: gdy atoli miéjsce to w Skylaxa nadbrzeżniku, tyle uszkodzonym, tyle przewróconym zostało, powieść o Ethjopach, którzy największégo wzrostem za króla obiérają, którzy tak biegle łuk naciągają, jest raczéj nowym wciśnionym przydat-

kiem który początek swój i prawdziwé siedlisko ma w Ethjopji pod Egyptem (*), łatwo do tego dało przepisywaczowi powód, zdanie Skylaxa pod koniec wymienione że cała Libya czyli Ethjopja od południa morzem jest oblana. Lecz niegodzi się wątpić aby Thymiateria, aby Soloe, aby powyższe miéjsc nazwiska, Lixos, Krabis (Chretes), Kerne, aby nié miały wynikać z Hannona podróży. Na początku dzieła swojego, Skylax oświadczył że przedsiębierze opisanie brzegów jedynie morza wewnętrznégo. Przedsięwzięcia tego oczywiście od początku ściśle się trzymał gdy, jakośmy wyżéj (§ 7.) widzieli, nic po szczegule na brzegach Atlanckich Europy nie wymienia. Tegoż oczekiwaćby należało i tu pod koniec, i całe to miéjsce Atlanckich Afriki brzegów, w podejrzenie podać. Lecz uchybienie takie pod koniec, w zapędzie w koło brzegów morza wewnętrznégo rozbujałégo pióra, jest bardzo naturalné. Przymknąwszy się do krańców świata, szukało i oparło się o krés znajomości swoczesnéj. Jeżeli zaś zastanowimy się nad odmętem w jakim najdalsze te znajomości są wyłożoné. Ten sam odmęt, jako z nadwerężenia owowiecznych znajomości wielu nowszych przydatków wyni-

(*) Herodot. III. 21.

kający, rzucane na całość podejrzénie, zdaje mi się, rozpędza, bo nieładu w jakim są wymienione prosto na jednego pisarza strącać nié można. Jeżeli tedy jeden pisał, drugi mięszał: piérwotnym téj części pisarzem był Skylax, od niego zależało wyrozumienienie opisów Hannona. Wyrozumiał on tedy, że od Soloe do Kerne jest dni siédm, że zatym od Soloe do Lixos drogę na dni cztéry policzyć należy. W dzisiéjszym nadbrzeżniku Hannona wcale tego niewidać owszem ze wskazanéj ogólnéj odległości od Kerne do słupów, daleko mniéjsza jest odległość. Z tym wszystkim ten nadbrzeżnik, z Hannona jest wyciągiem: Skylax czytał obszerniéjszy z którego dokładniéj tę odległość odliczył, w którym znajdował i nazwiska rzék, Anydos i Xion.

Eforus roku 360.

Że Eforus z Kum czerpał téż z wiadomości Karthaskich: dowodzą tego przez niego wspominané, Karicki gród, *Eph. V. ap. Steph. v. Karikon.* i prócz wielu wysp, wyspa Kerne *Eudox. et Eph. ap. Plin. VI.* (31) 36. lecz razem zajmowało go Greckie imie Ethjopów i postać Libyi. Ethjopja, było imieniem całéj strony świata. *Eph. IV. ap. Cosm. indicopl. et ap. Strab. I. p.*

Al. 35. *cf. Scymn. perieg.* 167-182. *Dionys. perieg.* 798. Z morza czarnego do Kerny niepodobna było dopływać, z powodu spieku za pewnemi małemi wysepkami, które zwane były Słupy *Eph. ap. Plin. I.* 1. Wszakże dawna powieść Tartessów zapewniała, że Ethjopowie przy brzegach Libyi przebyli na zachód i na zachodzie osiedli, i w tym zdarzeniu upatruje Eforus powód dla czego Homer na wschodnich i zachodnich Ethjopów podzielał. *Eph. ap. Strab. I. p. Al.* 34. *cf. Dionys. perieg.* 558-561. Słowem, powtarzali Grecy Karthaskie wiadomości i nadawali im swoje wykończenie.

Aristoteles roku 341.

Że Aristoteles Punickie księgi czytał sam o tym powiada. Przywodzi Faleasa polityczne dzieła, *Arist. polit. II.* 5. a bezwątpienia i Hannona *mirab. auscult. T. III. p.* 535. *v.* 20. ponieważ na brzegach zachodnich Libyi od niego poznane miejsca wspomina *meteor. I.* 13. Powiada Aristoteles, że z gór Ethjopskich płynęły rzéki następujące:

Ego (czytać należy Ezo, dziś Zelis, Azzilis), i

Onyses; lecz za najznamienitszą jest miana

Chremetes która do oceanu wpada *meteor. I.* 13. *cf. Basilii hexaemeron homil. III. p.* 15. W tych też stronach zachodu, są pasma ustawnym ogniem, inne tylko nocną porą, pałające, *mirab. auscult. T. III p.* 535. *v.* 19.; w tamtych też stronach odkryte były różne wyspy *mirab. auscult. p.* 535. 542. (*). Tegoż czasu powieści, ponawiały o zachodnich Ethjopskich osadach różne wiadomości. Osiadali Ethjopowie wyspę Kyrenę (Kernę) za słupami Herkulesa leżącą i uprawiali Libyę przy rzéce w złoto bogatéj Aunonie przy Karthadze (ponieważ blisko słupów). Tam Forkys nad trzema wyspami panował i stawiał posągi Palladzie, a Pallas od Kyrenów (Kernów), Gorgoną zwana. *Palaephat.* 32. Tak i z tego jeszcze widać z na-

(*) O pismach Aristotelesa lub jemu przyznawanych wiele już jest pisano i wyjaśniono. Lecz z pomiędzy tych które w geografii więcéj przytaczać przychodzi, o metheorach nie ulegają podejrzeniom, jak księga de mundo, i admirabiles auscultationes. Mannertowi podobało się księgę de mundo, ohne Zweifel von einem spätern Schriftsteller, w imieniu Aristotelesa użyć (Geogr. d. Gr. u. R. T. I. p. 88. sq.) Dla nas ta księga jest prawie nieużyta. Kilka wyrazów i miejsc z bardzo starożytnych pism wyjętych są w niéj dołączone do znajomości i wyrażeń stosownych wiekowi Augusta i Strabona.

zwisk Chremety i Kyreny wyspy i owych gór ognistych że periplus, właśnie Hannona, był od Greków czytany, ale obszerniéjszy niż ten który dziś posiadamy, albowiem w nim wyczytali Ego, i Onyses czyli Aunonę. Każdy pisarz czytał w Punickim języku, lub w różnym przekładzie, lub wyciągu, koniecznie tedy w wymienieniu nazwisk bądź ich przekładzie, rozmaitości wydarzyć się powinny. Te chociaż tylko w ułamkowych resztkach przechowane posiadamy, widoczną atoli jednostajność okazują, nad którą tak oczywistą, w dłuższe niewdając się rozprawianie, w następującym szyku oko czytelnika zatrzymujemy.

Herodot	*Hanno*	*Skylax*	*Eforus*	*Aristoteles*	*Palefat*
r. 450.	r. 450.	r. 390.	r. 360.	r. 340.	r. 320.
słupy .	słupy .	słupy .	. słupy .	słupy.	. . . .
	Thymiate	Thymiater	. . . . .	. . . . .	. . . .
Solois .	Soloe .	Soloesos.	. . . . .	. . . . .	. . . .
	Karicki gród	. .	Karicki gród	. . . . .	. . . .
	Gytte	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . .
	Akra	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . .
	Melitta	. . . . .	, ...	. . . . .	. . . .
	Arambys	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . .
	. . . . .	. . . . .	. . . . .	Ego	. . . .
milezący	Lixos .	Lixos .	. . . . .	. . . . .	. . . .
	rz.krokodyl	Anydos.	. .	Onyses .	Aunona
	jezioro .	jezioro.	. . . . .	. . . . .	trzy wyspy
	Chretes .	Krabis	. . .	Chremetes	. . .
	. . .	Xion .	. . . . .	. . . . .	. . . .
	Kerne .	Kerne.	Kerne .	. . . . .	Kyrene
	góry ogniste	. . . . .	góry ogniste	. .	. . .

W tym tedy wszystkim powtarzaniu, ani łatwéj do odnogi Arabskiéj przeprawy,

ani ujścia Nilu, ani Atlasu ani dość błogich wysep, Grecy jeszcze ustanowić nie śmieli.

Euthymenes roku 340.

XXIII. Należało się Grekom spodziewać że Libya gdzieś swój koniec będzie miała, że ją otacza ocean, że tedy ten ocean obmywa stronę świata Ethjopję. Szérokie w téj mierze do domysłów było pole. Zajęta w to Libya i Asja, ponieważ Nil był ich przedziałem. O Nilu chętnie Grecy pisali, chociaż to wszystko z istnéj niewiadomości pochodziło. *Eph. et Theop. ap. Diod. Sicul. I.* 37. *Eudox. et Eph. ap. pseudo Plut. de placitis philos. IV.* 1. *Callsthen ap. Athen II.* 89. *Aristot. hist. animal. VIII.* 12. *meteor. I.* 13. *II.* 2. chociaż twierdzili że Psammetich czynił nie małe starania około odkrycia źrzódeł Nilu i poznania pustyń piaszczystych. *Clearch. de arenosis ap. Athen VIII.* (7) 35. *p.* 345. Niepewności te nieustawały, kiedy na dwóch końcach świata zwiedzacze jego usiłowali trudności załatwić. Jak niegdyś Hanno, tak później z Massilji był wysłany na rozpoznanie uczęszczanych przez Karthagów brzegów zachodnich Libyi, Euthymenes. Jak Pytheasz chciał się pochwalić że całą Keltikę aż do krańców wyspy Eu-

ropy opłynął, podobnież i ziomkowi jego Euthymenesowi podobało się zapewniać, że Ethiopję aż do końców Libyi okrążył (*). Co bądź, Euthymenes z Massilji płynął na Atlanckie morze i twierdził że widział początek Nilu. Wyjaśniał że wody zewnętrznego oceanu, pędzone ethesijskiemi wiatrami, sprawiały wzdęcie wód nilowych: z tąd wynikał wylew w Egyptcie, który ustaje, skoro wiatry przestają wody poruszać. Oceanu tamecznego wody, są słodkie (bo jest rzéką?) i zwierza są podobne do krokodylów i koni morskich w Nilu będących. *Euthymenes apud Senec. natur. quæst IV. 2. ap. Aristid. orat. Aegyptiac. edit.* 1604. *T. III. p.* 596. 602. *ap. Athen. II.* 90. *T. I. p.* 282. *edit. Schweigh. ap. pseudo Plut. de placit. philos. IV.* 1. *p.* 97. *ed. Corsini. et ap. Marcian. Heracl. epit. Artemid. p.* 96. W innéj stronie świata wielki jego zaborca Alexander Macedoński dostrzegłszy w Indji w rzéce Hydaspes do Indu uchodzącéj krokodyle, a w innéj Akesinie rodzące się kyamos (**) także się ucieszył, że odkrył Nilu tajemnice i skwapliwie donosił matce o znalezionym początku téj niezbadanéj rzéki. (*Arri. de Alex. VI.* 1. *Strab. XV. p. Xyl.*

(*) O wyspach tych było wyżéj § 8.

(**) Nelumbium speciosum.

802. 803.) Ani domysł taki zadziwiać może, ponieważ nauczony był Alexander jak dalece niepewnym jest podobieństwem że morze Czerwone cokolwiek z oceanem się łączyło: *Arist. meteor. II.* 1. nié mógł zaś wątpić aby Indji i Ethjopji, i Asji całéj, lądu wschodniego, nie miał ocean otaczać i zamykać. Lecz wkrótce jedno i drugie domniemanié upadło. Sam Alexander przekonał się że Indus ma swój koniec, zapewnił o czerwonégo morza rozległości. Zabiegi królów Greckoegyptskich śledziły pewniéjszych o Nilu wiadomości i końca Arabskiéj odnogi, w czym trudności wielkich doznawano. Tymczasem zajmowało Greków mocno zapewnienié się o końcach południowych Mieszkanéj i o ustanowieniu ich kształtu. Heraklides z Pontu dowiedział się że jeszcze przed 200 laty jakiś mag (Perski) szczycił się przed Gelonem Syrakusańskim z opłynienia całéj Libyi. *Heracl. ap. Posid. ut Strab. II. p. Al.* 98. *Xyl.* 99. A gdy Alexander wielki zapewnił się o brzegach morza czerwonégo od ujścia Indu do ujścia Eufratesu, życzénia jego napróżno zwracały się daléj ku Arabji i Libyi. Zlecił Androsthenesowi, aby obie te krajiny opłynął, aż do słupów Herkulesa (*Plut. in Alex. p.* 211.) Ale ani Androsthenes ani daléj od niego pobrzeża Arabji zwiédzający Hero, nawet do ujścia Arabskiéj odnogi niedopłynęli. (*Arrian.*

de Alex. VII. 10.) Pomimo tylu trudności nieustawała pewność, że Libya jest oceanem otoczona, że niedochodzi do równika i niedaleko zwrótnika najpołudniowszych jéj końców szukać należy. Tak, po Aristotelesie *meteor. II.* 5. zapewniał Krates *ap. Gemin. elementa astron.* 13. *in uranolog. p.* 31. *et ap. Strab. I. p. Al.* 31. Tak pewnie sądzili i poeci, którzy wznawiali starodawną mythiczną o Argonautach powieść, że oni przez Asbystskie Tritonu wody z oceanu na morze wewnętrzne dostali się. *Callim. ap. Steph. voce Asbys: Lycophr. Cass.* 848. 877. *sq.* Tak o Libyi wiedział i Eratosthenes *ap. Strab. I.* 4. *p. Al.* 68. *Xyl.* 59. *etc.* (*). Taką stale była wiadomość u Greków o opłynieniu Libyi za Nekosa i Gelona; taką obok bezskutecznych usilności Sataspesa, Euthymenesa, i rozkazy Alexandra wielkiego dopełniającego Androsthenesa. Hanno był rostropniéjszy a raczéj rzeczy wiadomszy, bo nieprzedsiębrał części świata opłynąć, tylko zachodnie jéj brzegi zwie-

(*) Badania staroż: III. 28. 36. 48. sq. krajobrazy Nro 5. 6. 7. 8. 13. 14. — Lecz Aristotelesowe wyobrażénie co do Arabskiéj odnogi nieco sprostować należy, jak do niniéjszego pisma załączony krajobraz okazuje. Bo przy takim wyobrażéniu mógł Alexander wielki domyślać się źrzódeł Nilu w Indji.

dzić. My to jeszcze uważajmy, że Grecy, świadomi Karthaskich opisów rospoznanych Atlanckich Libyi brzegów, lubo je kierunkiem biegu oceanu swego nacisnęli ku wschodowi, że jednak musieli niekiedy lepiéj wyrazy Punickie rozumiéć, kiedy Krates, *ap. Agathemer. I.* 1. a późniéj Hipparch *ap. Agathemer. I.* 1. nadawali im przyzwoitszé ku zachodniemu południowi nagięcie (*). Uważajmy i to jeszcze, że wskazując Grecy siedlisko Ethjopom zachodnim *Timosth. ap. Agathem. I.* 1. (**) u których zrana są mgły i ciemność, inaczéj powietrze suche i pogodné, *Eratosth. ap. Strab. XVII. p. Al.* 829. *Xyl.* 959. że powtarzali Karthaskie nazwiska: miasto (Linge czyli Tinge, zowiąc) Lixos, liczne bardzo od Feników pozakładané osady, *id. ib. p. Xyl.* 959. 652. wiele wysep i wyspę Kernę *id. ib. I. p. Xyl.* 44.

(*) Badania starożytności III. 36. 64. krajobraz: Nro 5. 8. 14.

(**) Załączone u Agathemera wyrażénie, że Ethjopowie zachodni *pod Maurami leżą*, jest wyjaśnieniem przywodzącégo Agathemera, a nie Timosthenesa wyrażeniem. Przypuściwszy nawet że Grecy wiedzieli o bycie Maurów w Metagonji, (na co jednak najmniéjszych śladów nie ma,) niepodobna jest aby Timosthenes, naród późniéj po Grecku Maurusjami zwany, aby mógł Rzymskim terminem Maurami nazywać.

wymieniali również i rzékę Krathis (Chrcetes, Krabis,) do oceanu uchodzącą przy któréj dochodząc skąd bursztyn Karthadzy brali? twierdzili że były jeziora (do rzéki Anydos, Subu, raczéj należące) i sławione łzy meleagridów *Mnas. ap. Plin. XXXVII.* 11. W odmęcie wyobrażeń, wiedzieli że to wszystko było na atlanckich wodach. Chcieli już szukać Nilu i bliskich z czerwonym morzem związków, zawsze jednak wierniéj punickich trzymali się opisów, i dotąd jeszcze mythiczny Atlas posady wskazanéj nié miał. To rozpoznajemy z ułamków, ale te ułamki dość są liczné, tyle jednozgodné, tyle jednostajny charakter noszące, że żadnégo niedostatku, żadnym domniemaniem lub podkomponowywaniem nadstarczać nam niegodzi się. Tym zaś mniéj możemy narzékać na jaki niedostatek dowodów, na brak dotąd wytkniętéj oczywistości, im ostrzéj zmienione znajdujemy znamiona w opisach atlanckich brzegów Libyi od tego czasu, w którym, już nie Karthaskie, ale inne, to jest greckorzymskie okręty wolny przystęp miały. Jak zaś dalece dawne Hannona czyli Karthaskie tyle czasów (od roku 450. do 150) powtarzane wiadomości przyswajané i wmięszane bywały do tego innégo rodzaju znajomości brzegów atlanckich Afriki, następne uwagi wyjaśnią.

Polybi

Polybi roku 144.

XXIV. Obalając Rzymianie potężną Karthagę otworzyli, sobie i Grekom, do Libyi wolny przystęp i podobało się zwycięscom odrazu wszystkie jéj brzegi rozpoznać. Bądź ciekawość, bądź obawa aby kiedy ze sławionych na brzegach atlanckich osad punickich niepowstał nowy niebezpieczny nieprzyjaciel: skłoniły, że zaledwie wielkie miasto z ziemią zrównano, sprawujący rządy w Africe Scipjo Emiljan, poruczył Polybjuszowi flottę, z którą miał przejrzéć brzegi zachodnie Libyi (*Plin. V.* 1.). Krótką téj podróży treść; we dwieście lat potym, wypisał Plinjusz. Mówiąc on o bajecznéj górze Atlas, powiada że Polybi ku zachodowi, gdzie gaje pełné zwiérza, liczy

od Atlasu do rzéki Anatis mil 485.
od Anatis do Lixu . . . . 205.
od Lixu do Gaditańskiéj ciaśniny 112.

Polyb. ap. Plin. V. 1. (z tego późniéj wypisujący Solinus czytał od Atlasu do Anatis mil 496. *Polyb ap. Solin. XXIV.* 12.) Tym sposobem całkowity, aż do bajecznégo Atlasu rozmiar, mil Rzymskich 823. prowadzi aż do przylądka Nun. Czyliż aż dopóty i daléj płynący Polybjusz, niewyszedł jeszcze z uprzedzenia że brzegi te nie ku wschodowi są nagięte? o takim jednakże kierunku w imieniu Polybjusza

mówi Plinjusz, a zwykłym sobie idąc torem, gdy szczeguły inne tych wymierzonych brzegów z Polybjusza ma wymieniać, zwraca się do ciaśniny Gaditańskiéj, zkąd do Atlasu ma powracać. *Inde sinumqui*

Saguti odnoga,

Mulelacha miasto i przylądek,

(Kotes czyli Ampelusja, tak główny przylądek! zamilczany,)

(Lixos rzéka nie wymieniona, że była wyżéj)

Subur (Sububum) rzéka,

Sala (Salat) rzéka,

(Anatis, że była wyżéj, a zatym przemilczana,)

Rutubis port od Lixu na 213. (223. 313) mil.

Słońca przylądek,

Risardir port, Getuli Autololi,

Kosen rzéka, Scelatitów i Masatów ludy,

Masatat rzéka,

(Atlas bajeczny przemilczany, ponieważ był wyżéj wymieniony)

Darat rzéka, w któréj krokodyle *Polybi. ap. Plin. V.* 1. Tak daleko zapędziwszy się Plinjusz zdaje się znowu nieco wstecz odwracać. *Deinde.* Daléj odnogę 606 (616) mil rościągłą zamyka

Barce góra i

Surrentium przylądek na zachód wystający, i

Palsum rzéka. *Polyb. ibid.*

W każdym razie rościąg 606 mil jest niesłychany, że zaś tego wszystkiégo wyżéj jak Atlasu bajecznégo szukać potrzeba, do tego zniewala że *ultra*, od rzéki Palsum są:

Perorsi Ethjopowie, którym z tyłu

Farusji, tym zaś sąsiadują śródziemni

Getulowie Daras, a przy brzegach

Ethjopowie Daratiti. *Polyb. ibid.* Późniéjsze opisy wskazują siedlisko Perorsów i Farusjów; Daraty zaś zwróciły nas do rzéki Darat. Dla tego *at in ora* daléj, na brzegach, Ethjopowie Daratiti,

Bambotus rzéka pełna krokodylów i koni wodnych, a z tąd *ab eo* góry ciągłe aż do góry

Wozem bogów zwanéj *Polyb. ibid.* Tak u ostatniégo kresu stanąwszy Plinjusz ponawia zwyczaj wstecznégo kroku. Z tąd *inde* od góry wóz bogów do

Zachodniégo przylądku (rogu) żeglugi dni i nocy 10 (*) a w pośród tego przestworu *medio eo spatio* Polybjusz mieścił

(*) To *dierum ac noctium decem*, trzeba rozumieć pięć dni a pięć nocy. Potwierdza to sam Plinjusz gdy tęż przestrzeń do 4. dni tylko podnosi, *navigatio quadridui* Plin. VI. (30) 35.

Atlas (ów bajeczny), którego wszyscy inni (późniéjsi) zaraz w końcu Mauritanji szukali *Polyb. ap. Plin. V.* 1. A ponieważ o tym późniéjszym mieszczéniu Atlasu tak dobrze Plinjusz wiedział, a zatym zapewnia że Polybi naprzeciw Atlasu góry, na ośm stadij od lądu mieścił Cernę wyspę *Polyb. ap. Plinium VI.* (31) 38.

Z tego atoli nié należy sądzić aby o drugim Atlasie Polybi istotnie miał pisać. Wymienił Cernę wyspę, a Plinjusz objaśnił że przy Atlasie. Z tego tedy piérwszégo w te strony grzeckorzymskiégo kroku, widać, że prócz Lixos i Cerne nieutrzymały się dawne Karthaskie nazwiska, dopiéro od przylądka zachodniégo, od rogu zachodniégo, przyjęte wozu bogów nazwisko, gdzie może i Polybi już nie był. Tak téż daleko zwyczajni podróżnicy niezapędzali się. Pływano wprawdzie z Hiszpanji do Mauritanji i aż do Ethjopji *Cælius Antipater ap. Plin. II.* 67. ale te kupieckie wyprawy były do Ethjopów przy Cernie (*cf. Scyl. peripl. III.* 5.) a pospolicie uczęszczali tylko do Lixu *cf. Posidoni. ap. Strab. II. p. Al.* 98. *Xyl.* 100. Podéjmowane zaś były te podróże aby sprowadzać do zatopionégo w zbytku Rzymu nieznané ptastwo i zwiérza i inné przedmioty *Sallust. hist. II. ap. Macrob. III.* 13.

Eudoxos roku 105.

XXV. Wkrótce Eudoxos z Cyziku odbywszy raz piérwszy za Ewergeta II. Fyskon, podróż do Indji, powtórnie tamże puścił się był (roku 115) za Kleopatry wdowy. Wracając, wiatry go uniosły na brzegi Ethjopji. Tam przybił do lądu, z krajowcami mile się obszedł, dając im wina, figi, rzeczy wcale im nieznané, za co u nich wszelką pomoc znalazł. Wypisał sobie niektóre ich wyrazy, a znalazłszy kawał drzewa który mu się wydawał być przodem okrętu, wziął go z sobą i za przewodnictwem krajowców powróciwszy do Egyptu, (gdzie już panował syn Kleopatry Latyrus, od którego jak od poprzednika ze wszystkiego odartym został,) ów przód okrętu, wystawił na widok powszechny. Ethjopowie u których go znalazł zapewniali iż był częścią okrętu który od zachodu do nich przybył, a cała Alexandria widziała na nim postać konia, co dowodziło że był Karthaskim: był jednym z tych które były wyprawione z Gadiry na brzegi Libyi za Lixos, a które więcéj nie powróciły. Osądził tedy Eudoxus że można Libyę opłynąć. Kwestuje więc w Dikearchji, Massilji, na swą podróż i co miał jeszcze, łoży na wyekwipowanie okrętu i dwu mniéjszych. Z Gades czyli Gadiry ruszył w towarzystwie zaciągnionych,

niewolników, muzyków, lékarzy i rzemieślników: koło brzegów Libyi popychany zachodnim wiatrem, wyglądał Indji. Lecz niedotrwali towarzysze zniewolili Eudoxa do wystąpienia na ląd, czégo unikał Eudoxus, bo się przybywania i opadania morza obawiał. Jakoż okręt jego osiadł. Wyratowano towary i drzewo, z którégo trzeci mniéjszy okręcik wystawiono. Daléj tedy płynął, aż przybył do Ethjopów, u których znalazł w używaniu też same wyrazy, które sobie płynąc z Indji na brzegach Ethjopji zapisał. Wniósł zatym, że dopłynął do miéjsca dawniéj odwiedzonégo. Ci zaś Ethjopowie bywali na dworze Boga w ów czas w Mauritanji panującégo króla. Wrócił przeto Eudoxus, a sprzedawszy w Mauritanji statki, radził Bogowi, ażeby wysłał przez drogę już odkrytą, flottę do Indji (i handel Ptolemeuszom uszczerbił.) Lecz rada dworska była temu przeciwna, żeby nieukazać drogi do napaści na kraj wschodnich stron mieszkańcom. Sam zaś Eudoxus, mniemając że na niego potajemnie nastawano aby z życiem to wielkie odkrycie jego zagładzić, uszedł w kraje Rzymskie do Iberji, gdzie znowu przyrządził statki, jeden okrągły, drugi podłużny w zamiarze dopłyniénia nakoniec do Indji, choćby to i długo trwać miało, choćby przyszło zimować na wyśpie pustéj którą koło brzegów w piér-

wszéj podróży postrzegł, dla tego, wziął rolnicze narzędzia, aby siéw na niéj odbyć. *Posidoni ap. Strab. p. Al.* 99. *Xyl.* 100. 101. Ale współcześni niewiedzieli jaki był koniec tego przedsięwzięcia, spodziewali się tylko że Gadanie o jéj szczegułach muszą wiedzić *Posid. ibid.* Młodsi pisarze coś więcéj owoców z téj podróży zbiérać umieli. Wspomniał o niéj Korneljusz Nepos ale zupełnie przewrotnie, bo podług niego Eudoxus unikając przed Lathyrem przez odnogę Arabską w koło Afriki do Gades przybył. *Corn. Nepos ap. Pomp. Mel. III.* 9. *ap. Plin. II.* 67. *et ap. Mart. Capell. VI.* 9. *p.* 132. Wiedziano powszechnie że południe Afriki było ogromną pustynią. Między tą pustynią i ciaśniną Herkulesa ku północy przy brzegach postępując, są podług Eudoxa

milczący ludzie: na migi się tylko rozmawiają, bo choć język mają, przecież niegadają; inni bez języka; u innych wargi zrosłe, pod nosem mały tylko otwór do napoju i wpuszczania pożywnych ziarek. Inni do Eudoxa przybycia wcale ognia nieznali, i z podziwienia, ściskając płomienié, żar pod łono kryli, zadając sobie straszliwe bóle. Koło nich wielkie brzegów zagięcie osłania wyspę

(z Gorillami o których Hanno mówił) a za nią góra

wóz bogów. *Eudox. ap. Melam. III.*

9. Lecz ponieważ Pomponi Mela przytaczający to (pewnie z łatwowiernego i baśniarskiego Korneljusza Neposa) oświadcza się, że co mówi o tych ostatnich na zachodzie stronach, że to z Hannona i Eudoxa wypisuje, a zatym, omijając co jest Hannonowe, reszta zostaje Eudoxowa. — Owóż za górą wóz bogów i za wzgórkami zieleniejącemi się, a gędźby pełnemi, są Ethjopowie mniéjsi od tych co pod Egyptem: zwani

Zachodni. Na ich granicach jest źrzódło Nilu

Nuchul zwané;

Katoblepy nie wielkie zwiérza ale niezmierną i ciężką głowę z trudnością dźwigające, a przeto ku ziemi ją chylą. U nich rodzi się inné, lubo nie kąsające, ani popędliwé, ale ze wzrokiem zabójczym. *Pomp. Mela III.* 9. *cf. Plin. VIII.* (21) 32. *et Aelian. de animalib. VII.* 5. *cf. Alexander Mynd. histor. pecudum II. ap. Athen. V.* (20) 64. *p.* 221. *ed. Casaub.* Na przeciw nich są

Gorgady wyspy, mieszkanie jak powiadają Gorgonów, a przylądek nosi nazwisko

Zachodniego rogu *Mela III.* 9. Nieznané są dalsze szczeguły, ale pewno było że Eudoxus w pewnych tam jeziorach widział ptaki od byków większe *Eudox. ap. Aelian. de animal. XVII.* 14. to jest w je-

zierze Cefesjas (*). Takie są Eudoxa powieści, czyli przez niego opisané, czyli na jego imie potworzoné i rozpowiadané. W nich przebija się to odwieczné uprzedzénié że Libyę prosto ze wschodu na zachód, lub z zachodu na wschód opłynąć można, że brzegi zachodnie Afriki są ku wschodowi skiérowané. To przewrotne mniemanie zarówno Polybjuszowi i Eudoxowi przyznané. Widać z tego, że wzmagała się ochota, powtarzania tego z powieści, z Hannona, co dziwniéjszym było, a tworzénia dzikich nawet dziwów. Wkrótce, od Polybjusza za bajeczną poczytywana góra Atlas, wskazane miała swoje posady: tym bowiem imieniem chciano przezywać górę, Dyris i Barce, tym imieniem wszystkie pasma w głębi Mauritanji nazywano.

Zléwek Greckich wiadomości o Atlanckich Afriki brzegach, z Rzymskiemi.

XXVI. Ponieważ przez przemożénié Karthagi, Libya czyli Afrika zachodnia dopiéro odkrytą została, a zatym podobnyż los dawnych pisarzy spotkał jak winnych razach, to jest poczytani są za nieświado-

(*) Wypadło o tym mówić wyżéj § 21.

mych i baśniarzy. Zarzucana taka nieświadomość Libyi Dikearchowi *Polyb. ap. Strab. II. p. Al.* 104. *Xyl.* 106. Timeuszowi *Polyb. XII.* 2. Timosthenesowi, chociaż jéj brzegi zwiédzać usiłował, (*Marcian. Heracl. epit. Artemid p.* 97.) podobnąż i Eratosthenesowi, że nie wątpił o bycie osad Karthaskich przy Atlanckich wodach, że wymieniał Metagonją *Artemid. ap. Strab. XVII. p. Al.* 829. *Xyl.* 959. Podané tedy w podejrzénié i Hannona pismo, które o założénin tych osad mówiło. Pomimo tego jednak, że Polybi rzeczywiście tych osad nie znalazł, byli, co zapewniali że stoji bardzo daleko od Tingis, większa od saméj matki Karthagi jéj osada Lixos przy Lixie *Corn. Nepos ap. Plin. V.* 1. z tych zaś, co o niebytności osad przeświadczeni byli, wielu twierdziło że kiedyś 300. tak wielkich stało, tylko je Farusji i Nigritowie poniszczyli *ap. Strab. XVII. p. Al.* 826. *Xyl.* 957. Takie przesady, takie nadzwyczajności, stawały się lubioné w owym wieku. A gdy imie Atlasu stanowiska swego szuka, tworzone były Katoblepy, Himantopody, Egipani, Satyri (*Mela. Plin. V.* 8.) wprowadzone do Libyi Amazony i Gorgony *Eudox. ap. Mel. III.* 9. *Alexand. Mynd. ap. Athen. V.* 64. *Diod. Sic. III.* 52.-55. *Sebosus ap. Plin. VI.* (31) 36. *cf. Mart. Capell. VI.* 39. *p.* 149. przenoszone ku oceanowi Anteusza legowisko *Gabini.*

ap. Strab. XVII. p. Al. 829. *Xyl.* 960. *cf. Plut. in Sertor. p.* 568. Dodajmy do tego, (co już więcéj stałego lądu i wnętrza Afriki dotycze,) że zawsze trwające wyobrażénie o kształcie Libyi i osadzeni na zachodzie Ethjopowie, zbliżyły mocno okolice przylądków Nun i Bohjador do brzegów wschodnich Afriki i Ethjopji pod Egyptem. Powieści zatym tamtéj okolicy lub Indjom właściwe, mięszały się do Ethjopów zachodnich, do których i nazwiska z nad Nilu, i wzajem od nich nad Nil, przenosić się mogły (*). To są najokwitsze owoce jakie tylko zwycięscy świata, w tych stronach z Greckich znajomości pozyskać mogli. Jak wiele bowiem, z Hannona podróży jednostajnie utrzymujących się wiadomości pozostało, tak nic z Euthymenesa. Podróż Polybjusza zmieniła tylko nazwiska, Eudoxa przyczyniała baśni. Utrudzali tedy Grecy geograficzne opisy, do czégo przyczyniały się i nazwiska różnie wymawiane i wypisywane, chociaż wspólnie w jednymże czasie od Greków i Rzymian na miéjscu poznané. Oczywiście to jest na Libyi, którą Rzymianie Afriką nazwali. Krajowcy zwali się Maurami, tak ich nazwisko wymawiali Rzymianie, ale

(*) Dziwnych tego rodzaju mięszanin mały przykład przytoczyliśmy w badaniach starożytności III. 139.

Grecy Maurusjami, Maurusidami. *Strab. XVII. p. Al.* 825. *Xyl.* 952. *cf. Plin. V.* 1. *Vitruv. VIII.* 2. *Dionys. perieg.* 185. Masesylów imie, różnie od Greków wypisywane (*), różnie i Masylów (**), których innym podobało się Maselybjani zwać *Strab. XVII. p. Al.* 829. *Xyl.* 960. Co Grecy w ogół Nomadami koczującemi nazywali, to Rzymianie nazwali Numidami *Strab. XVII. p. Xyl.* 968. *Sall. Jug.* 18. 19. ich posad i granic wyszukiwali, i wynaleźli. Lecz w bliższych Karthagi okolicach było więcéj dawnych nazwisk po Grecku wypisywanych i trzeba było odgadywać że Gyzanty czyli Zyganty są Zeugitaną; że Zaweki są Byzakją; że Abrotonon jest Sabrata; że wyspa Kyraunis na Karkinickich wodach, jest Cercinną. Zbyt atoli byłoby długo zatrzymywać uwagę pośrodku Libyi. Ale te przykłady, których szereg niezmiernie przeciągać się daje, powinien być stosowany do brzegów Atlanckich Libyi. Opisywał je Strabo niedaléj

---

(*) μασσυλιες albo μασσαισυλιοι (a nie μαλαισυλιοι jak w wydaniu Xylandra) *Strab. II. p. Al.* 131. *Xyl.* 132. μασαισυλιοι *Dionys. perieg.* 187. μασαιλιοι *Polyb. III.* 33.

(**) μασυλιοι *Polybi. III.* 33. μασυλης *Dionys. perieg.* 187. μασυλιις *Polyb. VII. ap. Steph. Byz. et ap. Eustath. ad Dionys. per.* 187.

jak do góry Dyris (Atlasu); opisywał Pomponjusz Mela z pospolitych wiadomości aż do Cerny dochodzących, tudzież z bałamutnych o najodleglejszych koło rogu południowego sadzonych powieści; opisując je Plinjusz, przerwę tę zapełnił. Meli i Plinjusza opis jest łaciński. Było i więcéj opisów podobnych, a w nazwiskach różnice. Przyszło je Ptolemeuszowi użyć i udało się wielorakie w jeden szereg, potrójnym przewleczony rozmiarem, przeciągnąć. Też same miejsca powieloraczoné, jedynie ogólnym wymiarem, (bo szczegułowe w nadto strasznym są odmęcie żeby wiele dopomóc mogły) i rozpoznaniem różnie nakłonionych nazwisk, zbliżyć i wyjaśnić się dają. Toż samo jest Subur i Subus; Sala i Salathos; (Xjon), Wjor, Djur, i Djus; Anatis, Asana i Asama; Rutubis i Rusibis; Kosenum, Kusa i Chusarjos; Agna, Una, Nujus i Nja czyli Darados i Darat. *Polyb. ap. Plin. V.* 1. *Strab. XVII. p. Al.* 825. 827. *Xyl.* 957. 958. *Pompon. Mela III.* 9. 10. *Plin. V.* 1. *etc. Ptolem. IV.* 7. (*). Z takiego rozbioru i wy-

(*) Załączona tu tablica wystawia porównanie wielorakich starożytnych opisów. Wyjaśnienie tego już wychodzi z obrębów teraźniejszego przedsięwzięcia naszego. Wreszcie w większéj części znaleść go można, w tyle razy wspominanym dziele Gossellina recherches.

jaśniénia, przeświadczyć się można że znajomość starożytnych najdaléj do przylądków Nun i Bohjador sięgała. Tyle dokazał Hanno, blisko tyle Polybi, i tyleż inni jacy się zdarzyć mogli podróżnicy. Skoro w lat 300 po Hannonie Polybi zwiedzanie tych brzegów dopełnił, odtąd poniekąd dawne Karthaskie opisy, nowym ustąpiły. Ale już Polybjuszowi podobało się (jakośmy widzieli) podróż swą wykończyć z Hannona podróży wziętemi nazwiskami i obrazami, u pisarzy zaś uczonych i za baśniarskie poczytané i do wieku niestosowné opisy zaniedbanemi być nie mogły. Tym sposobem i księgi Punickie jeśli kiedyś od Greków były czytané i powtarzane nie mogły być zaniedbané, równié i za uczeńszych czasów Rzymskich.

Wyjaśniénie to tym jest ważniéjsze że niemało na nim polega i w ścisłéj harmonji zostaje oznaczénie, jak dalece zachodziły znajomości lądu w głębi Afriki? A chociaż uczéni Francuscy i badacze Afriki Anglicy, powszechnie poszukują starożytnych Nigru, koło Tombutu, nam atoli od nich odpisywać się przychodzi. Co starożytność znała w Africe między ciaśniną Gaditańską a Syrtidą, między Bohjador, a Fezzan i Tibbo? to pustyni Sary nieprzechodziło. Ale dowody na to obszérne i zmudne, nie wiem gdzie miéjsce znajdą, żeby na prasę drukarską poszły!

Zlewek Karthaskich wiadomości o zachodniéj Africe z Greckorzymskiemi.

XXVII. Po zdobyciu i zburzeniu Karthagi (r. 164) księgi Punickie były rozdarowané między królów Afriki. Jedno tylko dzieło Magona o rolnictwie z 28. ksiąg złożone, z roskazu senatu Rzymskiego zostało na łaciński język przełożoné. *Plin. XVIII.* (3) 5. Lecz przez to rosproszénie dzieł Punickich, nietylko królowie Numidji z nich korzystać mogli *Juba ap. Athen. III.* (25) 7. korzystali i Rzymianie w których ręce, przy różnych losach owych króli, i księgi dostawały się. Tym sposobem i historyczné Punickie, z ksiąg po Hiempsalu rosproszonych, przekładano na łacinę. *Sallust. Jugurt.* 17. Jeżeli jednak na uchybiéniach i niewyrozumieniu w różnych bardzo razach łacińskich pisarzy podchwytywać można, gdy z tak świadomégo i bliskiégo sobie języka greckiégo przekładali; jeżeli różniły się w owych językach wypisywané nazwiska: takie przypadki niewyrozumiénia i mylnégo nazwisk wypisania, koniecznie daleko łacniejsze i pospolitsze być musiały między łacińskim a punickim językiem, gdy punicki tak dalece natura od łacińskiégo i greckiego jest różny. Wielkie są do tego wszystkiégo pozory, nareszcie i oczywistości. Mieli tedy pisać Karthagowie, że gdy w Hiszpa-

nji Herkules zginął, wojsko jego wkrótce w rozsypkę poszło. Z téj liczby Medowie, Persowie, Armenowie okrętami do Afriki przybywszy, pomorskie miéjsca zajęli. Ale Persowie między oceanem raczéj sadowili się, ukléciwszy sobie z dna okrętu chałupki. Ci powoli związkiem małżeństwa z Getulami złączyli się. A że często, szukając pastwisk, na różné coraz miéjsca wybiegali, samych siebie przezwali Numidami. Do Medów zaś i Armenów przyłączyli się Libyi, a Libyi imie ich powoli zatracili, zowiąc barbarzyńskim swym językiem, miasto Medów, Maurami. Państwo téż Persów rychło wzrost wzięło, opuściwszy dla gminu ojczystą krajinę, osiedli miéjsca pobliższe Karthagi które zowią Numidją. Bitniéjsi od Libów, wiele tu narodów podbili *Libri punici ap. Sallust. Jug.* 18. *cf. Isid. Orig. IX.* 2. *p.* 212. Inni dokładali, że Maurowie byli raczéj Indjan osadą, którzy tu z Herkulesem samym przybyli *Strab. XVII. p. Al.* 828. *Xyl.* 959. Towarzyszyli téż Herkulesowi w wyprawie przeciw Hesperidom Persowie Farusji *Plin. V.* 8. Tak tedy po tych zdarzéniach, z Hiszpanją Maurowie graniczą, w zgórę Numidji, wiadomo, że Getulowie niektórzy w chałupach, drudzy nienasiadli tułają się, za niemi następują Ethjopowie, nakoniec miéjsca skwarem słońca ogorzałe. *Libri punici ap. Sall. Jug.* 18.

16.

19. W końcu Mauritanji blisko oceanu była góra i w niéj od strony Ethjopji źrzódła Nilu *libri punici ap. Jubam, ut Solin. XXXII. 2. XXIV. 15. et Amm. Marcell. XXII. 15.* To ostatnie wyczytał uczony Juba. Ogólną o Africe wiadomość stwierdzały Rzymskie doświadczénia, ale obok nazwiska Getulów, podobało się łacińskiemu tłómaczowi wyczytać Ethjopów i Nomadów, bo same narody tak się nazwały, (jakby po Grecku mówiły!) A kiedy możemy pytać jak istotnie w księgach punickich, w języku punickim, owe koczujące ludy zwane były? również pytajmy się, jak owi Medowie, Persowie, Armeni, Indowie wypisani byli? Przynajmniéj naród Farusjów, raczéj między oceanem siedzący, sąsiedzki Getulów, łacno dał początek owym przybyłym Persom (*cf. Plin. l. c.*). Między różnémi głoskami szemickich języków, zbyt nieznaczna jest różnica: jedne za drugie snadno są brane. W punickim, między d, r, prawie niè ma różnicy 𐤃𐤓𐤃𐤓, między a, i, m, między u, n, nie trudne jedno za drugie przewrócénia 𐤔𐤔 𐤔𐤌𐤍 a tym sposobem, gdy Pers i Farus jednostajnie się piszą (*), Maur

(*) *Pers, Fars, Farus*, bez wątpienia jednostajnie się w Karthaskim języku pisały, פרס פרס. Jakiemi jednak głoskami z tych które dziś są nieco oznaczone?

[illegible] albo [illegible] zbyt łatwo Medem [illegible] a nietrudno Indjaninem [illegible] wyczytany, a nawet przez przekładnią i Armenem, Ormianinem [illegible] (*). Zbliżenie to wprawdzie nierozwiązuje niezawodnych uchybień przekładaczy, ale zniewala odwołać się do nieposiadanégo dziś wzoru, który o Afrikańskich a może i Hiszpańskich narodach nie, o Asjackich mówił, który nazwiska, Herkules lub Herakles, któremu ci Asjaci towarzyszyć mieli, nieznał. Czyli w tym tu razie, właśnie Melicertes został Herkulesem przezwany? nic nas upewniać nié może. Tym zaś mniéj takie przekłady zaspakajać mogą, że właśnie nastały czasy, w których całe inaczéj rozumiano pisma punickie, niżeli je niegdyś rozumieli Grecy. Przynajmniéj oczywiste tego dowody są, na znanym i ułamkowo tak długi już czas powtarzanym nadbrzeżniku Hannona. Że tam liczono 35 dni drogi od słupów: to może rzeczywiście dawało się z obszerniéjszégo opisu wyrozumieć *Arian. de reb. Ind.* 43. że z wymienionéj równéj od słupów wyspy Cerne i Karthagi odległości, wyrozumiano, iż Cerne leży na przeciw Karthagi *Cornelius Nepos ap. Plin. VI.* 36. to jest pod tymże co Karthago południkiem, to z prze-

---

(*) *Maur* מורי *Mad* מדי ów *Armenin* ירם

kładu Greckiego jaki dziś posiadamy łatwo tak wyrozumiane być mogło: jedno może dowodzić, że był dokładniejszy opis; drugie, że skrócony nadbrzeżnik jaki dziś posiadamy, jest bardzo dawny i niepodejrzany, — ale, w czymkolwiek innym przytoczony był Hanno, wszystko również oczywiście zmienione zostało. Wyczytano w nim, że była wyspa w wielkim lądu zagięciu, którą jedynie niewiasty (Gorille) zaludniają, przez się płodné, na całym ciele obrosłe, dzikie, ani ich więzy utrzymać zdolné, których skóry do Karthagi przywiózł *Mela III.* 9. a te były (nie Gorille, tylko) Gorgony z wysp Gorgadów (nie przy rogu południowym, tylko) przy rogu zachodnim położonych; były w liczbie (nie trzech, tylko) dwóch, zawieszone zostały w świątyni Junony *Plin. VI.* (31) 36. *Solin. LVI.* 12. Tak tedy wyspy imie Gorgadów dostały, a z nim inną koło rogu południowego posadę i Gorille zamieniły się na obrosłe Gorgony i owe zadziwiające Gorgony, tyle poetów, historyków i geografów zajmujące, aż do zburzenia Karthagi można było zawieszoné oglądać! *Plin. l. c.* Podobnie Pany i Satyry, (Indijskoethjopskie,) okolice góry wóz bogów, zamieszkały *Mela III.* 9. *cf. Plin. VI.* 35. *II.* (106) 110. Mniemano czytać w Hannonie opisanie góry Atlasu, którą Adderim (Dyris) krajowcy zowią

Solin. XXIV. 15. Wiedziano jeszcze że Hanno płynął, dopóki mu żywności niezabrakło *Mela III.* 9. ale płynął dni 35. prosto na wschód *Arrian. de reb. Ind.* 43. i przepłynął od Gades aż do ujscia odnogi Arabskiéj *Plin. II.* 67. opłynął całą Afrikę *Mart. Capell. VI.* 9. *p.* 132. Tak rozumiano i wyjaśniano księgi punickie i Hannona podróż. Tym sposobem śledzono bliskości Nilu z zachodem, (a dawniéj ujścia jego,) znaleziono Atlas i Gorgony, dopełniono innégo rodzaju dziwniéjsze przydatki, zbliżano zachodnich Ethjopów i ostatnie zakrésy podróży karthaskich do Ethjopji wschodniéj i arabskiéj odnogi: Naostatek rozpoznawano błogie innégo rodzaju religijnie szanowané wyspy.

WYSPY NA WODACH ATLANCKICH.

XXVIII. Mówiąc dotąd o wyspach Britannji, Swiętéj Jernie, cynowych, Gadirze, Kernie, poniekąd już o wszystkich wyspach które Karthagowie i Grecy na oceanie atlanckim znali, już się powiedziało. A gdy przyszło wspomnieć o Elysjonie, Hesperidach, (błogich) Makarjach, Erythii, Afrodisji, Gorillach, Gorgadach, Atlantidzie, Meropów mieszkaniu, i bezimiennych zakazanych lub niedostępnych, wyczerpało się i tego co się owym wiekom

rojić podobało. Zostało jednak dla więcéj znających wieków Greckorzymskich, użyć tych wiadomości i urojenia. Szczęściem że cała do tego przestrzeń oznaczoną była Britannją i przylądkiem Bohjador. Jak się to stało? wystawmy pokrótce, zwięzłym przytoczéniem tych rzeczy, które po urojonych rozsiedlały się wyspach; przypomnieniem wysp, o których Karthagowie i Grecy wspominali; naostatek jak uczeni za czasów Rzymskich ich byt sprawdzili. —

Że Oasis była wyspą błogą nazwana, że o hesperidach powieści przy Epirze i Syrtidzie szukané, to różnie od starożytnych odświeżané, na bok uchylamy żeby się ściśle wód zewnętrznych trzymać. Wstęp do nich otwierał się przy końcu ziemi, gdzie są źrzódła i ujście Okeanu, gdzie Hades władnie, gdzie wypoczynek i kara zmarłym. Tam przedział dnia i nocy. W stronie ciemnéj przerażała Gorgony głowa tu i Kronos przebywał. Na stronie jasnéj Elysjon, czy wyspy Makarje, na których szczęśliwi, spokojnie przebywają *Hesiodi opera et dies I.* 155-171. *Homeri Il. VIII.* 13. 478. *Od. IV.* 562-569. *X.* 633. *XXIV.* 11. *Theog.* 617. 729. 746. W téj téż stronie Atlas słupem głową i rękoma podpiéra niebiosa *Od. I.* 52. *Theog.* 509. 517. 746. W téj i Hesperidy jabłek strzegące *Theog.* 215. 335. 518.

Pherecyd. hist. X. ap. Schol. Apoll. Rh. IV 1396. *ap. Hygin. astr. II.* 3. *ap. Eratosth. cataster.* 3. — Lecz na stronie ciemnéj owe Gorgony były na końcu nocy i z nich Meduza śmiertelna przy źrzódłach oceanu (a zatym na stronie ciemnéj) wydała Pegasa *Theog.* 274. 285. Tamże jest Erythia gdzie Geryon władnął od Heraklesa napadnięty *Theog.* 287. 982. Blisko źrzódeł Tartessu rodziły się woły Geryona, a Erythia leżała prawie na przeciw Tartessu. *Stesich. ap. Strab. III. p. Al.* 148. *Xyl.* 158. *Pherecyd. hist. X. ap. Schol. Apoll. Rh. IV.* 1396.

Tak śpiewali najdawniéjsi poeci aż do czasów, w których Koleos (roku 639) odwiedził ów ocean zachodni; do czasów, w których Ionowie tam uczęszczali, i założona Massilja (roku 600) miała domowym ród Grecki na zachodzie uczynić, kiedy Grekom przystęp do niego zatamowanym został. Lecz w téj nie długiéj świetności handlu Ionskiego do Tartessu (od 639 do 536) uległy zmianie wyobrażénia o najzachodniéjszych stronach. Ujrzano słupy, które oddziélają morze od oceanu; rospatrywano się w krajach Kronowych i świętych okolicach. — Czyli najdalsze wyspy, Achalę, Petanjon, i koło Kynetów leżącą Agonidę, istotnie w ów czas znano? stanowczo poniekąd za-

pewniać nié można (*): ale mythiczné powieści z téj przyćmionéj niegdyś strony, rozpędzoné zostały. Hyperborei, Kimmery i ich towarzysze usunęli się w północ, Kronos miéjscom imie ponadawał, a Gorgony ustąpiły z lądu żeby liczbę wysep pomnożyć. Za słupami Kronowemi (Saturna, czyli Heraklesa to jest Herkulesa) *cf. Eustath. ad Dionys. perieg.* 67. minąwszy podwodne Herma jest wyspa Afrodity to jest Wenery *cf. Av. ora ma.* 315. 316. o dzień drogi od niéj Erythea na pięć stadjów od lądu i zamku Gerontis, niegdy Geryona pobytu *id. ib.* 313. 814. Jest to koło Cilbicenów. Daléj Gadir i odnoga Tartessicka czyli Kalakticka *id.* 265. 414. Rzéka Tartessos od jeziora i przy nim będącéj góry Kassjos czyli Argyrios (Argentarius) rozdwaja się i uchodząc tworzy wyspę Kartare *id.* 255. 259. 291. (**). Za Tartessami Kynety i święta skała Kronową (Saturnową) zwana *id.* 215. 216. W

(*) Badania starożytności IV. 18.

(**) Badania starożytności III. 19. Nie wyjaśniłem tam dosyć, że odnoga Kalakticka i Tartessos jest jedno, że Cassjus i Argentarjus także jest jedno. Wszakże rozważając, długi czas nieregularny wykład Awjenusa, trwale nawet aż do wiérsza 447. pomykający się daléj i cofający, — ta jednostajność oczywiście się wydaje.

téj téż okolicy gdzie stérczy Afroditi pasmo, dwie są niegościnne wyspy: jedna przy Europie, inna przy Libyi, na dni 5. od słupów leżące. *Av. ib.* 159. 160. *cf.* 353. Za czym i morska, zielskiem zarosła, Kronowi poświęcona, lecz tak z przyrodzénia dziwna, iż skoro się do niéj kto przybliży, znagła oburza się na wyspę morze, ona zaś wzrusza się, całkiem podnosi i trzęsie, a na wzór bagna uspokojoné morze, wybrzeża na Ofjusę i pasma (Wenery) *id.* 164 - 172.

Tchnęły te niegościnné wyspy, wyspa Saturna, Erythia, a pewnie i Wenery, fantazją urojenia i barwą poetycką: obok Gadiri i miéjsc Tartessickich: lecz gdy zerwał się tostronny Greków handel, gdy wzmagała Karthagi potęga, w ów czas, przyćmiło się wszystko jeszcze mocniéj mythiczną osłoną. Wzruszone dawne mniemania podrosły nowemi przydatkami i mieszały się z dowolnym domniemywaniem. Jak Hyperbereów, Arimaspów i inne z północy twory, nazad na zachód przywoływano, równie i z lądu Tartessickiego rosproszony Hadesa pobyt, na ląd powracał. Owóż za słupami Heraklesa *Pind. ol. III.* 79. czyli za pylami (ciaśniną) Gadiri *Pind. ap. Strab. III. p. Al.* 170. *Xyl.* 179. z jednéj strony przy Atlasie leżą Hesperidy z jabłkami, *Eurip. Hipp.* 742. *Herc. fur.* 179. z innéj gdzie Gadira i

Tartessos *Pind. Neme. IV.* 110. *Aristoph. Ranæ act. II. sc.* 2. *v.* 16. tam z Geryonem Erythia *Eurip. Herc. fur.* 423. *Herod. IV.* 8. tam w kraju Hyperboreów, są pola Kisthine na których od Perseja zwalczone Gorgony *Pind pyth. X.* 71. *Aesch. Prom.* 767. Tam Krona zamki, gdzie wyspy błogich i miejsca podziemne Hadesa *Pind. ol. II.* 127. *Aesch. Prom* 416. *Pers.* 957. Ale w Hadesie: błogim, błyszczy nocą słońce, połyskuje pod ich mieszkaniem różana rosa, owoce, kwiaty i zachwycająca wonja a rozrywką zabawni krajowcy *Pind. Threnae. ap. Plut. consol. ad Apollon. p.* 120. *edit. Paris.* 1624. *fol.* przeciwnie w ciemnéj nocy rozléwają się obszérne rzéki zmroku. Takim opiéwano w nieznajomość zapadły zachód. Powtarzano powieści o drodze Heraklesa z Europy do Lybji, to jest o hermacie, a byli tacy co sądzili, że słupy Heraklesa są to dwie wyspy bardzo niedostępné z powodu miałczyzny *Euctemon ap. Avien. ora mar.* 350 - 370. Tak się na wyspy zmieniły Heraklesa słupy. A gdy Karthadzy z tych zachodnich okolic dostawują Grekom bursztynu i różnych metallów, jak tworzono domysły skądby pochodził bursztyn? tak badano i początku cyny. Zapewniali Karthadzy, że on był im dostawiany z odległych na oceanie wysep: a więc wyspy te najlepiéj było, cynowemi nazwać. *Herodot. III.* 115.

XXIX. Od czasu podróży Hannona i Himilkona, powinna była w powieściach Greckich o wyspach, niejaka zmiana nastać. Jakoż nowe utwory, dawniejsze zastępować poczęły. — Jest to osobliwsza, że główné znamiona stron ciemnéj i jasnéj, północy i południa, które się zdawały być poetyckim strojem, że są poważnie w podróżach Karthaskich powtarzané. Cisza, miałczyzny, mglistość, przyćmienie, do Kimmerów i do przystępu do Tartaru należące, napełniają Himilkona powieść; kiedy zabawni muzyką krajowcy i woniejące okolice Elysjonowi i błogim krajnom właściwé, znajdują się w Hannona opisie. Ale brakowało dość pięknych na błogie mieszkania opisów, trzeba je było głębiéj na oceanie szukać: i Himilko oznajmił że są, cynowe wyspy w Estrymnickiéj odnodze przestworno rozsypane, które Estrymnickiemi nazwał, że jest święta (od Hibernów zamieszkała) wyspa i wielka Albjon (Sorlingi, Irlandję, Anglję) *Him. ap. Avien. ora mar.* 94-116. Hanno odkrył małą Kernę (Fedal), za rogiem zachodnim wielką wyspę z jeziorem, inną jeszcze za rogiem południowym, na któréj były Gorille *Hannonis peripl.* A te wszystkie nie mogły dosyć fantazji greckiéj zaspokojić. Owóż dopytali się o wielkiéj do 3,000 stadji rościągłéj Atlantidzie: lecz razem o jéj zniknieniu i istotnéj niebytności. Tam

była boska cnota i wszystkiego dostatek, jak na błogiéj wyspie: i razem to znikło *Plato in Tim. et Crit. Plin. II.* 92. *cf. Diod. Sic. V.* 19. Miéjsce jéj zastąpiła inna: od znanéj Mieszkanéj ziemi większa, we wszystko bogata, od Meropów (ludzi), od wojowników, i od bogobojnych (*) zamieszkała, miéjsce smutku i pociechy *Theop. ap. Aelian. hist. III.* 18. Znalazły się wreszcie powieści więcéj zaspakajające, o wyspie we wszystko okwitującéj od Karthagów odkrytéj o kilka dni drogi od lądu położonéj; *Arist. mirab. ausc. T. III. p.* 537. o wyspach od Gadirzanów odkrywanych na zachodzie ośród zielska leżących *ibid. p.* 542. Tak wszystko zawieszoné było w pięknych nadziejach że wiele wysep, a między niémi i od wieków religijnie sławione, znaleść się mogą. Pomiędzy słupami Heraklesa (Kalpe i Abyle) *Scyl. peripl. I.* 1. *III.* 5. *p.* 120. *ap. Avj. ora mar.* 372. i najzachodniéjszym Keltickim przylądkiem (niegdy Kronowym, Saturnowym,) na którym stała świątynia Heraklesa, *Eph. ap. Strab. III. p. Al.* 138. *Xyl.* 146. przy Tartessji, niezapominana Erythia *Ephor. et Philist. ap. Plin. IV.* 36. tam gdzieś i Hesperidów wyspy, *Palæph.* 19. a gdy z pobrzeżnémi

(*) μιξοπις, μαχιμοι, ἐυσεβεις.

Hannona odkryciami przy Ethjopji leżąca Ethjopami zaludniona wysepka Kerne na powtarzanie zasługiwała, *Scyl. peripl. III.* 5. *Eph. ap. Plin. VI.* 36. *Palaeph.* 32; gdy Gorgon na trzech wyspach w pobliżu poszukiwano *Palaeph.* 32. w ów czas zapewną pisano, że na południowych atlanckich wodach koło Ethjopji jest wysep wiele *Eph. Eudox. Timosth. ap. Plin. IV.* 36. że tam są dwie, Słupami zwane *Eph. ibid.* (*).

Podróże Euthymenesa i Pytheasza, właściwie nic nieprzyniosły. Euthymenes

---

(*) Ale żeby Eforus miał Cernę przy odnodze Arabskiéj mieścić, tego przez żaden rostropny sposób w Plinjuszu wyczytać nié można, chociaż zbyt powszechnie wydania tylokrotne Plinjusza, które tylu przebierań odmian i popraw w texcie dopuściły się, błędną bezsensową interpunkcją zachowały. Próżne w tym razie były Pintiana i Salmasjusza propozycje. Należy w Plinjuszu czytać: Clitartarchus... alteram, ubi sacer mons.... mirae suauitatis, contra sinum Persicum. Cerne nominatur insula adversa Aethiopiae.... Ephorus autor est a Rubro mari in eam non posse... provehi. — A nie:... mirae suavitatis. Contra sinum Persicum, Cerne nominatur insula ad versa Aethiopiae.... Więc by razem Eforus uznawał: Cernę leżącą i przy Ethjopji i przeciw odnodze Perskiéj, zatym na morzu Czerwonym, a razem, niepodobieństwo z tego morza żeglowania do niéj!

jak widać chciwie rozprawiał o ujściu Nilu; od Pytheasza dostrzegane lub opisywané wyspy, raczéj do północnégo oceanu należały jako już za Britannją leżące. Britannja przecinała z nimi związek zachodowi, chociaż (widzieliśmy) na nich rozgnieżdżać się mogły błogość i cnoty Hyperbereów i Apollona chwała, niegdyś udział bogatégo w mythiczné powieści zachodu. Jedne tylko wyspy na trzy dni od przylądku Kalbjon odległe między któremi była Uxisama *Pyth. ap. Strab. II. p. Al.* 64 *Xyl.* 60. stały się przydatkiém do wiadomości o wyspach rzeczywiście będących na atlanckim oceanie. Pewnie nie zapominali o nich pisarze którzy odkrycia Pytheasza powtarzali *cf. de Eratosthene Polyb. ap. Strab. II. p.* 104. którzy za słupami Heraklesa za Abylą i Kalpe o które się półwysep Ligyjski czyli Iberja opiérała, wspominali o błogiéj Erythii *Erat. ap. Strab. III.* 9. *p Al.* 170. *Xyl.* 179. którzy tam wspominali o miéjszéj Afrodisjadzie a większéj Kotinussie czyli o Gadirach. *Timaeus et Silenus ap. Plin. IV.* 36. *cf. Dionys. per.* 456. (*). W powszechności wia-

(*) Tak gdy w przywodzeniu mięsza się wykład przywodzącego, trudno jest czasem odgadnąć prawdy. Czyliż istotnie Timeusz twierdził że Gadira Kotinusą się zwała? czyli Plinjusz wyrozumiał, że Kotinusa od Time-

domo było o wielości wysep na atlanckim oceanie *Timosth ap. Plin. IV.* 36. *ap. Aelian. hist. III.* 18. *Eratosth. ap. Strab. I. p. Xyl.* 44. i pewnie nie jeden pisarz był dosyć pilny, że je po szczegule oznaczał. Była między nimi i Here czyli Junonja bo ta w następnych czasach między licznemi innemi szuka siedliska. Były potylekroć wspominane boskie błogie, (Makarje, Fortunaty,); zachodnie (Hesperje), cynowe (Kassiteridy), a przy takich zdaje się, że Kronos ze swymi przylądkami, zamkami, wyspami, ustąpił z zachodu ku stronom Eridanu, ponieważ więcéj w następnych poszukiwaniach niewidać go, kiedy wyspy bursztynowe (Elektridy) przy Eridanie leżące, są właśnie Kronowym morzem oblane.

Różnie o tym wszystkim piszący Grecy nie byli jeszcze w stanie dość uczonych roztoczyć poszukiwań, dla niedostatku istonych znajomości. Wszystko to zarówno, już prawdą, już baśnią, wydawać się mogło. W prawdzie, o położeniu wysep rzeczywisty byt mających, pewniéjsza niejako wiadomość była: o wyspie Cer-

---

usza wzmiankowana, była Gadirą? pozostaną wątpliwości. Czy mówił on o dwu Gadirach? czy większa czy mniéjsza ma być Kotinusa? porównajmy słowa i Dionysiusza i Plinjusza i zostańmy w niepewności.

nie, Gadirach, Uxisamie, Britannji i jéj sąsiednich; czyliż jednak inne nie łudziły również miłośników lat starodawnych? czyliż się niezdawało, że i Erythia ma sobie własne legowisko? Być może, iż w ów czas znalazł się który z pisarzy, może Silenus, może Timeusz, że czynił niejakie porównania i spajał niejako rozmaitości, wyspy jedne za drugie poczytując *ap. Plin. IV.* 36. lecz badania tego rodzaju, właściwie nieco późniéjszym czasom zachowane były, to jest czasom już Rzymskim. Zbliżał się upadek przemożnéj Karthagi. Rzymianie a z nimi i Grecy odwiedzili Gadirę (roku 206.) *Liv. XXVIII.* 37. Opanowali ciaśninę Gaditańską czyli Herkulesa i otworzyli sobie drogę na obie strony atlanckiégo oceanu, na którym trzeba było wysep wyszukiwać. Polybi odwiedził (roku 104.) Cernę *Plin. V.* 1., za nim Eudoxus (roku 105.) za rogiem zachodnim głosił o Gorgadach, na których Gorgony przebywały i wznawiał pamięć odległéjszéj, za wozem bogów leżącéj wielkiéj wyspy (z Gorillami) *Mela III.* 9. W innéj stronie z koléji przy brzegach Lusitanji maleńkie poznawano wysepki.

XXX. Spieszyli się uczeni pisarze starodawne, tak poważne wiadomości, biegle rozsadzić. Wszakże od tylu czasów zbiérające się powieści, z lądu na wyspy

przenoszone, z bliższych okolic Grecji na ocean wysadzane, nieznalazły wielkiego względu na przyćmioną lub światłą zasadę swoję, zarówno rospraszane były koło Hiszpanji i koło Afriki, byle im pewne i rzeczywiście oznaczone miéjsce wskazać. Gdy właśnie liczba wysep poznawanych wzrastała, łatwy był dobór: lecz, im rozmaitsze do tego otwiérały się drogi i dowolniéjsze pisarzów kroki w téj mierze być musiały, tym większa zaszła nie jednozgodność, a przez to, starodawne dziwy nie równé miały szczęście: jednym oznaczono miéjsce, inne wieczystemu obłędowi poruczoné.

Słupy Herkulesa były koniecznie jednym z piérwszych do szukania przedmiotów. Nie każdy widział je w Abyle i Kalpe (Ceuta i Gibraltar) ale téż nieznalazły się wyspy na to przydatne, które téż przy Kalpe i Abyle leżyć miały. Zdawało się tedy wielu że może były w Gades, gdzie w świątyni Herkulesa istotnie słupy stały. *Posidoni et alii ap. Strab. III. p. Al.* 170. *Xyl.* 179.

Gadir czyli Gades okazała się wyspą podwójną. Na mniéjszéj (Gadiz) było miasto. Obok niego Balbus zaprowadził kolonją Rzymską, która zwaną została Julia Gaditana albo Augusta. Stąd stało się miasto Didyme i do większéj wyspy (Leon) rością-

rościągnęło *Strab. III. p. Al.* 168. *Xyl.* 177. *Plin. IV.* 36. *cf. Scyl. peripl. I.* 2.

Kotinussą zdawna zwać się miała jedna z tych: bądź mniejsza na której miasto stało *Dionys. perig.* 450. 456. bądź większa *Plin. IV.* 36. Lecz w większéj upatrzyli też Rzymianie starodawne

Tartessos *Sallust. hist. II. ap. Prisc. V.* — *Cicero de senectute* 19. *epist. ad. Attic. VII.* 3. *Plin. IV.* 36. *VII.* 49. (*cf. Avien. ora mar.* 85. 269.)

Afrodisjas miała być taż sama co Gades mniejsza, i taż sama mniejsza może być, że była Junonją albo Erythją zwana. *Plin. IV.* 36. Lecz właśnie

Erythia która od tego nazwisko takie otrzymała, że do niéj Tyrzanie z Erythrejskiego (czerwonego) morza przybyli, gdy się rzeczywiście nieznajdowała, nic dziwnego że poczytana za toż samo co Gades *Plin. IV.* 36. *Strab. III. p. Al.* 169. *Xyl.* 178. Ale inni niedopuszczali się téj mięszaniny, raczéj postronnie niedogodnego jéj legowiska szukali. Ukazywali przy Lusitanji *Mela III.* 6. *Plin. IV.* 36. *Solin. XXII.* 12.; jako oddzielnie na atlanckich wodach leżącą, od długo żyjących (Makrobiów) niewinnych Ethjopów, którzy do niéj po zgonie Geryona przybyli, zamieszkałą *Dionys. perieg.* 558.-561.; a zatym łatwo ją było przy saméj Africe pomieścić. *Ptolem. IV.* 1. Zawsze tedy bli-

kająca się, była niekiedy uważaną za Junonją *Plin. IV.* 36. *Solin. XXIII.* 12. która w ów czas również tułackiego losu doznając, udzielała imie wyspom istotny byt mającym:

Junonja czyli Here upatrywana w Gades *Plin. IV.* 36. w wysepce przy Abyli leżącéj, która jednym ze słupów Herkulesa być miała, a któréj rzeczywiście nie było, *Strab. III. p. Al.* 169. ze świątynią swoją wspominana gdzieś indziéj *Artemid. ap. Strab. ibid.* jeszcze bałamutnie mieszczoną była koło Mauritanji i z Autolalą zmięszaną została *Ptol. IV.* 6. chociaż już między Makarjami czyli Fortunatami stałe siedlisko znalazła *Sebosus et Juba ap. Plin. VI.* 37. *Ptol. IV.* 6.

Makarje czyli Fortunaty albo Boskie wyspy także niepewnego losu zdawały się doznawać. W liczbie sześciu, miały być blisko Artabrów przy Hiszpanji *Plin. IV.* 36. i rzeczywiście przy lepszym rozpoznaniu stron tamtych imie ich było do tamecznych wysepek przywiązane (do wysep Cies): zatym powtarzano że są trzy Fortunaty *Solin. XXIII.* 11. alboli też dwie wyspy Boskie *Ptol. I.* 6.— Lecz obszerniéjsze legowisko znalazły Makarje czyli Fortunaty w końcu Mauritanji przy Africe, gdzie nowe wyspy odkryto (Kanarje) *Sebos. et Juba ap. Plin. IV.* 37. *Strab. III. p. Al.* 151. *Xyl.* 159. *Mela III.* 10.

Hesperidy czyli Hesperje nie były tak szczęśliwé. Zdało się że leżały koło przylądku świętego, że na nich cyna powstawała, że ją zamieszkiwali bogaci synowie onych Iberów *Dionys. perieg.* 562.-564. Chcieli inni znajdywać na dzień drogi za Hesperijskim rogiem, i za Atlasem przy spiekach i sypkich piaskach *Sebos. ap. Plin VI.* 36. *Mela III.* 10. *Mart. Capell. VI.* 39. Lecz w obu miejscach, nic rzeczywistego nie było, coby ten odwieczny utwór do siebie przywiązać mogło.

Tak tedy Europa z Afriką, dzieliły się z różnym dla rzeczywistości skutkiem tyle wieków bałamutnemi imiony Afrodisji, Erythii, Junonji, Fortunatów, Hesperidów. Zostały jeszcze niektóre, które także różnego doświadczyły losu: ale Kassiteridy stale do Europy przywiązane zostały; przeciwnie, Atlantis i Gorgony własnością Afriki się stały. Tak wypaść musiało koniecznie, gdy piérwsze miały niejako rzeczywistości posadę, drugie przyciągał do siebie Atlas i Gorille.

XXXI. Nietylko przy Hiszpanji ale z koleji dały się rozpoznawać wysepki koło Gallji i Britannji. Niedaleko ujścia Ligeru była wysepka zamieszkała od niewiast

Samnitek, (Amnitów, Namnetów, dziś wyspa Nermoutier) Bachusowym szaleń-

stwem tkniętych, a czczących bóstwo różnemi obrzędami. Co rocznie one świątyni pokrycie zrzucają, aby nowe przed zachodem słońca wykończyć: skoro zaś przy téj robocie pod ciężarem która upada, zabijaną bywa. Męszczyzna żaden tam pokazać się nie może, same, postronnie ich szukają i wnet do siedliska swégo wracają. *Posidoni. ap. Strab IV. p. Xyl.* 214. *Dionys perieg.* 570. - 579. — Niedaleko téż Namnitów, sławiona była inna wyspa

Sena, na Britańskich wodach leżała, przy Gallji, naprzeciw Osismjów (dziś Sein). Tu bóstwa Gallów wyroki, tu dziewięciu bezżennych kapłanów, tu Barrigeny niewiasty, czarami swemi poruszają morza i wiatry, radzą i przepowiadają, mogą zwierzącą przybierać postać *Mela III.* 6. Sena była na wodach Britańskich. Równie i o wspomnionéj wyśpie czyli wyspach Amnitów pisano, że leżały nieopodal od Britannji. *Dionys. l. c.* Wynikało to z powszechnie przyjętego nagięcia Britannji ku Hiszpanji. O takim pochyleniu jéj i Cesar był pewny. Starodawne przy tym o cynowych wyspach wieści które w szérokiéj je (Estrymnickiéj) rospraszały odnodze, sprawiały niepewne tych cynowych wysep położénie.

Kassiteridy, zdaniem jednych, były koło Lusitanji *Posidoni. ap. Strab. III. p.*

Al. 147. *Xyl.* 156. *Diod. Sicul. V.* 38. według innych przy Celtice *Dionys. perieg.* 289. *Mela III.* 6. Lecz gdy Publjus Licinjus Krassus (po roku 56.) odbył do nich drogę, widział nie głęboko kopany metal, i spokojnych a żegludze oddanych ludzi: od nich wywiedział się jak dalece morze do Britannji należące żeglowne było, *Strab. III. p. Al.* 176. *cf. Jul. Caes. II.* 34. w ów czas pewniéjszych wiadomości o położeniu tych wysp oczekiwać należało. Dziesięć tedy ich liczono od jednych Fenicjan (Karthagów) dawniéj nawiédzane, leżały na północ Artabru. Jedną z nich pusta, inne zamieszkałe od ogorzałych ludzi, którzy w odzieży po kostki, na piersiach obrączki, a w ręku kije noszą. Pasterstwem się trudnią, za cynę i ołów wykopane, i za skury, biorą deski, sól, lub miedziane w wymian naczynia. *Strab. III. p. Al.* 175. 176. *Xyl.* 192. I odtąd stale wyspy te, (wyspy Sorlingskie,) mieszczone były blisko Artabru przy Hiszpanji, opodal od rzeczywistego położénia swégo, zdala mówię od Britannji *Plin. IV.* 36. *Ptolem. I.* 6. *Solin. XXIII.* 10. Tym zaś mocniéj oddaliły się od Britannji im więcéj ta odsunęła się od Hiszpanji przez odmienioną za czasów Rzymskich postać swoję *Livi. et Rust. ap. Tacit. Agric.* 10. *Mela III.* 6. *Ptolem. I.* 3. Tyle o Europie Gorgony, stały się wyłącznie Afriki

własnością. Tak niegdyś mieszkanki Tartaru i zmroku, poczęły się na jaskrawych i pałających Afriki przestrzeniach z Amazonami ubijać *Diod. III.* 52. *sq.* Lecz siedlisko ich raczéj było na wyspach *Sebos. ap. Plin. VI.* 36. *Mela III.* 9. i wydały się być tym samym co Gorille *Plin. VI.* 36. *Solin. LVI.* 12. położénié tych wysp różné: albo za rogiem zachodnim, albo gdzieś tam daléj o dni czterdzieści odległości w ostatnich końcach świata położonych. *Plin. et Mela ll. cc.*

Atlantis, ponieważ zapadła się i znikła, mniéj zajmować mogła, Uczeni jednak w nowo postrzeżonych przy Africe dwu wyspach Atlantidy widzić chcieli: lecz powszechniéj były znane wyspy błogie, te nowemu wynalaskowi imie nadały *Plut. in Sertor.* 3. Inni urojone wyspiarskie powieści powtarzali. Siedm policzywszy na wodach atlanckich wysep, jedną Plutonowi poświęcili, inną Persefonie (Proserpinie), trzecią Ammonowi, czwartą Posidonowi (Neptunowi), któréj mieszkańcy wiele o wielkiéj Atlantidzie wiedzieli. *Marcellus in Aethiopicis. Proclus ad Plat. Tim. p.* 55. *edit.* 1534. Że zaś w Africe była góra Atlas, a zatym imie Atlantidy przy górze téj wskrzeszone było *Plin. VI.* 36. Lecz jeżeli imie nie uczyniło wielkiéj zdobyczy, jéj znamiona, stan, zamożność mięsza się do różnych powie-

ści. Stąd rosprawiano poważnie o trwałym bycie i znajomości wysep które miały do Afriki należyć a były zlewkiem dowolnego że starodawnych czasów urojenia. Owa wyspa na oceanie którą sobie Karthadzy na przypadek do schronienia zachowali, ustrojoną została we wszystką Atlantidy barwę czyli z Atlantidą za toż samo poczytana *Diod. Sic. V.* 19.-20. a gdy czytamy o wyśpie na przeciw Hiszpanji położonéj, do któréj niegdyś zapłynęli byli Karthadzy, do któréj nieraz wojska, i nietylko książęta ale i prywatni bez liku tam i nazad przenoszą się *Aristid. orat. de Egypt. T. II. p.* 600. to jeszcze przypomina, nietylko owę od Karthagów na schronienie zachowaną wyspę ale i tę na któréj Meropowie przebywali. Wszystko to miało miejsce, w różnéj postaci, u pisarzy czasów greckorzymskich; u kompilatorów zaś wiele przywodzących, wiele godzących, aby się wszystko, choć różne, jednostajnie wydało, musiało się w coraz innym odmęcie ukazać. Trzeba w nich rozpoznawać cząstki aby umieć uchylać urojenia i bałamutne obłędu i baśni twory, od tego co rzeczywisty byt miało. Tak wypadało i względem wysep atlanckiego oceanu postąpić, a uwagi w téj mierze dokonane zakończmy krótką wiadomością o odkryciu i znajomości Makarjów czyli Fortunatów których nazwisko jakośmy

wspomnieli jest owocem owych odwiecznych mythicznych błogich wysep.

XXXII. Przy upadku stronnictwa Marjusza wyparty z Hiszpanji (roku 81.) Sertorjusz, z Karthagi nowéj, uchodził na ocean. Tułając się, losu niepewny, napadł na żeglarzy którzy właśnie płynęli z wysp Atlanckich zwanych także Makarjami: chwalili oni ich błogość tyle od starożytnych poetów wysławioną, że sami już barbarzyńcy wierzyli, że na nich się Elysjon znajduje; zapewniali że tam tylko zefyry i kaury wieją, dészczyk czasami rosi, bez uprawy z siebie płodna ziemia żywi od pracy wolnych mieszkańców. Jest ich dwie, wąską ciaśniną przedzielonych na 10,000 stadij od Libyi odległych. Przejęty żądzą znalezienia szczęścia Sertori, uniknienia tyrannji i wojen, myślał się tam przenieść: lecz Cilicijscy łotrowie, którzy się doń przyłączyli, pociągnęli go do Mauritanji, skąd wnet udał się, do Lusitanji *Plut. in Sert. c* 3. *Flor. III.* 22. (*). Wszakże niezaniechano odwiedzać te wyspy i nowe odkrywać i opisywać; wkrótce tedy Statius Sobosus wiedział, iż od Ga-

(*) Florus, wszystko co się stać miało, albo stać mogło uzupełniający, aż na same nawet Sertorjusza doprowadził Fortunaty.

des na 6,000 stadjów (750 mil) jest wyspa

Junonja. Na tyleż od téj Junonji na zachód, jest

Pluwjalja, na któréj woda z samych tylko deszczów, i

Kaprarja. Od tych obudwu wysep na 2,000 stadjów (250 mil) leżą

Fortunaty naprzeciw lewym brzegom Mauritanij w dziewiątéj godzinie słońca (*), a te zowią się

Konwallis od obłękowatości swojéj, i

Planarja od płaskości. Konwallis ma obwodu 2,400 stadjów (300 mil), na niéj drzewa 114. stóp dorastają *Sebos. ap. Plin. VI.* (32.-37. *cf. Mast. Capell. VI.* 39. *p.* 149. Od tych, różne były podług Sebosa za rogiem zachodnim o dzień drogi odległe już wspominane Hesperidy i od nich na 40 dni oddalone Gorgony *ap. eund. ib.* 36. Wkrótce te wiadomości starał się sprawdzić Juba król Mauritanji. Odkrył on

Purpurarje wyspy maleńkie naprzeciw Autololów, gdzie założył wyrabianie purpury getulskiéj *Juba ap. Plin. VI.*

(*) O téj dziewiątéj godzinie nie tu miejsce rozprawiać, ale się godzi przypomnieć godziny geografa Rawennackiego wyłożone na stronie odwrótnéj ostatniéj tablicy przy badaniach starożytności we względzie geogr.

36. (dziś Swiętéj Klary, Lancerotte, Gracjosa, Allegranza).

Fortunaty zaś, okazało się, że leżą na południe Purpurarjów ku zachodowi uchylone. Na 5,000 stadjów (625 mil) odległe, wystają na 2,000 stadjów (250 mil) na zachód, a 600 (75. mil) na wschód (względnie do Purpurarjów). Piérwsza zowie się

Ombrjon czyli Norjon: żadnégo śladu zabudowania na niéj, w górach ma tylko jezioro i drzewa podobne do (feruli) assafetydy, z nich woda się sączy, z czarnych gorszka, z białych do picia. Inna wyspa

Junonja na któréj jest domeczek z kamienia. Od niéj w pobliżu

Junonja mniéjsza. Potym

Kaprarja wielkiemi jaszczurkami napełniona. Obok

Niwarja (czy Ningwarja) od śniegu i mgły ustawnéj zwana. W pobliżu

Kanarja od mnóstwa trzcin niezmiernéj wielkości Jubie przywiezionéj zwana. Na niéj są ślady dawnych domostw. Pełna jest daktylowych karyotów (*cf. Plin. XIII.* 12. *Varr. RR. II.* 1. 27. *Mart. XIII.* 27.) w jakieś orzeszki (*cf. Plin. XV.* 10). Wiele na tych wyspach miodu, papierowégo drzewa, w rzekach łososi i wszystkich gatunków jabłek, i różnégo rodzaju ptastwa. Brzegi ich są zarażone wy-

rzucanym ściérwem. *Juba ap. Plin. VI.* 37. *Sol. LVI.* 14.-19. Takie były Fortunaty nareszcie rozpoznané. Uważać należy, że uważane są jak niedawno poznane, że dopiéro nazwiska im zostają nadawane, że zdaje się były bezludné, albo małe ślady ludności lub przemijającego zamieszkania okazują, naostatek, że niezawodnie są dzisiéjszemi Kanarjami, że zatym niektóre odległości są za mocne, jakby podwójnie wielkie. W podwójnéj téż odległości od Europy i Afriki umieszczone są te wyspy u Ptolemeusza *gergr. IV.* 6. która któréj w tym potrójnym ich opisie Sebosa, Juby i Ptolemeusza wzajem odpowiada? jak dzisiéjszym odpowiadają? tego po szczegułach niezgłębiamy, ponieważ tego Gossellin dopełnił. Pozwoliliśmy sobie jednak małych różnic, nad któremi téż zatrzymywać się byłoby nazbyt: załączona tabliczka małe różnienie się wskazuje

Sebosus		*Juba*		*Ptolemeusz*		*dziś*
		Purpurarje		Autolaa		Lancerot etc.
Fortunaty: Junonja	M.	Junonja	M.	Hera	K.	Fortawentura
Planarja	a.	Kanarja	a.	Kanarja	a.	Kanarja
Konwallia	r.	Niwarja	r.	Pinturja	n.	Teneriffa
Kaprarja	i.	Kaprarja	a.	Kasperja	a.	Gomer
Pluwjalja	o.	Ombrjon	r.	Pluitana	j.	Fer
		Juno, mała	o.	Aprositos	o.	Palma

My wróćmy do naszégo przedsięwzięcia i zakończenia

Zakończenie.

XXXIII. Ze wszystkich tych uwag, rozumiem że dosyć widoczny jest postęp i zmiany zachodzące w poznawaniu brzegów i wysep oceanu atlanckiego. W rozbiorze tym naszym głównym celem były punickie a raczéj Karthaskie odkrycia. Te istotnie do czasów Rzymskich najznamienitsze są w stronach atlantskich: przyczynili Grecy trocha wiadomości o stronie północy, ale więcéj z Greckiemi Karthaskie są zwikłane przez to, że Grecy je powtarzali i jedynie przez Greckie lub Rzymskie powtarzania, Karthaskie opisy poznajemy. Powtarzanie to w różnych razach bardzo było zmienné, zależało od czasowégo Greków i Rzymian usposobienia: W długiéj koleji wieków starożytnych nie rozwijały się dość powszechnie zdolności krytyczne. Jeśli czystą przezorność, moc i tęgość Thucydidesa wyjmiemy, trudno nam wskazać między starożytnemi krytyków. Herodota, Strabona, i kilku może innych im właściwe rozgarnienie i rostropność uchroniły od uchybień, w jakie wpadali ci, którzy uniesieni byli kompilatorstwem wiążącym w całość ponakręcane różnorodné cząstki, albo pochwytującym na los szczęścia niewyrozumiałe wyrazy. Korneljusz Nepos, Liwjusz, Djodor Sicilijski, Plinjusz i jego powtarzacze, Ptolemeusz,

ze względu badawczych płodów swojich zdradzają zaufanie tych, którzy bezwarunkowie na ich słowie chcą polegać. Tacy pisarze punickie opisy powtarzali. Żeby więc punickie wiadomości w stronach atlanckich wyjaśnić, zniewoleniśmy byli pomknąć się daléj. Albowiem niedosyć było istoty punickich wyrazów śledzić, należało wytknąć zmiany i odcienia powtarzania. Tym sposobem obok wyjaśniania punickich, musiały być roztrząśnione, (prócz Pytheasza) mało znaczące Greckie. Dla tego obok Karthaskich które są istotnym celem pisma naszégo, pozostały i Greckie odkrycia. Potrzeba tego mocno czuć się daje w wyjaśnieniu znajomości brzegów Afriki i wysep, mniéj pewnie na brzegach Europy. Ależ obok Karthaskich opisów postawiony Pytheasz, niezdajeż się ostrzegać, że Karthadzy nie tak się daleko posunęli, jak niektórzy z badaczy sądzą? Jest dziś dopiéro blisko dwadzieścia trzy wieki jak niezawodnie śmielsze koło Europy i Afriki, z Fenicjan potężnemi stający się Karthadzy, poczynili kroki. Wstrzymał ich z jednéj strony przylądek Bohjador, jeśli do niego dopłynęli; z drugiéj, Albjon, był najodleglejszym krésem zapędów. W ślady te bieżący Massili, pewnie nieznaleźli téj łatwości w odświeżeniu zwiedzeń Karthaskich na brzegach Afriki, daleko zaś więc

céj posunęli się w północ, przemierzyli długość Britannji, i odwiedzili wiślańskie legowiska bursztynu, jeśli istotnie do niego dopłynęli: Nie są to nazbyt rozległe wskazywane zakrésy, ponieważ bardzo po prostu, bez przeskoków, do nich, rozbiór pozostałych opisów doprowadza. Tym bardziéj nie są zacieśnione, bo, obok oczywistych dowodów doświadczenie wieków, wstrzymuje od przypuszczeń, aby starożytnym łatwe było odkrywanie odległéjszych miéjsc. Żegluga Fenicjan i Greków, choć na środek morza narażała się, wolała jednak ocierać się o miałczyzny brzegów. Rzymianie stali się okrętów i wioseł Fenickich i Greckich panami, a ich usilności koło Afriki niepomknęły się daléj, koło Europy mogły uczynić na brzegach postęp aż daléj za Wisłę, ponieważ tam zaborczych granic, ze strony lądu stałego szukali. W téjże przestrzeni dwustu kilkudziesięciu mil na brzegach Afriki, z czasem, długo się Portugale trudzili. W postępie ich zapędów, dwanaście lat spędzili około Bohjador, nim go, nad innych śmielszy Giljanez, zwróciwszy się od brzegów na przestrzeń morza, przeminął i tę zaporę przełamał. Portugalscy marynarze nie byli poślednieji od Karthaskich i Greckich, ponieważ znajomość marynarki przechowała się w państwie Rzymskogreckim i w całości udzieliła Włochom i

Portugalom: codziennie nawet u tych ludów sztuka żeglarska zyskiwała. W innéj stronie po upadku Rzymu, gdy Włoscy marynarze dźwignęli się, nie łatwe było w północ pływanie. Bracia Zeno z Wenecji odświéżyli odkrycia stron Britannji, ale i dla nich jeszcze ta strona trudną do użycia była. Wenetowie, z Londynem i Hanzeatami handlujący, potrzebowali całego roku do podróży tam i nazad, żeby na Niemieckim morzu wymieniać. Tak było w miarę zdolności wieku, wzgląd na nie, winien uciszyć wątpiących o należytym starożytnych opisów wyrozumieniu. Lecz to wyrozumienie nie kończy się na znajomości języka i słów zrozumieniu. Badać należy istoty saméj. Nie można się w tym zacieśnić w trafne wyłożenia, złudliwe wyrazy, pochwytywanie pozornéj zgodności z rzeczywistym rzeczy stanem. Bo co było w dawnych wiekach baśnią, sadowiło się na prawdę; co było prawdą, zamieszało się między baśnie i w baśń zamieniło. Wyśledzénie początku, skąd co wynikło? zmian i mieszanin rozpoznanie: rzeczywistość od fantazji wyjaśnić może. Wiele rzeczy ma początek w poezji, w domysłach, które dopiéro sprawdzonemi być miały; w rozgłoszonych i przyjętych baśniach; wiele zostało religijnie uświęconych i nałogowie powtarzanych: tego zatym śledzić trzeba i z tego rodzaju bada-

niem w krótkim czasie niepodobna się zamknąć. Sięga się tysiącem lat wprzódy, poznaje Homera, Herodota żeby wyrozumieć Plinjusza. Wiele rzeczy ma początek w zacieśnionym oceanie, w zacieśnionych wyobrażéniach, które spajały, istotnie rozstrzychnione okolice, z tąd jedneż twory, mianowicie prostéj prawdzie ubliżające, właściwemi się stały bardzo różnym okolicom, wraz innym częściom świata. Utrudzone są przez to badania, a w nich zawiérać się w szczupłéj okolicy nié można. Jedna w geografji cząstka należycie poznać się nie da, jeśli całość i ogół dostatecznie poznany nie będzie. Z okolicami Maroku, błądzić trzeba w okolicach Gangu; z Imaem, po Celtice; z Sarmatją po Hiszpanji, po nad oceanem wschodnim i blisko Indu: Inaczéj prawdy nierozezna, i widma urojenia i dziwactwa, zostaną za coś prawdziwégo poczytané. Nieodzowna wielki objąć ogół, rozwinąć się jak można w przestronnym czasie, nie opuścić żadnéj strony rozległégo miéjsca, odróżniać i oceniać, a przebrané, dopiéro do rzeczywistości odnosić. To działanie nie wszędzie równie jest łatwe i jasne, wspiéra go ogół, kieruje niechybnym krokiem analogja. Oczywistość jednéj strony, uchyla wątpliwości innéj; kolejné rozbiéranie piśmiennych pomników toruje drogę do rozebrania więcéj zagmatwanych

nych kompilatorów. Co Mela, co Plinjusz, Ptolemeusz, Agathemer, Solinus, za pewną obecność czasu swégo podają, trzeba się o 1,000 lat cofać, ażeby pewnym zostać, jakim to było a jakim się stało tworem? Co oni cudzego powtórzyli, w tym oglądać się, jak dalece wiernie tego dopełnili? jaki w powtórzéniu własny krój nadali? Wdrożywszy się w rozróżnianie, co do jakiego czasu należy? co jakiemu miéjscu i pisarzowi właściwé? dopiéro młodszych kompilatorów, jakimi są, Plinjusz, Ptolemeusz i tylu mniéjszych, ocenić można: albowiem tyle w ich dziełach jest powagi, ile dawniéjszych wiernie powtórzyli, ile można z plątaniny dawnych opisów, do czasów należące opisy odosobnić. — Obyśmy tak w każdych badaniach usiłowali, pilnie czas odznaczać, starannie miéjsca rozróżniać; obyśmy wszędzie ściśle oceniali rzeczywistość i zasadę istoty w wyrazach, znaczénié źrzódeł historycznych, a nic, przypuszczeniami nie nadstawiali! Wtedy, zapewnie że czasem zdarzy się że mniéj wiedzieć będziemy, ale zostaniemy bliżsi rzeczywistéj prawdy.

NOTA.

Spisanie rzeczy abecadłowe do Karthaskich i Greckich odkryć na wodach Atlanckich, załączone będzie przy następującym oddziale badań starożytności we względzie geografji, który się naprzód drukiem ogłosić zdarzy.

Odkrycia Pytheasza
THULA
Orkas
BRITANNJA
Kantjon
Belerjon
Uxisa
Timji
Katbjon
Ocean Atlancki
Atlantis
Wyspa gdzie Meropowie
Miklis
Ostjani
Abalkja Abalon
Odnoga Mentonomon położona od ludzi zamieszkania być może, jest postaci zupełnie okrągłej albo podłużnie owalnej
Lytarmis
Morze Amalchjon
Arimfei
Skythy
Kimmeris
Hypertofei
Elixaja
Karambyki
Teutoni
Gaitoni
Rhenos R.
Germara
Byzantjon
Istri
Adria
Tyrrhenia
Massilja
Iberja
Tartessos
Sardo
Syrtidi
Kyrena
Libya
Maki
Kinyps
Garamanti
Troglodyte
Ethjopowie
Pygmeje
Wielka Odnoga rog zachodni
Odnoga
Kanobos
Memfis
EGYPTOS
Nilos R.
Syene
Tyr
Palestina
ARABJA
Thapsakos
Eufrates
Babylon
Chaldea
Susa
PERSOWIE
Parikani
Karja
Rhodos
Kypros
Kledi
Frygja
Bosporkimmerijski
Tauryka
Meotis
Kimmerowie
Kissjanti
Georgi
Amazony
Budini
Kaukasos
Kaspja
Hyrkan
Parnassos
Baktros R.
Ozos R.
Tanais R.
Paropamisos R.
Morze Euxińskie
Tanais R.
Byzantjon
Mysja
Tyrrhenia
Sardo
Syrtidi
Kyrena
Libya
Karthago
Onyses R.
Chremetes R.
Kerne
Ethjopja
Indos rzeka
Indus
Ethjopja
Morze Czerwone, niepewna czyliby się z oceanem łączyło
Znajomość Mieszkanej i mniemania o niej za czasów ARISTOTELESA i wyprawy Alexandra Wielkiego do Asji
Roku 340. 333.

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO
10708 -KZ